

POZNAŃSKA BIBLIOTEKA NIEMIECKA

pod redakcją Huberta Orłowskiego i Christopha Kleßmanna

Dotychczas ukazały się między innymi następujące pozycje:

Jürgen Kocka, *O historii społecznej Niemiec*, Poznań 1997

Gottfried Benn, *Po nihilizmie. Eseje, szkice, fragmenty*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 1998

Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918 – 1933. Wybór i opracowanie Wojciech Kunicki, Poznań 1999

Christoph Kleßmann, *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec. Studia i szkice*, Poznań 1999

Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2000

Cenzura w Niemczech w XX wieku. Studia, analizy, dokumenty. Wybór i opracowanie Czesław Karolak, Poznań 2000

Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej. Wybór i opracowanie Anna Wolff-Powęska i Eberhard Schulz, Poznań 2000

Hans-Adolf Jacobsen, *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Opracowanie Mieczysław Tomala, Poznań 2000

Reinhart Koselleck, *Semantyka historyczna*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2001

Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji. Wybór i opracowanie Tadeusz Namowicz, Poznań 2001

Kultura techniki. Studia i szkice. Wybór i opracowanie Erhard Schütz, Poznań 2001

Peter Steinbach, *Opór — sprzeciw — rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001

Thomas Mann, *Moje czasy. Eseje*. Wybór i wstęp Hubert Orłowski, Poznań 2002

Polacy i Niemcy. Historia — kultura — polityka. Redakcja Andreas Lawaty, Hubert Orłowski, Poznań 2003

Europejskie wizje pisarzy niemieckich w XX wieku. Wybór i opracowanie Leszek Żyliński, Poznań 2003

OPOWIADANIE HISTORII

w niemieckiej refleksji
teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej
od oświecenia do współczesności

Wybór, przekład i opracowanie
Jerzy Kałużny



Wydawnictwo Poznańskie • Poznań 2003

Copyright © by Jerzy Kałużny 2003
Copyright © for the Polish translation
by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., Poznań 2003

Prawa na opublikowanie zamieszczonych w niniejszym tomie tekstów udzielili m.in.:

Wolfgang Hardtwig, Dietrich Harth, Hans Robert Jauss, Karlheinz Stierle,
Jürgen Straub, Aufbau-Verlag, Fischer Taschenbuch Verlag,
Friedrich Frommann Verlag · Günther Holzboog, Friedrich Verlag,
K.F. Koehler Verlag GmbH, R. Oldenbourg Verlag GmbH, Suhrkamp Verlag,
Vandenhoeck & Ruprecht, Verlag C.H. Beck München, Verlag J.B. Metzler,
Wilhelm Fink Verlag

Redaktor: Magdalena Owczarzak
Redaktor techniczny: Jacek Grześkowiak
Projekt okładki: STUDIO perfekt

Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej
ze środków Republiki Federalnej Niemiec

Mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit
aus Mitteln der Bundesrepublik Deutschland

ISBN 83-7177-280-7

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.
61-701 Poznań, ul. Fredry 8
Dział handlowy tel. (0 prefix 61) 852-38-44, fax (0 prefix 61) 852-66-05



POZNAŃSKA DRUKARNIA NAUKOWA Sp. z o.o.
60-281 Poznań, ul. Heweliusza 40

OPOWIADANIE HISTORII W NIEMIECKIEJ REFLEKSJI TEORETYCZNOHISTORYCZNEJ I LITERATUROZNAWCZEJ OD PÓŹNEGO OŚWIECENIA DO WSPÓŁCZESNOŚCI

JERZY KAŁUŻNY

„ZŁE KSIĄŻKI HISTORYCZNE, ośmielę się sądzić, nie są ani prawdziwe, ani piękne. Brakuje im miłości do przedmiotu i miłości do prawdy, przy czym obydwie są jednym i tym samym [...]”.¹ Namysł nad połączeniem estetycznego piękna z prawdą historyczną wyrażoną w słowach Golo Manna, historyka i stylisty, który uczył się kunsztu opowiadania w równej mierze od historiografów (m.in. Actona, Gregoroviusa, Tocqueville’a i Tacyta), pisarzy i poetów (Conrada Ferdinanda Meyera, Ricardy Huch, a nade wszystko Schillera) oraz filozofów (Nietzschego i Schopenhauera), ma w dziejach historiografii niemieckiej długą tradycję. Nie brak w niej zarówno objawów gorącej sympatii, jak też oznak wyraźnej awersji między pięknem i prawdą, zaś dylematy historyków opisujących przeszłość niejednokrotnie przypominają dokonywanie — z gruntu fałszywego i krzywdzącego! — wyboru między kobietą piękną, ale niekoniecznie wierną, lub kobietą wierną, lecz niezbyt urodziwą...

Celem niniejszej antologii jest zaznajomienie czytelnika polskiego z nieznaną mu dotąd szerzej przeszłą i teraźniejszą niemiecką refleksją teoretycznohistoryczną i (w węższym zakresie) literaturoznawczą nad pisarstwem historycznym².

¹ Por. G. Mann, *Dziejopisarstwo jako literatura*, w: tenże, *Ludzie myśli, ludzie władzy, historia* (przekł. E. Paczkowska-Łagowska), Kraków 1997, s. 17.

² Por. opracowaną przez T. Namowicza antologię *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, Poznań 2001, która stanowi cenne poszerzenie interesującej nas problematyki o wymiar oświeceniowej i romantycznej refleksji historiozoficznej nad no-

CZTERY TYPY NARRACJI HISTORYCZNEJ

JÖRN RÜSEN

In te, animus meus, tempora metior. Noli mihi obstreperere: quod est; noli mihi obstreperere turbis affectionum tuarum. In te, inquam, tempora metior.

Augustinus

Wciąż jeszcze mam nadzieję, że wczoraj będzie lepsze.

Charlie Brown¹

1. Zarys problemu i postawienie pytania

ZAPROPONOWANA poniżej typologia historiografii ma służyć podwójnemu celowi. Po pierwsze ma stanowić wkład do teorii historiografii w ramach historii, a po drugie powinna otworzyć ogólne perspektywy dla interpretacji empirycznych historiograficznych ustaleń. Nawiązuje ona do najnowszego rozwoju historii, w ramach którego doszło do uwypuklenia zwłaszcza narracyjnej struktury historycznego poznania. Historiografia odzyskała w przebiegu tego procesu znaczenie pierwszorzędnego problemu teoretycznego, jako że przejawia się w niej proces sensotwórczy, w którego ramach konstytuuje się nazywana „historią” właściwość przeszłości². Jako taki proces sensotwórczy można uznać

¹ Augustinus, *Confessiones* XI, 27, 36. W polskim przekładzie: „W tobie, umyśle mój, mierzę czas. Nie próbuj mi przeszkadzać, nie próbuj sobie samemu przeszkadzać zamętem wrażeń, jakie odbierasz. W tobie — powtarzam — mierzę czas”. (Por. św. Augustyn, *Wyznania*, przekł. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 297); Ch.M. Schulz, *Charlie Brown und seine Freunde* (Peanuts), Nr. 699, 1979.

² Por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn. Strategien historischen Denkens*, Frankfurt a. M. 1990, s. 135 – 137.

i opisać proces opowiadania³. Znane pytanie Droysena, jak ze spraw tworzy się historia, znalazło odpowiedź: dzięki opowiadaniu. Wychodząc z tego założenia można dawne zadanie historii polegające na wyjaśnianiu i uzasadnianiu miarodajnych dla historyka zasad historiografii wykonać w nowy sposób: ani w postaci artystycznych reguł przedstawiania (jak w historii przedhistorycznej), ani w formie rygorystycznego nawiązania do metodycznych reguł i podporządkowania im (jak w historii historycznej), lecz jako analizę miarodajnych dla historiografii kryteriów sensotwórczych i ich systematycznego związku.

Badanie narracji jako podstawy poznania historycznego wyszło od abstrakcyjnego stwierdzenia narracyjnej struktury wypowiedzi historycznych, docierając tymczasem do analizy złożonych procesów sensotwórczych w tworzeniu konkretnych tekstów historiograficznych. (Tę linię rozwojową reprezentują m.in. Arthur C. Danto⁴ i Hayden White⁵). Wykluczyło ono jednak dwa istotne dla interesów historyka kompleksy zagadnień. Jeden z nich dotyczy nieodzownego w ramach historii pytania o naukową specyfikę historiografii (które w ramach opartego na lingwistyce tekstu badania podstawowych struktur historiografii pozostaje bez odpowiedzi), drugie natomiast odnosi się do nieodzownego dla historii historiografii pytania o historyczny wymiar narracji w podstawach historiografii. (Także i to pytanie pozostaje bez odpowiedzi, jeśli chodzi o podstawowe struktury historiografii w ogóle, a więc o coś, co znajduje się jeszcze z tej strony jej historycznej specyfikacji.) Oba niedostatki można pokazać na przykładzie typologii historiografii Haydena White’a.

Po pierwsze, naukowa specyfika miarodajnych dla historiografii sensotwórczych procesów narracji nie jest dla White’a problemem dlatego, że procesy te osadza on w przednaukowym obszarze konstruowania obiektów historycznych i w następstwie tego podkreśla „nonscientific or protoscientific nature of historical studies”⁶ (co należałoby przełożyć jako „niescientystyczna lub protoscientystyczna”).

³ Por. podsumowującą na ten temat H.M. Baumgartner, *Narrativität*, w: K. Bergmann, A. Kuhn, J. Rüsen, G. Schneider (Hg.), *Handbuch der Geschichtsdidaktik*, Düsseldorf 1985, s. 146 – 149; W. Schiffer, *Theorien der Geschichtsschreibung und ihre erzähltheoretische Relevanz*, Danto, Habermas, Baumgartner, Droysen, Stuttgart 1980.

⁴ A.C. Danto, *Analytische Philosophie der Geschichte*, Frankfurt 1974.

⁵ H. White, *Metahistory. The Historical Imagination in nineteenth-Century Europe*, Baltimore-London 1973.

⁶ Tamże, s. 428.

tystyczna natura historiografii", aby podkreślić, że mamy do czynienia z terminologicznie zawężonym rozumieniem nauki). White rozwinął swoją typologię — bez uszczerbku dla zasadniczości jego wywodów — w instrumentarium służące analizowaniu myślenia historycznego w dziewiętnastowiecznej historiografii. Godne uwagi jest to, że unaukowieniu myślenia historycznego, które nastąpiło w tym właśnie czasie, White nie przypisuje żadnego zasadniczego znaczenia dla omawianych przezeń sensorwórczych struktur i procesów. Mówi wprawdzie o „explanation” jako ważnym aspekcie swojej analizy, ale używa tego terminu zupełnie inaczej niż się to czyni w teorii nauki, a mianowicie nie jako wyraz metodycznie uregulowanej, racjonalnej argumentacji, lecz jako *modus* językowego tworzenia sensu, które z kronikarskich faktów tworzy historie i jest traktowane jako „essentially poetical act”⁷. O badaniu jako istotnym elemencie historycznego tworzenia sensu nie ma natomiast mowy. Należałoby wobec tego zadać pytanie, czy w samych sensorwórczych dokonaniach narracji historycznej nie występują elementy dyskursywnej racjonalności, w których znajduje oparcie historia jako nauka.

Chociaż tytuł typologii White’a — *Metahistory* — wskazuje na płaszczyznę konstytuowania się historycznych dokonań sensorwórczych, to, po drugie, zdradza on również takie podejście, które osadza owe dokonania sensorwórcze w ahistorycznej przestrzeni stosunków strukturalnych. Typologia ta jest ahistoryczna; nie można na jej podstawie zrozumieć wewnętrznej temporalnej dynamiki historycznego kształtowania doświadczania czasu, na którym opiera się transformacja historycznych form przedstawiania. Sam White bada podobną transformację, którą jest ewolucja o charakterze epokowym; jej historyczna swoistość — tak jak w ogóle wewnętrzna historyczność historiografii — nie może być jednak zbadana za pomocą typologii rozwiniętej jako instrumentarium badawcze, typologia ta nie nakreśla bowiem żadnych historycznych perspektyw. Posługując się nią nie można działań sensorwórczych przekształcających interesy w historię rekonstruować jako procesów, lecz tylko jako (bezczasowe) struktury, przez co myślenie historyczne otrzymuje osobiście obcą światu sygnaturę. Historia, która to myślenie sensorwórczo konstytuuje, jest mianowicie odcinana tam, gdzie określa się (typologicznie opisuje) miarodajne dla niej czynniki konstytuujące, od uwikłania w czasie jej symboli (histo-

⁷ Tamże, s. X.

riografów i ich publiczności). Oczywiście nie przeszkadza to historykowi White'owi w pokazywaniu w empirycznych partiach jego dzieła z godną polecenia dokładnością, jak bardzo to właśnie uwikłanie przejawia się w historiach napisanych (lub pisanych) po to, aby się z nim uporać. Należałoby wobec tego zapytać, czy i na ile sensorwórcze działania konstrukcyjne narracji historycznej można rozumieć jako procesy historyczne, wobec czego ich teoretyczna analiza da się wykorzystać bez utraty kognitywnej zawartości w historycznej rekonstrukcji historiografii.

Oba niedostatki chciałbym usunąć, wysuwając poniższe propozycje pod adresem typologii historiografii. Droga do tego wydaje mi się wysuwanie na pierwszy plan przy określaniu specyfiki i przy typologicznym ogarnianiu różnorodności historiografii jej funkcji jako miarodajnego czynnika definiującego. Bez uwzględnienia funkcji — co pokazują nowsze badania poświęcone teorii i historii gatunków⁸ — nie można w zadowalający sposób zrekonstruować ani formalnej, ani historycznej specyfiki tekstów historiograficznych.

Chciałbym więc zaproponować typologię, która nie jest zorientowana przede wszystkim na poetyckie kryteria tworzenia tekstów, ale na ich funkcje. Jednocześnie nie zamierzam odwracać wyostrzonego przez White'a spojrzenia od płaszczyzny konstrukcyjnych procesów sensorwórczych, lecz nawiązać zdecydowanie do postawienia problemu jako analizy historycznego tworzenia sensu za pomocą narracji i w postaci typologii systematycznie i jednocześnie historycznie zrekonstruować przestrzeń podobnej działalności sensorwórczej.

W celu zrealizowania zamiaru systematyzującego typologia powinna różnicować między ogólnymi i elementarnymi punktami widzenia historycznego tworzenia sensu za pomocą narracji, konstruując z nich konstelacje sposobów narracji, za pomocą których można będzie precyzyjnie zdefiniować pojęciowo

⁸ H.-U. Gumbrecht, *Funktionen parlamentarischer Rhetorik in der Französischer Revolution. Vorstudien zur Entwicklung einer historischen Textpragmatik*, München 1978 (zwłaszcza wstęp; tenże, *Faszinationstyp Hagiographie. Ein historisches Experiment zur Gattungstheorie*, w: C. Cormeau (Hg.), *Deutsche Literatur im Mittelalter. Kontakte und Perspektiven*, Stuttgart 1979; tenże, *Über den Ort der Narration in narrativen Texten*, w: E. Lämmert (Hg.), *Erzählforschung. Ein Symposium*, Stuttgart 1982, s. 202 – 217; W. Volkmann, *Gattungen als literarisch-soziale Institutionen. Zu Problemen sozial- und funktionsgeschichtlich orientierter Gattungstheorie und -historie*, w: W. Hinck (Hg.), *Textsortenlehre — Gattungsgeschichte*, Heidelberg 1977; tenże, *Gattungen und Epochen in der Literaturgeschichte*, w: H. Brackert, E. Lämmert (Hg.), *Funk-Kolleg Literatur 2*, Frankfurt a. M. 1978.

specyfikę konkretnych historycznych przedstawień jako (za każdym razem innych) realizacji takich konstelacji. W celu zrealizowania zamiaru historyzacji typologia ta powinna również umożliwić pojęciowe rozgraniczanie tendencji rozwojowych w przemianach historycznych sposobów narracji jako metamorfoz wspomnianych konstelacji.

Aby rozwinąć podobną typologię obejmującą pole działania narracji historycznej, trzeba koniecznie wyjść od podstawowej dla sfery życiowej funkcji narracji historycznej, która jest tak ogólna i elementarna, że można wykazać jej obecność u podstaw każdej formy narracji historycznej. Nawiązuję tu do stosownego postawienia problemu przez Hansa-Ulricha Gumbrechta⁹, aczkolwiek z antropologicznej podstawowej funkcji nie da się bezproblemowo wyprowadzić ani jej rozmaitych form realizacji, ani historycznego rozwoju. Do tego potrzebne są różnicujące punkty widzenia. Ich sformułowanie jest najważniejszym zadaniem ogólnej typologii narracji historycznej. Wymaga ona, by nie wychodzić od dowolnego lub nieuzasadnionego odgraniczenia jej zakresu przedmiotowego, antropologicznego ugruntowania. Musi natomiast przechodzić od abstrakcyjności wyodrębniającej ten obszar przedmiotowy podstawowej funkcji do specyfiki form konkretnej narracji historycznej. Do tego potrzebna jest identyfikacja, rozróżnianie i systematyczne wzajemne przyporządkowywanie typów narracji historycznej, w których realizuje się jej podstawowa życiowa funkcja. Takie typy stanowią wzory (*patterns*) bądź schematy narracji historycznej¹⁰, za pośrednictwem których jej ogólna funkcja realizuje się jako indywidualne sposoby narracji.

Typy te muszą być z jednej strony na tyle ogólne i elementarne, aby w sumie były w stanie wypełnić przestrzeń możliwych realizacji, z drugiej natomiast muszą się na tyle od siebie różnić i zarazem wiązać ze sobą, aby powstała z nich sieć (możliwych) realizacji, w której obfitość wariantów rzeczywistych sposobów narracji może być systematycznie oznaczana i historycznie identyfikowana. Wynika z tego, że poszczególne typy muszą się dać uporządkować według temporalnych punktów widzenia; ich uszeregowanie powinno stworzyć histo-

⁹ H.-U. Gumbrecht, „Das in vergangenen Zeiten Gewesene so gut zu erzählen, als ob es in der eigenen Welt wäre”. *Versuch zur Anthropologie der Geschichtsschreibung*, w: R. Koselleck, H. Lutz, J. Rüsen (Hg.), *Formen der Geschichtsschreibung (= Theorie der Geschichte. Beiträge zur Historik*, Bd. 4), München 1982, s. 480 – 513.

¹⁰ Można też mówić o „językowych schematach działania”.

ryczną perspektywę w postaci nici przewodniej, za którą podążając możemy zrekonstruować historię narracji historycznej jako mający kierunek ruch przybierający miarodajne dziś formy historycznego tworzenia sensu. Taka nić przewodnia mogłaby precyzyjnie określić pojęciowo równoczesność nierównoczesności i nierównoczesność równoczesności w historiografii. Mogłaby też w wyżej postulowany sposób ustanawiać punkty widzenia potrzebne do rozważenia kryteriów sensowności współczesnej historiografii. Równocześnie owe typy muszą — w poprzek podobnych ciągów czasowych — tworzyć takie kombinacje, które nie pozwolą pominąć formalnego bogactwa w obrębie historycznego rozwoju na rzecz ciągów liniowych.

Zamierzam więc w kolejnym punkcie (2.) dokonać opisu narracji historycznej jako zjawiska występującego w sferze życiowej w znaczeniu ogólnej i elementarnej operacji ludzkiej świadomości. Następnie (3.) chciałbym wyróżnić cztery typy narracji historycznej i je scharakteryzować jako schematy narracyjne, a potem (4.) pokazać, na ile można za pomocą tych schematów przedstawiać przestrzeń formalnych wariacji narracji historycznej. Dalej (5.) zamierzam dowieść, że za pomocą czterech typów da się nakreślić historyczne perspektywy rekonstrukcji rozwoju narracji historycznej. Na koniec (6.) chciałbym się zająć zadaniem na wstępie pytaniem o konstytutywną wobec nauki racjonalność w historycznych procesach sensotwórczych.

2. Narracja historyczna jako usensownianie doświadczenia czasu za pośrednictwem pamięci

Narracja jest działaniem językowym, w wyniku którego tworzy się sens doświadczeń czasu¹¹. Można by też powiedzieć, że narracja usensownia czas. Oznacza to, co następuje: działanie człowieka jest w sposób konieczny uwarunkowane tym, że jego podmioty dysponują orientacjami, które w taki sposób interpretują okoliczności i związki ich działania, że podmioty te są w stanie je „opracowywać”. Tylko na podstawie takich orientacji jest możliwe przekłada-

¹¹ Literatura przedmiotu poświęcona teorii narracji jest nie do ogarnięcia; por. tomy zbiorowe z obszerną bibliografią: W. Haubrichs (Hg.), *Erzählforschung*, 3 Bde. Göttingen 1976 – 1978; E. Lämmert (Hg.), *Erzählforschung*.

nie się potrzeb na (mniej lub bardziej) świadome zainteresowania, a zainteresowania te pod postacią zamiarów determinują działania. Zdolność człowieka do działania zależy nie tylko od dysponowania zasobami umożliwiającymi jego fizyczną (materialną) egzystencję, lecz także od uprzedniej interpretowalności danych w działaniu w złożony sposób zależności między podmiotem i przedmiotem, człowiekiem i światem. Aby móc zmieniać świat, trzeba najpierw mieć go zinterpretowanym.

Max Weber znalazł dla tej oczywistości, która w obliczu wielu nadal podejmowanych prób wywodzenia intencji działania z jego nieintencjonalnych warunków wcale taką nie jest, znane i sugestywne sformułowanie: „Działaniem ludzi rządzą bezpośrednio interesy (materialne i idealne), a nie idee. Ale «obrazy świata» wytworzone za pomocą «idei» bardzo często — niby zwrotniczy — decydowały, po których torach będzie się toczyć napędzane dynamiką interesów działanie”¹². „Sens” jest synonimem orientacji działania (lub ogólniej: istnienia) za pomocą „idei”. Narracja jest jednym z procesów, w którym „idee” jako „obrazy świata” torują drogę działaniom. Ich swoistość jest z jednej strony zdeterminowana tym, przez co idee są ideami, tzn. o czym lub w czym powinny one orientować, z drugiej natomiast strony — tym, na co oddziałują jako idee, tzn. do jakiej potrzeby orientacji się odwołują.

„O czym” lub „w czym” jest obszarem określonego doświadczenia czasu, a mianowicie takiego, jakie działający ludzie mają z niezamierzoną — a więc pierwotnie doznaną przemianą w czasie ich świata i ich samych. Chodzi o powszechne i przemożne doświadczenie determinującego życie nurtu czasu, w którym uprzednio jest osadzone wszelkie ludzkie działanie i za którym musi ono nadążać, czy chce tego, czy nie. Chodzi o czas, w którym zmieniają się ludzie i ich świat, choć zmiany te (pierwotnie) nie były zamierzone. Jest to czas, który jako czas poprzedzający wszelkie działania musi być traktowany w szczególny sposób (właśnie za pomocą idealnych działań językowych narracji), aby w ich obliczu zamiary działania w ogóle stały się możliwe. Czas ten, który leży niejako w poprzek spełnienia zamierzonych działań, chciałbym nazwać czasem **naturalnym** (*Naturzeit*), podkreślając w ten sposób tę właściwość doświadczenia czasu, której ludzie w to doświadczenie uwikłani nie mogą zostawić w spokoju, lecz na które muszą reagować pytaniami o sens. Podobne pytania, w któ-

rych czas występuje jako problem sensu odwołują się do zasadniczego doświadczenia przygodności i przymusu w czasowym przebiegu ludzkiego życia.

To zasadnicze doświadczenie czasu naturalnego jako przymusowej, niezamierzonej przemiany człowieka i świata, dotykającej w istotny sposób ludzkiego spełniania życia (a więc stanowiącej mocne wyzwanie wobec jego produkcji „idei”), przejawia się najwyraźniej w doświadczeniu śmierci. Nie ma też mocniejszego impulsu do interpretującego umieszczenia go w ramach orientacyjnych ludzkiego działania niż lęk przed śmiercią. Można to bardzo dobrze pokazać na przykładzie Szeherezady, jednej z największych opowiadających postaci w literaturze światowej. Szeherezada, aby nie umrzeć, musi — jak wiadomo — opowiadać królowi Samarkandy przez tysiąc i jedną noc historii. Przedstawiony tu również w postaci opowiadania wewnętrzny związek między śmiercią i narracją jest uwypuklony także przez powszechne mniemanie, że umierający reagują na zbliżającą się śmierć wyobrażaniem sobie historii własnego życia, a więc (obrazowo) opowiadając. Walter Benjamin scharakteryzował ten związek i podkreślił naturalność czasu, który ma być opowiedziany, w następujący sposób: „Śmierć sankcjonuje wszystko, co może opowiedzieć narrator. Śmierć użyć mu autorytetu. Innymi słowy: jego historie odsyłają do historii naturalnej”¹³.

„Na co” tworzenia sensu tego doświadczenia czasu za pomocą narracji jest zdeterminowane tym, że ludzie muszą sobie wyobrażać spełnione i spowodowane ich działaniem czasowe przemiany ich świata i ich samych jako coś przez nich zamierzonego. Dzięki swemu działaniu ludzie chcą się ulokować jako podmioty w nurcie czasu, i to w taki sposób, że nie tylko się w nim utrzymują, tzn. nie toną, ale dochodzą do znaczenia, czyli zrealizują wyobrażenia o tym, co być powinno, ale jeszcze albo już nie jest. Tutaj w grę wchodzi czas w postaci zamiarów, w których przemiana człowieka i świata jest zamierzona podług swobodnie wytyczonych celów i wyobrażona jako nieskrępowana manifestacja wytyczających cele podmiotów. Chodzi o powszechny i przemożny zamiar determinującego życie nurtu czasu, który jest intencją wszelkiego ludzkiego działania, o ile działający chcą dowieść własnego znaczenia poprzez działanie. Jeśli bycie człowiekiem postrzegamy jako synonim takiego swobodnego wytyczania celu, takiego nadmia-

¹² M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, przekł. J. Prokopiuk, H. Wandowski, Warszawa 1995, s. 126.

¹³ W. Benjamin, *Narrator. Rozważania o twórczości Mikołaja Leskova*, przekł. K. Krzemieniowa, w: tenże, *Aniël historii. Eseje, szkice, fragmenty*, wybór i opracowanie H. Orlowski, Poznań 1996, s. 253.

ru intencjonalności w stosunku do istniejących warunków i okoliczności, to mamy tu do czynienia z **człowieczą fundamentalną intencją ludzkiego czasu** (*humane Zeit*). (Możemy też mówić o czasie jako duchu, jeśli „duch” oznacza zdolność do przekraczania granic świadomości człowieka.)

Ten czas przejawia się w sposób najwyraźniejszy w zamiarze przewyciężenia śmierci, co Volker Klotz ujął w olśniewającym stwierdzeniu, że narracja jest od-bijaniem (*Ent-töten*)¹⁴. I nie ma bardziej wyrazistej postaci tego zamiaru, jak żądza wieczności albo jej odwrotna strona, czyli żal z powodu przemijalności. Także tutaj wskażmy na *Baśnię tysiąca i jednej nocy*. Dzięki swym opowieściom Szeherazada pokonuje grożącą jej śmierć, przekształcając przy okazji mordercze zamysły króla Szahriara w taki sposób, że odzyskuje on radość z etycznie uregulowanego życia. Tysiąc i jedna noc jako mała wieczność trwania opowieści, a zwłaszcza oznaczające początek i koniec tego cyklu opowieści rytualne, inwokacje do Boga świadczą o tym, że życie to należy traktować *sub specie aeternitatis*. (Również znane zakończenie baśni „a jeśli nie umarli, to nadal żyją” rozumiem w taki sposób, że status czasu, który zamierza stworzyć narracja, znajduje się poza granicą między życiem i śmiercią.)

Narracja jest więc sposobem usensowniania doświadczenia czasu (naturalnego) z perspektywy zaplanowanego z rozmysłem czasu stawania się sobą człowieka przez sprawcze ingerowanie w doświadczone przemiany człowieka i świata. **Narracja dokonuje na płaszczyźnie orientacji działania transcendencji czasu naturalnego w czas ludzki.** Można by też powiedzieć, że narracja jest sposobem, w jaki czas (za pośrednictwem działań językowych) leczy zadane przezeń rany.

Następuje to przez interpretowanie **doświadczonego czasu naturalnego** w świetle wyobrażeń o czasie kształtujących zamiary. Doświadczone ciągi czasowe są językowo reprodukowane, przy czym wiąże się je z zamierzonymi ciągami czasowymi w taki sposób, że powstaje między nimi spójność. Muszą odpowiadać sobie wzajemnie, w innym bowiem przypadku życiowy nurt ludzkiego działania doznałby poważnego zakłócenia tam, gdzie jako wyobrażenie o czasie musi być w stanie towarzyszyć wszelkiemu działaniu.

¹⁴ V. Klotz, *Erzählen als Enttöten. Vorläufige Notizen zu zyklischem, instrumentalem und praktischem Erzählen*, w: W. Lämmert (Hg.), *Erzählforschung*, s. 319 – 334. H.-U. Gumbrecht miał to samo na myśli, używając skromniejszego sformułowania, że historiografia realizuje zamiar „przekraczania granic sfery życiowej” (por. H.-U. Gumbrecht, *„Das in vergangenen Zeiten Gewesene so gut zu erzählen, als ob es in der eigenen Welt wäre”. Versuch*, s. 507).

O co tu chodzi, pokazał Szekspir w pewnym dialogu, w którym czas (naturalny) jest doświadczany jako wprowadzanie chaosu w porządek świata, a tym samym jako śmiertelne zagrożenie, natomiast doświadczenie to zostaje interpretująco przekute w czynnik orientacyjny celowego działania:

KRÓL

O Boże, gdyby w księdze przeznaczenia
Czytać się dało i widzieć odmiany
Czasu, gdy góry kruszy, każąc łądom
Znużony własną niezłomną twardością,
By rozpuścili się i znikły w morzu.
I ujrzeć inny czas, kiedy piaszczysta
Opaska brzegów oceanu rośnie,
Nazbyt szeroko dla bioder Neptuna;
A także jak trafia szydzi, każąc Zmianie
Napelniać puchar przemian różnym trunkiem!
O, gdyby dało się to ujrzeć, wówczas
Młodzieniec, nawet najszcześniejszy, widząc
Na drodze swojej dawne zagrożenia
I krzyże, które jeszcze go czekają,
Zamknąłby księgę, usiadłby i skonał. [...]

WARWICK

Życie każdego ma swoją historię,
W której odbija się czas przeminiony;
Kto to dostrzeże, może prorokować
Z wielką trafnością o tym, co się jeszcze
Nie wydarzyło, a co leży skryte
W nasieniu swoim i niewielkich kielkach.
Z tych rzeczy rodzi się czasu potomstwo [...]

KRÓL

Czy to nieuchronne?
Więc ich spotkamy jak rzecz nieuchronną. [...] ¹⁵.

¹⁵ W. Shakespeare, *Druga część dziejów króla Henryka IV*, akt III, scena 1, w: tenże, *Dzieła*, przekł. M. Słomczyński, Kraków 1987, s. 90 – 91.

To nie przypadek, że Warwick, który chce uwolnić króla Henryka od paraliżującego działania lęku wynikającego z doświadczenia czasu naturalnego przez jego interpretujące przekształcenie w ludzkie wyobrażenie o czasie, mówi o *history*; forma, w której doświadczenie czasu jest reprodukowane, odnoszone do oczekiwań i zamierzeń związanych z czasem, i w której między nimi jest ustanawiana spójność, jest bowiem formą historii.

Historie organizują doświadczenia czasu jako orientacje działania, za pomocą których podmioty sprawcze upewniają się co do tego, że nie zagubią się w dokonanych i spowodowanych swoimi działaniami przemianach w czasie ich świata i ich samych, ale że się w nich odnajdą. Można by też powiedzieć, że historie są symbolami, które wiążą ze sobą doświadczenia i oczekiwania wobec czasu w taki sposób, że zamiary działania między istniejącymi sytuacjami i zamierzonymi przemianami mogą być — z widokami na sukces — wyważone podług kryterium subiektywnych roszczeń do ważności (potrzeby uznania).

To, co historycy czynią, jest niczym innym jak opowiadaniem podobnych historii. Ale nie wszystkie opowiadane historie mogą być określane jako „historyczne”. Jak można tu dokonać rozróżnienia odpowiadającego pierwszoplanowej do tej pory ogólności i elementarności opowiadania, a więc rozróżnienia, które samo ma właściwość sfery życiowej, to znaczy występuje we wszystkich historycznie odmiennych formach ludzkiego społeczeństwa? Jak można narrację „historyczną” jako specyficzny sposób opowiadania pełniący szczególną funkcję zdefiniować tak, aby przedstawiała się jako swoista realizacja ogólnej funkcji narracyjnej, nie będąc utożsamiana wyłącznie z jedną specyficzną kulturowo formą historiografii?

Duża jest pokusa, aby kulturowy przejaw narracji, który tradycyjnie odróżnia się jako przedstawianie „historii” od innych form narracyjnych (np. Herodota od Homera) uogólniać jako metahistoryczną specyfikację „narracji historycznej”. Z drugiej jednak strony poza takim historycznym zróżnicowaniem narracji jako rozmaitych form i funkcji w ogóle nie można sensownie pytać o to, czym jest „narracja historyczna” i jaka ogólna i elementarna, utrzymująca się mimo historycznej zmienności, właściwość ją wyróżnia. Chodzi o to, aby będące faktem wydzielanie specyficznym „historycznej” narracji z ogólnego obszaru działań narracyjnych uczynić jasnym ze względu na jego ugruntowanie w sferze życiowej.

Tradycja teoretyczna podsuwa rozróżnienie między narracją fikcyjną a **niefikcyjną**. Historiografia jest w jego świetle narracją, która tworzy sens

rzeczywistych doświadczeń czasu ze względu na czasowe zamiary **rzeczywistego** działania. W tym odniesieniu do rzeczywistości zawierałaby się odrębność narracji wobec wszystkich innych form tworzenia sensu za pomocą opowiadania. Narracja historyczna zajmuje się *res factae*, natomiast narracja niehistoryczna odnosi się do *res fictae*. Kryterium różnicujące dziewiętnastowiecznej historyki — przywiązanie narracji do badania historii — stanowi specyfikację tego dawniejszego rozgraniczenia: badanie jest traktowane jako instancja ustalająca i interpretująca fakty, która rozstrzyga o swoiście historycznym sensie narracyjnych wypowiedzi.

Za tym zróżnicowaniem przemawia — oprócz szacownej tradycji — także jego oczywistość. Zanim poddamy je próbie niepodważalności (i odkryjemy jego problematyczność), możemy je potraktować jako przekonujące o tyle, że nie sposób wyobrazić sobie historiografii, która nie twierdziłaby, że to, o czym opowiada, wydarzyło się rzeczywiście, a przynajmniej prawdopodobnie właśnie w taki, a nie inny sposób. Opowiadanie, które — w sposób przez autora zamierzony bądź nie — mówi o zmianach zachodzących w czasie w taki sposób, że są one rozumiane (pryswajane) jako zmyślenia, jako nierzeczywiste, jako zaledwie możliwe — krótko mówiąc jako nie zaszłe, chyba z trudem może się wydawać historiografią tym, którzy w taki sposób je pojmują¹⁶.

Kryterium to jest problematyczne (także w swej ścisłej postaci jako odniesienie badawcze) dlatego, że nie dotyczy dokładnie punktu, o który chodzi, a mianowicie odgraniczenia sposobu opowiadania jako sposobu specyficznego dla historycznego tworzenia sensu od wszystkich innych sposobów. Wprawdzie to tworzenie sensu odbywa się zawsze za pośrednictwem doświadczeń (czasu) tak, że ich rzeczywistość jako taka pozostaje tematem i odnosi się przy tym do (czasowych) zamiarów rzeczywistego działania, **ale tworzący się sens jest czymś leżącym po tej stronie rozróżnienia między faktycznością i fikcyjnością opowiadania**. *Res factae* i *res fictae* nie da się czysto rozdzielić według obszarów przynależności: tu historiografia, a tam literatura „piękna”. Niewątpliwie obie są istotne dla obu obszarów, ponieważ „sens” jako czynnik orientacyjny powstaje tylko przez odniesienie do nich obu¹⁷.

¹⁶ Na temat odniesienia do doświadczenia jako konstytuującego kryterium ważności historiografii por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 88.

¹⁷ Por. R. Barthes, *Dyskurs historii*, przekł. A. Rysiewicz, Z. Kloch „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3; L.O. Mink, *Historia i fikcja jako sposoby pojmowania*, przekł. M.B. Fedewicz, tamże; R. Koselleck, *Vergangene Zukunft. Zur Semantik geschichtlicher Zeiten*, Frankfurt a. M. 1979, s. 278 – 283. Histo-

W nawiązaniu do identyfikacji narracji historycznej nie chodzi o to, aby tylko podkreślać jej apetyt na faktyczność opowiadania, ale by dokładniej ustalić, w jakich kontekstach znaczeniowych sytuowane są fakty, gdy przemawiają „historycznie”.

Tradycję teoretyczną, która rozróżnia między narracją fikcjonalną i niefikcjonalną, przyporządkowując historiografię generalnie do tej drugiej, można traktować jako historycznie uwarunkowaną w taki sposób, że nie jest możliwe metahistoryczne wykluczenie za jej pomocą typu „historycznej narracji” lub „historiografii” z całego kontekstu narracyjnych działań językowych. Ogarniając spojrzeniem elementarne i ogólne elementy konstytuujące specyficzny „sens” stworzony przez narrację historyczną, omijamy niejako to tradycyjne rozróżnienie, wobec czego nie musimy już wychodzić od określonego treściowego wyobrażenia tego, czym jest „historia” jako sensowny konstrukt narracji historycznej. „Narrację historyczną” definiuje się raczej jako działanie narracyjne, za pośrednictwem którego kształtuje się określona świadomość czasu — taka mianowicie, której trzeba przypisać metahistoryczną właściwość, ponieważ bez niej nie można myśleć o intencjonalnym działaniu ludzkich podmiotów w upływie czasu.

Co jest miarodajne dla historycznego charakteru usensowniania doświadczenia czasu za pośrednictwem narracji? Co to znaczy przekształcać czas naturalny za pośrednictwem narracji historycznej w czas ludzki? Chciałbym odpowiedzieć na to pytanie, wskazując na trzy okoliczności: że, po pierwsze, miejscem historycznego tworzenia się sensu jest pamięć, że, po drugie, miarodajnym dla narracji historycznej kryterium sensotwórczym jest wyobrażenie upływu czasu obejmującego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość oraz, po trze-

cie, że za pomocą takiego wyobrażenia upływu czasu podmioty sprawcze upewniają się co do swojej tożsamości.

Przed wszystkim specyfika narracji historycznej polega na tym, że narracja ta wyraża wspomnienia. (Ponieważ wspomnienia odnoszą się stale do czegoś, co się odbyło, dlatego w tym odniesieniu do pamięci zawiera się też kryterium faktyczności narracji historycznej.) Oznacza to, że owo kryterium nie kieruje właściwego każdej narracji zamiaru interpretowania doświadczeń czasu bezpośrednio na interpretowalne, aktualne doświadczenia zmian zachodzących w człowieku i jego świecie, lecz czyni to pośrednio, aktualizując potencjał interpretacyjny tkwiący w ludzkiej umiejętności wspominania.

Każda narracja historyczna (choćby nawet w sposób zapośredniczony) odwołuje się do interesów teraźniejszości; jej nośnikiem są — w postaci historycznego pytania — potrzeby orientacyjne, które dotyczą upływu czasu w kontekście aktualnych działań. Narracja historyczna interpretuje doświadczenia czasu, co do którego powinna dawać orientację, sięgając poza nie w przeszłość uobecnianą we wspomnieniu. Podejmuje wyzwanie aktualnego doświadczenia czasu w ten sposób, że wspominając mobilizuje doświadczenia minionych przemian w czasie, to znaczy niejako przedłuża do „tyłu” w przeszłość doświadczenia teraźniejszości. W ten sposób czyni przede wszystkim jasnym doświadczenie teraźniejszości. Przywiązuje je wstecz do zachowanych w pamięci i tam już przetrwanych (często tylko w załączku) doświadczeń przeszłości. Przez to nawiązanie doświadczenia teraźniejszości są zaliczane do tych ciągów czasowych, na temat których istnieje już wiedza dająca orientację.

Takie przyporządkowanie za pośrednictwem narracji nie jest tym samym, co normalne, dokonujące się całkowicie niezauważenie, identyfikujące przyporządkowanie aktualnych doświadczeń za pośrednictwem wspominania do doświadczeń już uczynionych. Wymaga ono natomiast wyraźnej mobilizacji pamięci. Przechowywana w niej przeszłość musi być przez czynność opowiadania w sposób zamierzony uobecnianą w taki sposób, że pasuje do doświadczeń teraźniejszości, od których wychodzi (historyczne) pytanie adresowane do pamięci i do których narracja historyczna kieruje sformułowaną przez siebie odpowiedź. Tej mobilizacji nie należy rozumieć zasadniczo jako poszukiwania czegoś zapomnianego, ale jako aktualizację wzorców interpretacyjnych w procesach przypominania (które są też zawsze procesami zapomniania). Do tych wzorców interpretacyjnych wprowadza się przemijające doświadczenie czasu, które albo uobecnia się w pa-

ryczno- i teoretycznoliteracki kontekst rozważa K. Maurer, *Für einen neuen Fiktionsbegriff. Betrachtungen zu den historischen Voraussetzungen der Verwendung lebensweltlicher Bauformen in modernen Erzähltexten*, w: E. Lämmert (Hg.), *Erzählforschung*. H.R. Jauss rozwiązał problem odróżniania historiografii jako specyficznego sposobu opowiadania od sposobu opowiadania w literaturze pięknej w następujący sposób: Poezja i historiografia różnią się na wspólnej granicy prawdopodobieństwa co do sposobów wykorzystywania środków fikcji oraz co do oczekiwań, które mogą rozbudzać w swych czytelnikach. Czytelnik Scottowskiej powieści *Quentin Durward* może rozkoszować się fikcją minionego świata jako fikcją, nie zadając pytania o to, co faktycznie prawdziwe, a co wymyślone; czytelnik natomiast, który chce się od Rankego dowiedzieć, jaka naprawdę była historia Francji w XVI i XVII wieku, może się spodziewać, że *res factae* posłużą tylko do uwidocznienia *res factae*. (por. tenże, *Zastosowanie fikcji w formach oglądu i przedstawiania historii*, w niniejszym tomie).

mięci jako znaczące, albo, przechodząc przez te wzorce interpretacyjne na wskroś, jest zapominane jako pozbawione znaczenia. Efektem podobnej aktualizacji może być to, że to co zapomniane zostanie na nowo przypomniane, a pamięć wzbogacona specjalnie „wygrzebanymi” faktami z przeszłości.

Narracja historyczna mobilizuje więc pamięć w taki sposób, że przechowane w niej doświadczenia przeszłości czynią zrozumiałymi doświadczenia teraźniejszości. Odbywa się to tak, że interpretacje doświadczeń czasu są w pamięci i przez nią na nowo dokonywane za pośrednictwem aktu narracji (i naturalnie mogą przy tej okazji być modyfikowane). Dzięki narracji historycznej przeszłość rzuca niejako światło pamięci na teraźniejszość, wskutek czego znikają cienie niezrozumianych doświadczeń czasu. Przypominanie za pośrednictwem narracji historycznej oznacza więc takie uobecnianie minionych zmian w czasie, że możliwe staje się wyjaśnianie za ich pomocą zmian teraźniejszych. Właśnie dlatego to, co było w dawnych czasach należy opowiedzieć tak dobrze, jak gdyby wydarzyło się to we własnym świecie¹⁸. Opisana przez Hansa-Ulricha Gumbrechta antropologiczna forma podstawowa narracji historycznej polegająca na politetycznej rekonstrukcji monotetycznie obecnej przeszłości ma — chciałbym to stwierdzić, mimo zdania Gumbrechta¹⁹ utrzymującego coś przeciwnego — zasadniczo funkcję takiego mobilizowania i aktualizowania potencjału interpretacyjnego pamięci, że z jego pomocą staje się możliwa orientacja co do paraliżujących działanie doświadczeń czasu i usuwanie przyczyn paraliżu dzięki tej orientacji. To działanie narracji historycznej, które wiąże aktualne doświadczenia czasu z uaktualnionymi i zinterpretowanymi w pamięci doświadczeniami czasu przeszłości, umożliwia stosowanie potencjału interpretacyjnego także w odniesieniu do przyszłości. Pozwala na rzut oka w przyszłość w tych miejscach, w których zasłaniają ją mylące doświadczenia teraźniejszości; narracja historyczna oddziałuje w takim stopniu, w jakim mobilizuje wspomnienia przeszłości w celu wyjaśnienia teraźniejszości jako perspektywizacja przyszłości.

Po drugie, ów związek czasowy realizuje narrację historyczną, przedstawiając uobecnione w pamięci czasowe zmiany przeszłości jako ciągi czasowe,

¹⁸ Por. H.-U. Gumbrecht, „Das in vergangenen Zeiten Gewesene so gut zu erzählen, als ob es in der eigenen Welt wäre”. Versuch, s. 480 – 513.

¹⁹ Tamże, s. 481.

które sięgają w głąb teraźniejszych doświadczeń zmiany, wobec czego doświadczenia te można interpretować jako ich kontynuację i wysnuwać z nich perspektywy przyszłości. Miarodajne w tym przypadku wyobrażenie upływu [czasu — przyp. J.K.], które obejmuje wspomnienie przeszłości, doświadczenie teraźniejszości i oczekiwanie przyszłości, jest rozstrzygającym kryterium sensu interpretowania czasu przez narrację historyczną. Można do niego zastosować kategorię „ciągłości”²⁰. Oznacza ona wewnętrzną spójność trzech wymiarów czasu, a więc coś bardziej zasadniczego i innego niż tylko niezakłócony przebieg. Za pomocą tego nadrzędnego wyobrażenia upływu czasu czas naturalny jest transcendowany w czas ludzki; wyobrażenie to porządkuje bowiem doznane przemiany człowieka i jego świata w taki sposób, że zachowuje się w nich coś, o czym można myśleć jako o determinancie aktualnego działania (np. boskie zamiary, duchowe siły napędowe kulturowego kształtowania istnienia, rozwijanie sił wytwórczych jako szansa człowieka swobodnego przyswojenia siebie samego przez przyswojenie natury). Dzięki temu rozwiniętemu przez jej narracyjną reprodukcję wyobrażeniu ciągłości, zmiany zachodzące w czasie doświadczają swojej spójności jako historii. Warunkiem koniecznym jest przy tym regulatywna idea, która generalnie i zasadniczo łączy czas jako doświadczenie z czasem jako zamiarem, wobec czego możliwe staje się odnoszenie konkretnych doświadczeń do konkretnych zamiarów, to znaczy mobilizowanie przez historie dokładnie tych wspomnień, które przez interpretowanie doświadczeń teraźniejszości otwierają perspektywy przyszłości. Najlepiej opracowanym przykładem takiej idei jest idea wolności w idealistycznej filozofii dziejów.

Narracja historyczna nie ustanawia takich idei, lecz ich używa, nadając im przez to kształty, które muszą one mieć, aby móc pełnić funkcje orientacyjne, dla których stworzył je ludzki rozum. Błędem byłoby zatem upatrywanie w narracji historycznej procesie, w którym wytwarzają się ogólne kryteria sensowności obejmujące interpretację świata i determinowanie działania. Ale błędem byłoby też traktowanie narracji historycznej jako tylko „zastosowań” takich kryteriów sensowności. Funkcja i specyfika narracji historycznej zawiera się między jednym i drugim: narracja historyczna stanowi twórczą kontynuację stwarzania uniwer-

²⁰ Por. zasadniczo na ten temat: H.M. Baumgartner, *Kontinuität und Geschichte. Zur Kritik und Metakritik der historischen Vernunft*, Frankfurt a. M. 1972; podsumowując tenże, „Kontinuität”, w: *Handbuch der Geschichtsdidaktik*, z odsyłaczami do najważniejszej literatury przedmiotu.

salnych kryteriów sensowności. Historię jako totalność sensu można sobie doskonale wyobrazić (jako regulatywną ideę historii powszechnej w perspektywie praktycznej), ale nie można jej opowiedzieć. Funkcja sensotwórcza narracji historycznej polega na tym, że z ogólnych (regulatywnych) idei dokonujących syntezy wspomnień i oczekiwań w spójnej sterującej działaniem czasowego związku życiowego konstruuje wyobrażenia ciągłości dotyczące konkretnych, przypominanych, doświadczonych i zamierzonych zmian człowieka i jego świata. Takie wyobrażenia ciągłości są — mówiąc językiem Maksa Weбера — nastawianiem zwrotnic w określaniu kierunku interesów działania. Za pomocą innej, przejętej od Hartwiga Floto metafory²¹ można by też powiedzieć, że narracje historyczne oblekają regulatywne idee interpretowania doświadczenia i normowania działania w „ciało czasu”, wobec czego mogą one być żywotne tam, gdzie czas w postaci konkretnych doświadczeń i konkretnych zamiarów jest przedmiotem ludzkiego sposobu życia²².

²¹ H. Floto, *Über Historische Kritik. Akademische Antrittsrede, gehalten am zweiten Mai in der Aula zu Basel*, Basel 1856, s. 9.

²² Propozycja Nipperdeya, aby w celu unikania jednostronnych perspektyw wychodzić raczej od wielości heterogenicznych ciągłości niż od jednej jedynej ciągłości, przesłania problem jedności historii. Ponad wielością różnych ciągłości musi się rozciągać jedna (meta)ciągłość jednocząca je w całość jakiejś historii, gdyż inaczej nie może być już mowy o spójnym historycznym kontekście wypowiedzi (por. Th. Nipperdey, *Rok 1933 i ciągłość historii niemieckiej*, w: tenże, *Rozważania o niemieckiej historii. Eseje* (przeł. A. Kopacki), Warszawa 1999). Pozostaje naturalnie kwestią otwartą, jak można i trzeba zrealizować historiograficznie tę gwarantującą spójność (meta)ciągłość ogarniającą wielość heterogenicznych ciągłości. Można sobie jak najbardziej wyobrazić to, że nie występuje ona jako wstępna dana interpretacyjna podsuwana przez historiografa recypientom, którzy muszą ją przyjąć, jeśli chcą zrozumieć jego przedstawienie. Nie musi to, rzecz jasna, oznaczać, że historiograf może zrezygnować ze spójnego tworzenia sensu i ma dostarczać swym czytelnikom wiele dowolnie wybieranych heterogenicznych propozycji sensu, a więc coś na kształt kamienioloemu wiedzy historycznej, w którym każdy może sobie wyszukać materiał do sklecenia własnej konstrukcji tworzących tożsamość wyobrażeń ciągłości. Byłaby to kiepska historia skrywająca niezdolność do tworzenia spójnego sensu historycznego — a więc napięcie pojęcia historycznego — pod płaszczykiem pozbawionego wszelkiej ideologii pluralizmu. (Pluralizm natomiast należałoby zdefiniować jako roszczenie interpretacji kierowane do jej adresatów, aby twórczo włączali się do łańcucha argumentacji, na którego — prowizorycznym — końcu się ona znajduje.) Podporządkowanie tworzenia sensu za pośrednictwem wyobrażeń ciągłości „czytelnikowi implícitnemu” musiałoby więc następować w sposób nie dowolny, a więc tak, aby siły imaginacji i argumentacji autora i czytelnika łączyły się ze sobą. Historia pisana w akcie czytania zwiększałaby swoją siłę orientacji i prawdziwość właśnie tam, gdzie dzięki tworzącemu tożsamość wyobrażeniu ciągłości nabywa historycznego charakteru.

Po trzecie, wyobrażenia ciągłości stworzone przez narrację historyczną są syntezami doświadczeń zachodzących w czasie przemian człowieka i jego świata oraz ogólnych regulatywnych idei orientacji ludzkiego istnienia. Jedne i drugie zawsze się do siebie odnoszą: doświadczenia zachodzących w czasie przemian zdobywa się, wnikając w głąb danych wzorców interpretacyjnych, w których łączą się ze wspomnieniami zachodzących w czasie zmian w taki sposób, że są one (zawsze nowe doświadczenia) rozumiane. A jeśli dzieje się i jest postrzegane coś, co nie pasuje do tych wzorców interpretacyjnych, to nie jest to w ogóle recypowane jako doświadczenie i szybko zapominane. Jeśli natomiast z nowym doświadczeniem trzeba się zmierzyć w działaniu, ponieważ nie da się go ominąć, wzorce interpretacyjne są zmieniane tak, że owo doświadczenie może się w nich pojawiać jako doświadczenie „do załatwienia”, a więc jako coś, o czym wiadomo, jak się z nim należy obchodzić. Z kolei ogólne regulatywne idee orientacji ludzkiego istnienia odnoszą się stale do doświadczeń, z którymi trzeba się zmierzyć w działaniu; muszą być otwarte na doświadczenie (i w tym otwarciu stale utrzymywane), gdyż w innym przypadku nie będą miały orientującej siły bądź stracą zdolność do orientacji istnienia.

Jednakże historyczne wyobrażenia ciągłości nie wynikają po prostu z wzajemnego nakierowania na siebie ich obu wielkości odniesienia, lecz powstają dopiero wtedy, gdy jako trzecią wielkość odniesienia wprowadza się tożsamość tych wyobrażeń, których dotyczą opowiadania historyczne. Ani interpretacyjne odniesienie doświadczenia czasu nie jest na tyle rygorystyczne, aby wszystkie doświadczane zmiany zachodzące w czasie osadzały się w pamięci jako niezmiennie ciągi i jako takie ciągi mogły być wywoływane, ani odniesienie doświadczenia zamiarów interpretacyjnych nie jest tak wąskie, iżby zasób doświadczeń ludzkiej orientacji działania mógł się powiększać tylko o takie interpretowalne doświadczenia, które dopasowują się do danych wzorców niezmiennych ciągów. Nie dzieje się tak choćby dlatego, że ludzkie życie jest zasadniczo determinowane przez intencjonalność, za pomocą której ludzie (czy tego chcą, czy też nie) przekraczają swym działaniem i cierpieniem okoliczności i warunki ich życia.

Stąd zamiary interpretacyjne są jako takie elastyczne; nie zawierają we wzorcach interpretacyjnych doświadczeń czasu osadzonych w pamięci. Zamiary te są otwarte na przygodność i do zinterioryzowania przygodności potrzebują stale nowych aktualizacji. Po stronie doświadczeń czasu odpowiednikiem tej

sytuacji jest to, że przemiany są rejestrowane z interpretacyjną nieostrością, że pamięć daje z siebie więcej niż potwierdzenia utrwalonych wzorców upływu czasu. Potencjał interpretacyjny pamięci jest plastyczny i otwarty na reorganizację jego wzorców interpretacyjnych. Tylko dlatego jest możliwa mobilizacja pamięci i z jej pomocą przetwarzanie doświadczeń przygodności w aktualnych czasowych przemianach człowieka i jego świata w ukierunkowane działanie.

Ogólne poglądy interpretacyjne oraz szczególne doświadczenia czasu odnoszą się do siebie jako wielkości odniesienia orientacji działania zasadniczo w taki sposób, że zostawiają otwarte rozległe pole przygodności. Jest to wprawdzie życiowo ważne, ponieważ przestrzeń ta otwiera przed działaniem człowieka szansę transcendowania warunków życia, które w ogóle pozwalają myśleć o czymś takim jak czas ludzki jako o synonimie „od-bitych” warunków życia²³, z drugiej jednak strony jest to niebezpieczne, ponieważ w tej przestrzeni przygodności grozi trwałym rozpadem jedność pamięci i oczekiwania, której zapewnienie należy do nieodzownych warunków podejmowania przez ludzi działania.

Szansa transcendowania ludzkiego działania może być wykorzystana tylko wtedy, gdy sprawcom uda się za pomocą wyobrażenia ciągłości zabezpieczyć swoją tożsamość jako spójny związek między pamięcią i oczekiwaniem w miejscu, w którym zdobyte i utrzymywane przy życiu dzięki pamięci autointerpretacje są za pośrednictwem zamiarów działań podporządkowywane nurtowi czasu, a więc w miejscu wydarzania się czasu w procesie działania jako przemiany człowieka i świata. Podmioty sprawcze muszą przez narrację historyczną upewnić się dokładnie co do własnej czasowej spójności, która nie jest już uprzednio zagwarantowana w ogólnym odniesieniu ich zasad interpretacji do doświadczeń czasu²⁴. Wytworzone dzięki historycznemu opowiadaniu wyobrażenia ciągłości o doświadczeniu czasu nie są jeszcze nośne, zaledwie potwierdzając w świetle światopoglądowych zasad wytyczone uprzednio przy pomocy wspomnień kierunki działania. Narracja historyczna staje się niezbędna właśnie wtedy, gdy podobne potwierdzenia budzą wątpliwości, gdy doświadczenia te-

rażniejszości nie dają się bezproblemowo wtłoczyć w ramy gotowych do użycia wzorców interpretacyjnych, wobec czego wzorce te muszą być specjalnie przywoływane, aby być w zgodzie z doświadczeniem, a doświadczenia muszą być specjalnie rozważane (w medium pamięci), aby być w zgodzie z interpretacją.

Kryterium jednych i drugich jest spójność pamięci i oczekiwania zgodna z utrzymującą się tożsamością tych, którzy muszą się uporać z doświadczeniem terażniejszości. W celu pokonania przeszkody w działaniu w postaci niezinterpretowanego uprzednio, a więc przygodnego doświadczenia przemiany ich świata i ich samych, muszą tę zmianę zintegrować z wyobrażeniem upływu czasu, dzięki któremu wiedzą, że są tymi, którymi są, a więc nie gubią się w tym, czym są (byli), lecz odzyskują, gdy w swym działaniu uwzględniają doświadczoną zmianę. Realizują podobne wyobrażenie, jeśli obecne w pamięci zmiany dokonujące się w czasie formują interpretującą w odpowiedź na pytanie, kim oni sami są²⁵. Historycznie opowiedziane historie dają takie odpowiedzi, przypominając i interpretując następujące w czasie doświadczenia przeszłości jako ciągle przebiegi tworzenia się tożsamości ich adresatów. Kształtują one tożsamość jako trwanie pośród przemiany czasu.

Narracja historyczna tworzy wyobrażenia ciągłości za pośrednictwem doświadczeń przemiany zachodzącej w czasie. Nośnikiem narracji jest potrzeba jej autorów i adresatów, aby w takiej przemianie bronić jej tożsamości, nie zatracić się w niej, lecz się odzyskać, przez własne działanie podkreślić swoje znaczenie jako podmiotów. Tożsamość jako od-bijający stosunek czasowy podmiotów do siebie samych jest momentem kontynuacji w interpretacji przypominanych doświadczeń czasu, sięgającym poza przeszłość w terażniejszość i przyszłość. Stosunek ten konstituuje wewnętrzny związek trzech wymiarów czasu, w którym historie jako uobecniona przeszłość czynią terażniejszość zrozumiałą i kreślą perspektywę przyszłości. Wyrażając się poetycko: tożsamość jest blaskiem

²⁵ Pomijam tu ten aspekt zagadnienia, że nie chodzi tylko o tożsamość podmiotów sprawczych, do których odwołuje się narracja historyczna (indywidualów, grup, społeczności itd.), ale że w takich historiach podmioty te zdobywają pewność względem tożsamości tych, z którymi wchodzi w interakcje. Na ogół są to te same historie, które gwarantują własną tożsamość i wyrażają tożsamość innych, ponieważ tożsamość tworzy się zawsze także przez odgraniczanie się od innych we wspólnym związku życiowym. Na temat problemu tożsamości por. O. Marquard, K. Stierle (Hg.), *Identität* (= *Poetik und Hermeneutik*, Bd. 8), München 1979; E. Angehrn, *Geschichte und Identität*, Berlin 1985; przegląd zagadnienia w: K. Bergmann, „Identität”, w: *Handbuch der Geschichtsdidaktik*.

²³ Por. V. Klotz, *Erzählen als Enttöten*; H.-U. Gumbrecht, „Das in vergangenen Zeiten Gewesene so gut zu erzählen, als ob es in der eigenen Welt wäre”. Versuch.

²⁴ Angielski polityk z wczesnego XVIII wieku zastanawiający się nad studium historii i pożytkami z niej płynącymi, ujął rzecz następująco: „The love of history seems inseparable from self-love”. Por. Lord Bolingbroke, *Letters on the study and use of history*, w: *The Works of Lord Bolingbroke*, Bd. 2, London 1844 (Reprint London 1967, s. 176).

wieczności ponad rzeką czasu, który dzięki narracji historycznej jako światło wspomnienia jest kierowany na teraźniejszość, aby ułatwić w niej orientację i stworzyć ludzkiemu działaniu szansę na przyszłość.

Tożsamość jej adresatów jest więc punktem zbieżnym dla dokonywanej przez historyczne historie interpretującej organizacji przypominanych doświadczeń zmian w niezmiennie przebiegi czasu. Przekazując w ten sposób podmiotom sprawczym wyobrażenie tego, kim one są, historie te współuczestniczą w procesach tworzenia tożsamości; procesy te nie są bowiem quasi-naturalnymi zdarzeniami, których rezultat jest przez narrację historyczną tylko uświadamiany i zaledwie rejestrowany jako ustalony fakt, ale zależą od (świadomych bądź nieświadomych) refleksji, w których podmioty zajmują wobec siebie jakieś stanowisko. Historyczne historie ingerują w dziedzinę ludzkiego tworzenia tożsamości (czy to indywidualnie, czy to zbiorowo), w której zamiary, aby być kimś, współoddziałują na tego, kto jest kimś.

Narracja historyczna bierze zatem aktywny udział w aktualnych procesach tworzenia tożsamości. Mobilizując wspomnienia w celu ustabilizowania tożsamości, na przekór mylącym teraźniejszym doświadczeniom przygodności, narracja historyczna wbudowuje (pośrednio) doświadczenia teraźniejszości we wzorce interpretacyjne dokonujących się w czasie przemian, dzięki którym podmioty sprawcze w obcowaniu ze sobą i z innymi ustalają, kim są one, a kim są inni.

Miarodajny dla tworzenia sensu przez narrację historyczną jest więc pogląd, że za pomocą narracyjnie rozwiniętej ciągłości tożsamości w upływie czasu doświadczenie teraźniejszości jest interpretowane w taki sposób, to znaczy jego przygodność może być usunięta dzięki temu, że w sprawczym obcowaniu z nią jaźń, „ja” lub „my” sprawców może się obronić, jeśli nie wręcz wzmocnić. Otwiera to jednocześnie **przyszłość jako perspektywę działania w odzyskiwaniu siebie przez podmioty sprawcze**. Sprawność narracji historycznej w zakresie wspominania uzasadnia nadzieję na humanizację czasu, bez której ludzie nie byłiby w stanie formułować w obliczu doświadczenia czasu naturalnego żadnych zamiarów działania i musieliby ulec zwątpieniu, ponieważ nie mogą tak jak zwierzęta nie mówić do siebie „ja”.

3. Cztery sposoby narracji historycznej

Narracja historyczna może swą funkcję orientacyjną za pośrednictwem usensowniania doświadczenia czasu realizować na różne sposoby. To, co za każdym razem jako wyobrażenie ciągłości jest stwarzane przez jakieś doświadczenia przeszłości i tworząc tożsamość wchodzi w skład aktualnych orientacji działania, zależy od okoliczności, stosunków i zależności (interesów) praktyki życiowej, w której narracja historyczna występuje. Jej formalnej różnorodności nie trzeba jednak z tego powodu traktować jako pozbawionej reguł masy rozmaitych reakcji w różnych sytuacjach; da się ona natomiast jasno przedstawić i ustrukturyzować przy uwzględnieniu ograniczonej liczby nadających formę punktów widzenia i ich możliwych kombinacji. Te punkty widzenia wynikają z warunków, które należy spełnić, aby można było rozmyślnie umieszczać działania w doświadczanym nurcie czasu za pomocą wspomnień w taki sposób, aby mogły się one w nim dokonywać.

Orientacje praktyczne nie są zasadniczo możliwe, wychodząc z punktu zerowego autonomicznego tworzenia sensu, lecz są one sprawcom uprzednio dane. Nie są im przyrodzone, lecz takimi się stają. Jakkolwiek by się nie zachowywały wobec koordynatów ich działania, to bez nich byłyby po prostu niezdolne do działania; straciłyby świat z oczu, zanim jeszcze zdołałyby, działając, coś w nim osiągnąć (na przykład coś zmienić). Tak się też rzeczy mają z doświadczeniem czasu; zbiera się je zawsze w świetle danych uprzednio wzorców interpretacyjnych, do których narracja historyczna musi nawiązywać, chcąc realizować ciągłość dzięki pamięci. To konieczne nawiązywanie generuje pewien sposób narracji historycznej, który musi się przejawiać we wszystkich jego formach, na ile do stworzonych narracyjnie wyobrażeń ciągłości muszą wchodzić, tworząc ciągłość, tradycje. Jest to **narracja tradycyjna**.

Jednakże narracja historyczna nie nawiązuje tylko do tradycji, w których czas zawsze ma już sens (dokładniej rzecz ujmując: czas jako tradycja jest sensem), lecz także wprowadza te tradycje do dynamiki narracji, aktualizuje (jak to pokazano wyżej) tradycje jako wzorce interpretacyjne w pamięci i odnosi je przy tym do doświadczeń, które nie pasują do nich już z góry, w taki sposób, że się z nimi integrują. W tym celu należy z tradycyjnych ustaleń sensu wysnuć ogólne reguły (empiryczne bądź normatywne), które pozwolą na sumaryczne zgromadzenie w nich doświadczeń różniących się w czasie. Przekształcone w tę postać, dają się dzięki tradycji recypować i interpretować również doświadcz-

nia przygodności, których przygodność polega dokładnie na tym, że nie ukazują się (nie mogą się ukazywać) już uprzednio w świetle tradycyjnych interpretacji; reguły jako kryteria sensu są bowiem abstrakcyjne i dopuszczają istnienie (nie dowolnej) przestrzeni różnych zastosowań, w której doświadczenia teraźniejszości można odnieść do przypominanych doświadczeń przeszłości. W możliwej dzięki temu grze między ogólnymi regułami działania i szczególnym doświadczeniem czasu narracja historyczna rozwija umiejętność, którą można by nazwać historyczną władzą sądzenia.

Narracja historyczna, tworząc wyobrażenia ciągłości, musi nawiązywać do tworzących ciągłość reguł działania, aby móc ukierunkowywać działanie podług doświadczeń czasu tam, gdzie działanie to, sterowane regułami, obcuje z czasem. Sposobem historycznego opowiadania odpowiadającym temu ukierunkowaniu działania jest **narracja egzemplaryczna**. Narracja historyczna musi wyjść poza ten związek reguł, który zyskuje dzięki egzemplarycznemu sposobowi opowiadania i jakościowo zmienić sposób usensowniania doświadczenia czasu, o ile jej autorzy i adresaci chcą zmieniać lub unieważniać panujące tradycje i formułowane na ich podstawie ogólne zasady życiowe. Wtedy narracja historyczna zajmuje się potrzebami dotyczącymi orientacji, które biorą się z ogólnoludzkiej umiejętności polegającej na odrzucaniu definiujących tożsamość tradycji i życiowych zasad. Owo odrzucenie tkwi w każdym procesie rozmyślnego przekraczania istniejących okoliczności i warunków życia, wobec czego odpowiadający mu sposób narracji historycznej, czyli **narracja krytyczna**, jest uniwersalny. Narracja ta zawiera się już w rozwodnieniu tradycji w specyficznie teraźniejszych kontynuacjach przypominanych zmian; tradycja nie jest tu bowiem zwykłym wstępnym wytyczeniem kierunku działania; jest ona przez tradycyjną narrację świadomie „traktowana”, by tak rzec, aktualizowana jako „dar”. Narracja historyczna ma swoje właściwe miejsce w sferze egzemplaryczności; skonkretyzowane narracyjnie na materiale wspomnieniowym za pomocą historycznej władzy sądzenia reguły działania ustalają, że coś jest błędne lub prawidłowe, złe lub dobre. Trzeba tylko impulsu w kontekście doświadczenia tych, którzy są tym regułom poddani (na przykład takiego, że doświadczają tych reguł jako przymusu, którego chcą się pozbyć), a narracja krytyczna ujawnia się w całej pełni; przenika jakby do siły pamięci, aby za jej pomocą wyrażać te doświadczenia, które problematyzują krytykowane tradycje i zasady, przedstawiając ich zmianę bądź anulowanie jako możliwe i sensowne.

Narracja krytyczna zalecana jest zawsze wtedy, gdy praktyka, która jest orientowana w czasie przez narrację historyczną, realizuje zamiary polegające na zmianie, wykraczające poza przestrzeń zmian, którą naturalnie porzucają też tradycje i reguły (wobec czego odpowiadające im sposoby narracji muszą mieć zawsze komponent krytyczny). To wykraczanie, historycznie wyjaśnione dzięki narracji krytycznej, pozostawia jednakże pewien problem interpretacyjny, którego rozwiązanie powoduje przejście narracji historycznej od krytycznego sposobu opowiadania do sposobu innego, a mianowicie do **narracji genetycznej**. Narracja krytyczna żyje z tego, przeciwko czemu się zwraca, ponieważ swoista dlań ciągłość jest negatywna; narracja ta „czesze pod włos” wyobrażenia ciągłości narracji tradycyjnej i egzemplarycznej. Jej dekomponująca siła wiedzy ją w sposób konieczny ku innym sposobom narracji, budując z krytycznie zdekomponowanych wyobrażeń ciągłości nowe wyobrażenia; także działanie, którego zamiary wychodzą poza dane uprzednio orientacje w czasie, wymaga wyobrażenia ciągłości, aby zagwarantować realizację tego jej zamiaru. Musi, by tak rzec, znaleźć sobie rym kontynuacji w stosunku do ciągów czasowych w polu swojego horyzontu oczekiwań, w których dotąd obowiązujące tradycje i wzorcowo wyartykułowane orientacje straciły (nie bez udziału narracji krytycznej) swą zrozumiałość. Narracja historyczna może wtedy cofnąć się do tradycyjnych i egzemplarycznych sposobów opowiadania, tracąc jednak swą krytyczną siłę. Może ona też prowadzić do narracji genetycznej. Wtedy pozbawienie mocy przez narrację krytyczną wytworzonych tradycyjnie i egzemplarycznie wyobrażeń ciągłości czyni elementem samych wyobrażeń ciągłości. W tym sposobie narracji ciągłości powstają poprzez zmiany. Sens zmian nie polega już na tym, że w sposobie tym utrzymują się tradycje i zasady działania, ale w ciągłości samej zmiany. W zrealizowanym dzięki narracji genetycznej wyobrażeniu ciągłości pozbawiona mocy przez krytykę ciągłość tradycji i reguł działania znajduje schronienie w ukierunkowaniu na zmiany. W ten sposób tradycje i reguły działania, jakkolwiek zrelatywizowane do danego miejsca czasowego w tym ukierunkowaniu, znów nabierają mocy, a krytykę uważa się za siłę napędową zmiany.

Rozróżnienie tych czterech sposobów narracji stanowi systematyczny punkt wyjścia dla rozwiniętej poniżej typologii narracji historycznej. Jej historiograficzno-teoretyczna pointa zawiera się w tym, że cztery odróżnione od siebie, a następnie do siebie odniesione sposoby narracji uzupełniają się wzajemnie

w taki sposób, że każdy z nich stanowi dla siebie konieczny, a wszystkie razem wystarczający warunek, aby narracja historyczna mogła realizować swoje zadanie polegające na orientowaniu w czasie.

Dopiero, gdy związek między czterema sposobami narracji da się zdefiniować w taki sposób, wysunięte na początku roszczenie do typologicznej charakteryzacji historiografii staje się możliwe do uzasadnienia z punktu widzenia teorii historii i empirii. Jeśli za pomocą czterech sposobów narracji rzeczywiście da się przemierzyć obszar narracji historycznej, to w ramach rozwiniętej przez nie typologii narracji historycznej musi być też możliwa do określenia naukowa specyfika historiografii. Nauki nie można rozumieć wtedy jako czegoś, co specjalnie przylacza się do naszkicowanych sposobów narracji historycznej, lecz należy odkrywać ją jako coś, co się w tych sposobach już zawiera.

Empirycznej użyteczności typologii narracji historycznej, polegającej na rozróżnianiu czterech sposobów narracji, nie sposób naturalnie dowieść z góry w historiograficzno-teoretycznym uzasadnieniu tej typologii. Teoretycznonarracyjne uzasadnienie typologicznie rozwiniętej matrycy służącej definiowaniu formalnego bogactwa i dziejowych przemian historiografii nie może ani zastąpić badań empirycznych, ani antycypować ich wyników. Ale chyba powinno takie badania umożliwiać, dostarczając im poręcznego teoretycznego i metodycznego instrumentarium. Typologia historiografii jest użyteczna dla badań empirycznych wtedy, gdy zasadnie można o niej powiedzieć, że ogarnia odpowiedni obszar historycznego doświadczenia. Nie jest to oczywiście kwestia, którą da się rozstrzygnąć tylko empirycznie, ponieważ ze swej strony typologia wysuwa historiograficzno-teoretyczne roszczenie, aby odpowiedni obszar doświadczenia pokazywać razem z językowymi działaniami narracji historycznej jako całość i odgraniczać od innych doświadczeń działań językowych. Teoria narracji historycznej jest niejako okiem, które potrzebuje oglądu empirycznej różnorodności narracji historycznej, aby nie pozostać bez pojęć, a więc nie być ślepy. Odwrotnie, także typologia historiografii potrzebuje oczywiście oglądu empirycznej różnorodności narracji historycznej, aby nie być pustą, czyli grą rozróżnień i związków historycznych sposobów narracji, która w praktyce historiografii nie ma żadnego odpowiednika.

To, że zaproponowane podstawowe rozróżnienie czterech sposobów narracji historycznej, od którego zależy w decydującym stopniu rozwinięta poniżej typologia historiografii, nie jest dowolne, to znaczy nie może być swobodnie

uzupełniane i zmieniane przez inne sposoby narracji, nie należy oczywiście do kwestii, które można rozstrzygnąć wyłącznie na poziomie teoretycznym. W końcu to w obcowaniu z tekstami historiograficznymi musi się okazać, co się z nich da wycisnąć za pomocą środków typologii historiografii rozwiniętej na podstawie teorii narracji. Niemniej jednak na płaszczyźnie teoretycznej trzeba uprzednio wyjaśnić, czy i jak dalece typotwórcze podstawowe rozróżnienia otwierają dostęp do odpowiedniego obszaru doświadczenia.

Tak więc rozwijane poniżej typologiczne określenia historiografii opierają się na teoretycznym roszczeniu do empirycznej płodności. Roszczenie to można uzasadnić tym, że cztery sposoby narracji są rozwijane systematycznie w niejako kompleksowy sposób. Trzeba umieć jasno pokazać, że (przynajmniej w zamiarze) pokrywają cały obszar doświadczalnych działań językowych narracji historycznej, a więc że nie istnieje żaden sposób narracji historycznej, którego nie można by scharakteryzować za pomocą czterech wyróżnionych sposobów.

Taką próbę *implicite* podjęto wraz z rozwinięciem czterech typów narracji historycznej. Nie zostały one bowiem po prostu wymienione, lecz wywiedzione jeden z drugiego podług tego, jakie warunki muszą zostać spełnione, aby ludzkie działanie otrzymało za pośrednictwem narracji historycznej wystarczającą orientację w czasie. Próbiez doskonałości podjętych na podstawie teorii narracji rozróżnień jest przedstawiona ogólna funkcja narracji historycznej. Chciałbym tylko stwierdzić, że cztery sposoby narracji w kontekście ich koniecznego wzajemnego uzupełniania się przedstawiają dokładnie te operacje mentalne, które są potrzebne, aby doszło do skutku historyczne wspomnienie stwarzające tożsamość za pomocą wyobrażeń ciągłości, dzięki któremu działający i cierpiący ludzie orientują się w dokonujących się w czasie przemianach ich samych i ich świata, i są w stanie zbudować nośną historyczną tożsamość.

Cztery sposoby narracji odwołują się do wielkości orientacyjnych w stosunku człowieka do dokonujących się w czasie przemian jego samego i jego świata, które łącznie mogą uchodzić za wystarczające warunki pełnienia funkcji narracji historycznej. Recepcja tradycyjnie danych orientacji, uogólnienie danych uprzednio orientacji jako reguł, odrzucenie recypowanych i uogólnionych orientacji na rzecz nowych orientacji oraz zapośredniczanie odrzuconych i nowych orientacji — te cztery dokonania świadomości historycznej są chyba w stanie wytyczyć dokładnie przestrzeń, jaką narracja dysponuje przy spełnianiu swej funkcji orientowania w czasie. Te cztery dokonania tworzą logiczny

ciąg, w którym jedno w sposób konieczny zakłada drugie, a drugie koniecznie wynika z pierwszego. Tak więc tradycyjny sposób narracji jest przesłanką wszystkich innych sposobów, które mogą być sukcesywnie z niego wyprowadzane (jak tego spróbowaliśmy powyżej), jeśli spojrzeć na nie pod tym kątem, na ile można za ich pomocą w pełni realizować zadanie narracji historycznej.

Tradycyjny, egzemplaryczny, krytyczny i genetyczny sposób narracji pozostają więc względem siebie w stosunku, w którym jeden z nich stanowi konieczne uzupełnienie innych, a wszystkie razem są wystarczającym warunkiem wykonania zadania narracji historycznej. Zawierają się *in nuce* w każdej formie narracji historycznej. Jednakże dają się od siebie (abstrakcyjnie) odróżniać i — każdy dla siebie — bliżej charakteryzować w takim stopniu, w jakim poszczególne czynniki orientowania w czasie ludzkiej egzystencji (tworzenie tradycji, konkretyzowanie zasad działania, dekompozycja wzorców orientacji, wytyczanie kierunków zmian) są traktowane i od siebie oddzielane z punktu widzenia ogólnej funkcji narracji historycznej. Równocześnie sposoby narracji dają się do siebie systematycznie odnosić w takim stopniu, w jakim poszczególne czynniki są od siebie zależne w spełnianiu funkcji narracji historycznej. W ten sposób możliwe jest typologiczne opisywanie osobliwości narracji historycznej za pomocą konstelacji tworzonych każdorazowo w narracji historycznej przez cztery rodzaje narracji. Opis typologiczny powinien oznaczać, że sięga się do ogólnych strukturotwórczych zasad narracji historycznej, aby wydobyć szczególną strukturę narracji historycznej w jej indywidualności.

Cztery sposoby narracji powinny więc służyć jako typotwórcze kryteria sensu narracji historycznej. W tym celu należy je bliżej przedstawić. Co to znaczy, że w tradycyjnej, egzemplarycznej, krytycznej lub genetycznej narracji tworzy się sens doświadczeń czasu, należy uściślić na przykładzie tych właściwości historii, w których owe sposoby narracji ucieleśniają się jako dominujące. Ponieważ przedstawione sposoby narracji oczywiście nigdy nie występują w czystej postaci, lecz pozostają w koniecznym komplementarnym związku, dlatego nie występują też w czystej postaci w przedstawieniach historycznych. Stąd można je egzemplarycznie objaśniać tylko odwołując się do aspektów przedstawień historycznych, które muszą być wystarczająco wyraziste, aby empirycznie prezentować podjęte na podstawie teorii narracji zasadnicze decyzje dotyczące tworzenia typów.

Poniższe przykłady zostały (dość dowolnie) zaczerpnięte z różnych dziedzin narracji historycznej, a więc nie tylko z historiografii uświęconej jako „nauko-

wa”. Powinny one także pokazać, że funkcja orientowania w czasie narracji historycznej dopuszcza więcej realizacji niż funkcje wykorzystywane przez profesjonalnych historyków w ich historiografii. Gdybyśmy mieli na uwadze tylko taką historiografię, to stracilibyśmy z oczu procesy życiowego, a więc przed- i pozanaukowego tworzenia sensu przez narrację historyczną, które zawsze przenikały do fachowej historiografii, poważnie wpływając poprzez oczekiwania sensu na recepcję tej historiografii. Prawie niemożliwe stałoby się w takim przypadku dokładne ustalenie, na czym właściwie polega rozrost racjonalności do postaci unaukowionej historiografii, i to tam, gdzie ta historiografia jest dokładnie tym samym, od czego odróżnia się swoimi pretensjami do naukowości, a mianowicie usensownianiem doświadczenia czasu za pomocą narracji historycznej.

Szczególny problem typologiczny stanowi chronografia²⁶. Przez to pojęcie rozumiem uporządkowany zgodnie z naturalnym upływem czasu zbiór informacji o zdarzeniach takich, jakie przedstawia się też w historiografii. Annały i kroniki stanowią ich najbardziej znaną (i popularną również dzisiaj²⁷) postać. Chociaż chronografia jest blisko spokrewniona z historiografią, a nawet trudno ją sobie bez niej wyobrazić, to jednak w swoich rozmaitych — oczywiście przedstawialnych jako typy idealne — przejawach nie mieści się w typologii narracji historycznej. To odgraniczenie jest dlatego pożądane, że chronografia odnosi się wprawdzie do możliwej historiografii, o ile odnotowuje potrzebny tam materiał faktograficzny (z punktu widzenia teorii gatunkowej można ją zdefiniować jako taki „spis”), ale sama nie jest historiografią, ponieważ prezentuje swe dane w nienarracyjny sposób.

Chronograficzny tekst nie jest historią, lecz protohistorią (*Proto-Geschichte*) — zbiorem faktów, w którym nie ma jeszcze narracyjnej nici przewodniej porządkującej go w historię, aczkolwiek przynajmniej w widoczny sposób zbiór ten jest na tę nić przewodnią zorientowany. Oczywiście granica między chronografią i historiografią jest empirycznie płynna, ale mimo to można podać teoretycznie jednoznaczne i metodycznie użyteczne kryterium odróżniające. Otóż wspólna jest dla nich treść historycznej pamięci, natomiast różnią się tym, że

²⁶ Na to zagadnienie zwrócił moją uwagę G. Melville.

²⁷ Por. np. A. van Dülmen, *Deutsche Geschichte in Daten*, Bd. 1: *Von den Anfängen bis 1770*, München 1979.

poza chronografią znajduje się narracyjna interpretacja jej danych, odnotowywanych dla dobra tej interpretacji, natomiast historiografia zawiera w sobie tę interpretację. Chronografia postrzega dokonujące się w czasie zmiany człowieka i jego świata z przewodnim zamiarem zachowania ich w pamięci historycznej, ściślej ujmując — dla interpretacyjnego zastosowania w dokonującej się w czasie orientacji bytu. Chronografia jest jakby pamięcią jako rezerwuarem tego, co warte przypomnienia, ale nie jest samą pamięcią, w której „wartość” przypomnienia ujawniałaby się dzięki jego narracyjnemu powiązaniu z innym przypomnieniem.

Różnicę między chronografią i historiografią można też wyrazić w terminologii, której użyliśmy powyżej do opisu ogólnej funkcji narracji. Chronografia jest osiągnięciem pamięci, która podąża za nicią przewodnią czasu naturalnego; historiografia przypomina zasadniczo to samo, co chronografia, tylko że idzie za nicią przewodnią czasu ludzkiego; ta pierwsza relacjonuje i (jeszcze) nie opowiada, ta druga natomiast opowiada i (już) nie relacjonuje. Jako się rzekło, granice między obydwojma sposobami prezentowania przeszłości są empirycznie płynne, aczkolwiek można je dokładnie wytyczyć odwołując się do typologii funkcji. Chronografia wyróżnia z jednej strony nienarracyjną prezentację danych przeszłości, która ma za zadanie zachować te dane do wykorzystania w dokonującej się w czasie orientacji współczesnego działania i cierpienia. Z drugiej strony wyróżnia narracyjne tworzenie sensu utrwalconych w tych danych zdarzeń dokonujących się w czasie przemian człowieka i jego świata, które ma za zadanie zorientować w czasie współczesne działanie i cierpienie.

Chciałbym teraz scharakteryzować szczegółowo poszczególne sposoby narracji, opisując je jako strukturyzację historii i podając przykłady owej strukturyzacji.

a) Narracja tradycyjna

Narracja tradycyjna kształtuje się w historiach, które przypominają o źródle okoliczności i stosunków życiowych w taki sposób, że ludzie w te okoliczności i stosunki uwikłani, autorzy i adresaci historii, przekształcają swe aktualne doświadczenia czasu w impulsy do odnowienia tego źródła, wobec czego mogą oczekiwać przyszłości jako jego powrotu i z rozmysłem do niego dążyć. Podob-

ne historie orientują działanie w nurcie czasu, odnawiając i potwierdzając źródło (zinstytucjonalizowanych) regulacji działania jako tworzenie sensu. Ciągłość przedstawiają jako trwałość tego źródła. Realizują w ten sposób wórzec tworzenia tożsamości człowieka, w którym samowiedza podmiotów sprawczych jest przekazywana dalej jako stale się odnawiająca, zawsze jednakowa, jakby obracająca się w miejscu w nurcie czasu.

Czas naturalny jest więc przekształcany w czas ludzki w ten sposób, że z rzeczywistego upływu czasu wydobywa się w pamięci coś trwałego, co można odnaleźć (odnowić, potwierdzić) w czynionych w teraźniejszości doświadczeniach przemiany. To, co trwałe, jest przypominane jako doświadczenie teraźniejszości przeszłości, za pośrednictwem którego pamięć jest wprowadzana do systemu norm działania uwikłanego w teraźniejsze przemiany i — wychodząc poza to uwikłanie — wstępnie projektowana jako zamiar i oczekiwanie przyszłości. Stąd to, co trwałe, łączy wszystkie trzy wymiary czasu w pewną nadrzędną jedność. W jedności tej przeszłość i przyszłość stapiają się w trwanie porządków życia unoszonych nurtem życia i wolnych od przemijania. Dzięki narracji tradycyjnej czas jest uwieczniany jako sens.

Ten sposób narracji przeważa w większości historiografii dążących do tradycyjnej legitymizacji władzy (np. genealogię królów wywodzi się od bogów); w historiach, w których wspólnoty religijne uprzytamniają sobie swoje podstawy (o ile historii początku nie zwracają w modusie narracji krytycznej przeciwko utartym tradycjom); w historiach opowiadanych bądź spisywanych przy okazji jubileuszów; w mitach początku oraz we wszystkich formach narracji historycznej, które faworyzują tradycję jako stwarzające ciągłość i stabilizujące tożsamość kryterium sensu.

Aforyzm: „To, co po ojcach odziedziczył w spadku, jeśli chcesz posiadać, zdobądź jeszcze raz!”²⁸ wyraża charakterystyczne dla narracji tradycyjnej powiązanie samoutwierdzeń z tradycyjnymi danymi. Aby pozostać w kręgu aforystyki, przypomnijmy jako raczej kuriozalny przykład tego rodzaju narracji historycznej początek popularnego przedstawienia Bismarcka pióra pewnego konserwatywnego pisarza, które ukazało się w 1869 roku²⁹. Właściwy tekst

²⁸ Por. J.W. Goethe, *Faust I, Noc* (przekład F. Konopki). Cyt. za: tenże, *Dzieła wybrane*, wybrał i wstępem opatrzył Stefan H. Kaszyński, Warszawa 1983 [przyp. J.K.].

²⁹ G. Hesekei, *Das Buch vom Grafen Bismarck*, Bielefeld-Leipzig 1869.

poprzedzają cztery wiersze w formie bogatych w symbolikę obrazów, napisane w świadomie archaizującym stylu. Już sama forma zdradza zagęszczoną antycypację zawartości treściowej przedstawionej dalej biografii Bismarcka. Zacytujmy przykładowo pierwszy wiersz:

Kołyska
 Skromnie i dzielnie,
 Mocno i poważnie
 Stoi drogie domostwo przodków,
 Skromnie i dzielnie
 Dzielnie, rozważnie
 Kroczył domostwa syn drogami,
 Co ku celom wiecznym wiodą
 Przez czasów dziki zamęt.

Zarówno tu, jak i w pozostałych wierszach³⁰ sensotwórczym motywem przewodnim tego historycznego opowiadania o drodze kariery Bismarcka aż do okresu bezpośrednio poprzedzającego mianowanie go premierem Prus, jest wierność korzeniom. W świetle tego motywu przewodniego życie Bismarcka jawi się jako gwarancja, że jego działalność, która przyniosła i obiecywała przynieść dalsze ogromne zmiany widoczne dla wszystkich współczesnych, ostatecznie utrwała pośród tych przemian tylko sprawdzone formy życia i właśnie dlatego zasługuje na akceptację i poparcie. Bismarcka podsuwa się jako postać, z którą mogą się utożsamiać wszyscy traktujący podobne utrwalanie jako optymalizację własnych szans życiowych.

³⁰ Zacytujmy jeszcze następujące wersy dobitnie ilustrujące przewodnią intencję narracji tradycyjnej:

Herb
 Unieście ojców błyszczące tarcze
 Rozwinięte na wietrze porannym sztandary,
 W obrazie bowiem praczasy przypominającym
 Musi w nas powstać nadzieja przyszłości.

b) Narracja egzemplaryczna

Narracja egzemplaryczna postępuje zgodnie z dewizą *historia magistra vitae*³¹. Nabiera kształtu w historiach, które rozjaśniają przeszłość z uwagi na procesy sterowane regułami; doświadczenia teraźniejszości stają się zrozumiałe jako porównywalne procesy dostępne opracowaniu dzięki sięgnięciu do takich ponadczasowych reguł; przyszłość jest eksplorowana jako potwierdzające reguły oczekiwanie następstw działania. Nurt czasu znajduje kontynuację w wyobrażeniu, że temporalna dynamika ludzkiego działania jest realizacją jego ponadczasowych reguł. Narracja egzemplaryczna aktualizuje wspomnienia jako empiryczną konkretyzację podobnych reguł i czyni swoich adresatów zdolnymi do sprowadzania do tych reguł konkretnych doświadczeń teraźniejszości i ich udostępniania swojemu działaniu. Konkretyzując reguły działania, pamięć historyczna czyni przyszłość przewidywalną; przyszłości można oczekiwać jako rozciągłą w czasie sumę porównywalnych konkretyzacji. Narracja egzemplaryczna utrwała więc nurt czasu doświadczeń przemiany jako reguły działania nadrzędnej w swoim obowiązywaniu wobec wszystkich wymiarów czasu.

Ciągły upływ jako trwałość wiążących regulacji życiowych, które potrafią przyswoić sobie podmioty sprawcze jako wewnętrzne określenie czasu własnego „Ja” bądź „My” nie dokonuje się — tak jak w narracji tradycyjnej — w przypominanych, aktualnie doznawanych i oczekiwanych przemianach. Ponad tymi przemianami rozciąga się zespół reguł życiowych, za których stosowanie w zmieniających się kontekstach czyni się odpowiedzialnymi za pomocą narracji egzemplarycznej podmioty sprawcze: kompetencja reguł w obliczu zmienności okoliczności i warunków działania jest dominującym kryterium sensu tworzenia ciągłości w narracji egzemplarycznej.

Tradycyjnie opowiadane historie stabilizują „Ja” lub „My” podmiotów sprawczych za pomocą wyobrażenia trwałości danych orientacji działania w okolicznościach i stosunkach życiowych; ich zmiany mobilizują wspomnienia jako świadectwo tego, że to, o co chodzi, przetrwa, utrzyma się albo powróci

³¹ Por. klasyczne dziś już przedstawienie tej formy myślenia historycznego (która jest przecież zawsze także formą narracji historycznej) przez R. Kosellecka, *O rozpadzie wopos „Historia Magistra Vitae” w polu horyzontu zdynamizowanej nowożytności*, w: tenże, *Semantyka historyczna*, wybór i opracowanie H. Orłowski, przekł. W. Kunicki, Poznań 2001.

— czas będzie narracyjnie przypomniany jako wieczność uprzednio ufundowanych orientacji działania. Przykładowo opowiadane historie stabilizują „Ja” lub „My” podmiotów sprawczych za pomocą wyobrażenia, że ich kompetencja jako reguł rozciąga się poprzez zmianę bądź przemianę (zewnętrznych) warunków działania. Zmiany nie zamierają w trwałości tego, co jako czynnik orientacji działania pozostaje w nich niezmiennie, ale zostają wprowadzone na teren rozmaitych zastosowań jednakowych reguł działania.

Ta narracja pokazuje, jak świadome reguł działanie może się wkląć w rozmaite konteksty. Otwiera przed nim pole przemian jako szans działania, trzymając się jednocześnie trwałości działania w postaci ponadczasowego obowiązywania jego reguł. Tym samym narracja egzemplaryczna zwraca się w zupełnie inny sposób niż narracja tradycyjna do „Ja” lub „My” podmiotów sprawczych w celu zapewnienia sobie trwałości wobec przemiany czasu i pokazania w niej swojej ważności. Narracja ta nie chroni „Ja” lub „My” przed przemianą czasu za pomocą orientacji, co w niej pozostaje jednakowe i niezmiennione, lecz czyni „Ja” bądź „My” zdolnymi do zagłębiania się — ze świadomością niezależnej od czasu ważności jej reguł działania — w różnorodności zewnętrznych warunków działania i do podkreślania w niej swego znaczenia. Dzięki narracji egzemplarycznej czas jest uprzestrzenniany jako sens w szeregu przypadków zastosowania beczasowo obowiązujących reguł działania.

Egzemplaryczny sposób narracji przeważa w historiach, które (rzeczywiste) działania z przeszłości ukazują w świetle zasad jako pozytywne bądź negatywne wzory, chcąc w ten sposób orientować teraźniejsze działanie. Chodzi o te wszystkie historie, które czynią to, co w prologu do *Primera Crónica General de España* sformułowano następująco: „Zapisywali też uczynki książąt, zarówno te dobre, jak też te złe, aby ci, którzy przyjdą po nich, starali się na podstawie uczynków dobrych czynić dobrze, a na podstawie uczynków złych wystrzegali się czynienia zła, a także po to, aby bieg świata we wszystkich sprawach był na właściwą drogę sprowadzony”³². Lord H. J. M. Bolingbroke ujmując zasadę egzemplarycznej narracji historycznej w lapidarniej formule: „History is philosophy teaching by examples”³³.

³² Por. *Primera Crónica General de España* (que mandó componer Alfonso el Sábio y se continuaba bajo Sancho IV en 1289), ed. R. Menéndez Pidal, Madrid 1955, Prolog.

³³ *Letters on the Study and Use of History by the Right Honourable Henry M. John Lord Viscount Bolingbroke*, vol. I, II, London 1752, vol. I, s. 15.

Ten sposób narracji przeważa w historiach, które na podstawie doświadczeń przeszłości dotyczących tego, jak mądrzy bądź niemądrzy byli ówczesnie ludzie, formułują ogólne reguły doświadczenia czyniące podmioty sprawcze mądrymi raz na zawsze, a przynajmniej czynią je zdutnymi do bycia mądrymi w tym przypadku w obrębie ich doświadczenia teraźniejszości, którego dotyczy narracyjna mobilizacja interpretacyjnego potencjału pamięci. Machiavelli, jak wiadomo, widział w tym rodzaju generalizującego odniesienia do praktyki cel historiografii³⁴.

Sposób narracji egzemplarycznej można spotkać zawsze tam, gdzie w celach praktycznych stwarza się analogie między teraźniejszością i przeszłością³⁵. O tym, że nie gardzą nią także ci historycy, dla których topos historii jako nauczycielki życia dawno rozpadł się „w polu horyzontu zdynamizowanej nowożytności”³⁶, może świadczyć następujący przykład: Ranke, w którym nikt nie dopatrywałby się historyka posługującego się rozpowszechnionym w oświeceniu sposobem narracji egzemplarycznej, używa jej bardzo wyraźnie, gdy w ramach swej publicystycznej działalności dla „Historisch-Politische Zeitschrift” zajmuje się problemem cenzury prasowej:

³⁴ N. Machiavelli, *Discorsi, erstes Buch, Vorwort*. Równie konkretnie także w: *Vorbericht des Verfassers* jego historii Florencji (tłum. niem. A. v. Reumont, Wien 1934, s. 11 – 12): „Jeśli jakakolwiek nauka przynosi korzyść obywatelom kierującym republikami, to jest nią wyjaśnienie źródła nienawiści i niezgody w miastach, izby, mądrzy nieszczęściem innych, potrafili pozostać zgodnymi. Jeśli skuteczny jest każdy przykład innych państw, to po dwakroć użyteczny jest przykład własnej ojczyzny”.

³⁵ Dotyczy to wszystkich biografii, których zamiarem jest ukazywanie ich bohaterów bądź bohaterów jako wzorów. Z mnogości takich biografii wybierzmy starsze przedstawienie żywota Johanna Valentina Andreä, ponieważ w wyrazisty sposób sformułowano w nim miarodajny dla pomyślanej jako przykład biografii zamiar orientowania w teraźniejszości. Autor dzieła, kaznodzieja w królewskiej szkole kadetów w Berlinie, przedstawia we wstępie „cel i zamiar” swojego utworu, podkreślając, że podczas pracy nad nim patrzył „wciąż na praktyczne korzyści” „i zawsze miałem przed oczyma zadziwiająco dynamiczne czasy, w których żyjemy. Takie czasy, pomyślałem, wymagają przedstawienia na wielkim historycznym obrazie, do jakiego punktu powinny kierować przede wszystkim nowo rozbudzone napędzające i napierające siły. [...] Pełnia, głębia, trwałość i cała wspaniałość zaprawdę chrześcijańskiego i protestanckiego usposobienia nigdzie, jeśli wyłączymy panów reformacji, nie przedstawia się bardziej plastycznie niż w żywocie Joh. Val. Andreä. I właśnie ten charakter chrześcijański sprawia, że mąż ten nie tylko dla jego stulecia, ale też dla wieku naszego, a nawet po wsze czasy godnym szacunku i dobroczynnym pozostaje”. (Por. W. Hoffbach, *Johann Valentin Andreä und sein Zeitalter*, Berlin 1819, s. VI, VIII – IX.)

³⁶ Por. R. Koselleck, *O rozpadzie toposu „Historia Magistra Vitae”*, s. 38.

Nader często żywimy we współczesnych czasach przekonanie, że nasze stosunki są nowe i nigdy przedtem ich nie było. Chętnie sięgamy do tego, co nasi sąsiedzi uważają w dniu dzisiejszym za dobre; rzadko pamiętamy, jakich nauk udzielają minione stulecia, nauk, które są tym ważniejsze, że skutki podjętych środków leżą przed nami w całej rozciągłości. Mamy dwa wielkie przykłady skutków nieokiełznanej wolności prasy i przytłaczającego sprawowania cenzury. Jednym z nich są szesnastowieczne Niemcy. Sluchając narzekań na bezczelność ówczesnych pism ulotnych, ma się często wrażenie, że chodzi tu o obecnie popełniane nadużycia [...]. Nikt, kto spogląda na te sprawy chłodnym okiem, nie będzie mógł zaprzeczyć, że nieszczęsny kierunek, jaki wówczas obrała ojczyzna nasza, w znacznej mierze był wynikiem dziekiego rozpasania prasy teologicznej i niezgody, jaką to za sobą pociągnęło. Istnieje jednak też przykład przeciwny. Podczas gdy Niemcy zatracili się w tak nieumiarkowanym pędzie, w Italii wprowadzono cenzurę [...]. Jakże podobne skutki pociąga za sobą zupełne nieskrępowanie i siłowe ograniczenie! Obie nacje znajdowały się na wielkich szlakach rozwoju i kształtowania się; Niemcy popadli w swego rodzaju zdziwienie, ponieważ nie znali umiaru, a toczący się spór wciągał wszystkich; Włosi natomiast, przed którymi zamknięto obszar, na którym zdawali się poruszać ze swobodą, ulegli jednostronnej deformacji, w której być może leżała jeszcze większa przeszkoda dla przyszłości. Nie! Nie mówcie, że skrajności kiedykolwiek podzialały uzdrawiająco; one zawsze były destrukcyjne³⁷.

Uniwersalne znaczenie tego sposobu narracji wynika także i z tego, że przeżywa on również w klasycznych dziełach historiografii nieeuropejskiej, na przykład *Tzu-chih t'ung-chien* (Obszerne zwierciadło jako pomoc dla rządu) pióra Ssu-ma Kuang, historyka dynastii Sung. Ibn Khaldun sygnalizuje egzemplaryczny modus swojej historiografii już w tytule głównego dzieła: *Kitab al-Ibar* (Księga przykładów).

c) Narracja krytyczna

Narracja krytyczna kształtuje się w historiach, które zwracają doświadczenia historyczne przeciwko tradycjom i (normatywnym) regułom działania, wobec czego te ostatnie tracą moc orientacji działania i muszą być zastępowane inny-

mi orientacjami. Przypominane są doświadczenia czasu z przeszłości, które w tak wyraźny sposób odbiegają od doświadczeń przetrwanych w ramach orientacji współczesnej praktyki, że ramy orientacji muszą zostać zmienione, jeśli nadal mają odpowiadać doświadczeniu.

Historie te są tymczasem kontrhistoriami. Znoszą niepodważalne dotąd wyobrażenia ciągłości, przywołując na pamięć zaprzeczające im doświadczenia czasu z przeszłości i stwarzając w ten sposób szansę nowym zamiarom działania, nowym perspektywom przyszłości oraz konceptom indywidualnej i społecznej tożsamości. Nie polega to na konstruowaniu nowych wyobrażeń upływu czasu na podstawie nowych doświadczeń teraźniejszości i zamiarów działania, których nie da się ulokować w starych wyobrazeniach upływu czasu. Wykonują one natomiast krok, który należy uczynić uprzednio: umożliwiają mianowicie tworzenie nowych wyobrażeń ciągłości przez usuwanie innych wyobrażeń. Problemy z orientacją wynikające z nowych konstelacji zamiarów i doświadczeń w teraźniejszości odsyłają jako pytania historyczne do przeszłości i pokazują, że nie można na nie przekonująco odpowiedzieć za pomocą wspomnienia oparte go na dotychczasowych wzorcach interpretacyjnych. Ich naczelnym zamiarem jest taka aktualizacja potencjału doświadczenia tkwiącego we wspomnieniu, aby dekompozycji ulegały te wyobrażenia ciągłości, w których go dotąd interpretowano; potencjał doświadczenia jest wyluskiwany ze wzorców interpretacyjnych, w których był dotąd składowany i dopiero dzięki temu staje się interpretowalny wedle nowych zasad.

Narracja krytyczna jest bronią w walce o pamięć sterującą władzą nad dystrybucją tożsamości (która oczywiście może — jakkolwiek nie przede wszystkim dzięki narracji krytycznej — ustanawiać pokój dzięki wzajemnemu uznaniu samoutwierdzeń we wspólnych wyobrazeniach upływu czasu). Ten sposób narracji potwierdza roszczenia ważności wysuwane przez podmioty sprawcze. Dzięki interpretującemu przypominaniu przeszłości sformułowane przez nie historie podają w wątpliwość teraźniejsze orientacje działania, pokazując w ten sposób ich adresatom swoją kompetencję w zakresie zmieniania norm. Za pośrednictwem narracji krytycznej podmioty sprawcze odrzucają definicje ich tożsamości opierające się na danych im wyobrazeniach upływu czasu. To, czym są, wyrażają w ten sposób, że nie chcą być tym, czym być musiały, poddając się określonym wzorcom interpretacyjnym ich doświadczenia czasu: dzięki narracji krytycznej czas jako sens staje się podległy osądowi.

³⁷ L. v. Ranke, *Über die Trennung und die Einheit von Deutschland*, „Historisch-Politische Zeitschrift“ Bd. 1, Hamburg 1832.

Ten sposób narracji przeważa w historiach mających udzielić odpowiedzi na pytanie, czy naprawdę było tak, jak dotąd przypuszczano, lub na pytanie, czy pewne fakty z przeszłości istotnie można interpretować tak, jak to usiłowano robić do tej pory. Narracja ta jest nieodzowna wtedy, gdy teraźniejsze potrzeby orientacyjne zwraca się przeciw nieodpowiadającym im już dłużej wzorcom interpretacyjnym doświadczenia historycznego, aby ich miejsce mogły zająć nowe wzorce. Są na to naturalnie liczne przykłady, ponieważ taki krytyczny zwrot historiografii następuje zawsze wtedy, gdy grupy społeczne chcą — wbrew uprzednio określonym stanowiskom — historiograficznie propagować, forsować bądź umacniać nową samoświadomość. Tak na przykład stwierdzenie Woltera: „Gdy rozsądna głowa czyta historię, to jej niemal jedynym zajęciem jest jej odrzucanie”³⁸ sygnalizuje zamiar oświecenia, aby przeforsować mieszczańskie wyobrażenia na temat legalizacji władzy wbrew tradycyjnym uzasadnieniom. Wolter, jak wiadomo, z wielkim powodzeniem uprawiał ten proceder odrzucania. Aby własną interpretację doświadczenia historycznego uczynić zrozumiałą, musiał najpierw inną interpretację, która nie odpowiadała jego wyobrażeniom sensownie uregulowanego upływu czasu, ukazać jako coś, co nie jest interpretacją.

Jako opinia jego przyjaciółki markizy du Chatelet brzmi to następująco:

Tę filozoficzną damę odrzucały dwie rzeczy w większości naszych historycznych kompilacji: nudne szczegóły i kłamstwa wołające o pomstę do nieba; nie potrafiła pokonać wstępu, którym napawały ją początki naszej monarchii: wszystko, co było przed i po Karolu Wielkim, wydawało jej się małe i dzikie. Miała zamiar czytać dzieje Francji, Niemiec, Hiszpanii, Italii i napęłniły ją one obrzydzeniem; znalazła tylko chaos, stos bezużytecznych faktów, z których większość była błędnie bądź źle przetrawiona, są to [...] barbarzyńskie działania pod barbarzyńskimi imionami, [...] brak znajomości obyczajów, ustroju, praw i poglądów [...].

Wolter włożył też w usta swojej przyjaciółki następujące słowa:

³⁸ „Un esprit juste, en lisant l'histoire, n'est presque occupé qu'à la refuter”. Voltaire, *Essai sur les mœurs et l'esprit des nations*, Kap. 51, w: *Œuvres complètes de Voltaire*, ed. Moland, Paris 1877 – 1879, Bd. II, s. 427; tłum. niem. W. Farr, *Voltaire und die Frage nach der Geschichte*, „Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte” 32 (1980), s. 105.

Nie umiałam odnaleźć żadnej wspaniałej historii naszych współczesnych narodów; dostrzegam tam niewiele więcej ponad niejasności, mnóstwo drobnych zdarzeń bez związku i skutku, tysiąc bitew, które niczego nie rozstrzygnęły, a od których nauczyłam się tylko tego, jakiej broni używano, aby się pozabijać. Zrezygnowałam z równie suchych, co nie mających końca studiów, które przytłaczają ducha, wcale go nie oświecając.

Dzięki tej krytyce Wolter stworzył sobie optymalne warunki recepcji własnego dziejopisarstwa:

Przedmiotem były dzieje ludzkiego ducha, a nie szczegóły niemal zawsze zniekształconych faktów; nie chodziło o to, aby egzemplarycznie zbadać, z jakiego rodzaju wywodzili się seigneur de Puiset albo seigneur de Montlhéry, którzy wojowali z królami Francji, ale o to, aby ujrzeć, dzięki jakim krokom udało się przejść od barbarzyństwa owych czasów do wykwintnego sposobu życia naszych czasów³⁹.

Przykładem tego, że historiografia musi się posługiwać (formalnie) jednokowym krytycznym sposobem narracji, aby wykazać niemożność utrzymania mieszczańskich wyobrażeń ciągłości jako podstaw do legitymizowania istniejących stosunków, jest *Legenda o Lessingu* Franza Mehringa⁴⁰. Socjaldemokra-

³⁹ Voltaire, *Remarques à l'essai sur les mœurs et l'esprit des nations* I, w: *Œuvres complètes*, Bd. 24: „Cette femme philosophe était rebutée de deux choses dans la plupart de nos compilations historiques: les détails ennuyeux et les mensonges révoltants; elle ne pouvait surmonter le dégoût que lui inspiraient les premiers temps de nos monarchies modernes: avant et après Charlemagne tout lui paraissait petit et sauvage. Elle avait voulu lire l'histoire de France, d'Allemagne, d'Espagne, d'Italie, et s'en était dégoûtée; elle n'avait trouvé qu'un chaos, un entassement de faits inutiles, la plupart faux et mal digérés: ce sont [...] des actions barbares sous de noms barbares [...]; nulle connaissance de mœurs, ni du gouvernement, ni des lois, ni des opinions [...]” (s. 543 – 544) „Je n'ai pu encore achever aucune grande histoire de nos nations modernes; je n'y vois guère que de la confusion, une foule de petits événements sans liaison et sans suite, mille batailles qui n'ont décidé de rien et dans lesquelles je n'apprenais pas seulement de quelles armes on se servait pour de détruire. J'ai renoncé à une étude aussi sèche qu'immense, qui accable l'esprit sans l'éclairer.” (s. 41), L'objet était l'histoire de l'esprit humain, et non pas le détail des faits presque toujours défigurés, il ne s'agissait pas de rechercher, par exemple, de quelle famille était le seigneur de Puiset ou le seigneur de Montlhéry, qui firent la guerre à des rois de France; mais de voir par quels degrés on est parvenu de la rusticité barbare de ces temps à la politesse du nôtre.”. (tamże, s. 547).

⁴⁰ F. Mehring, *Legenda o Lessingu. Przyczynek do historii i krytyki pruskiego despotyzmu i klasycznej literatury* (przekł. K. Bleszyński), Warszawa 1960.

tyczny historyk upomina się tu o przedstawiciela oświecenia, plasując go w tradycji ruchu robotniczego. Może to uzasadnić tylko w ten sposób, że pisze historię przeciwną w stosunku do historii mieszczańskiej, którą Lessing uczynił kulturowym punktem odniesienia dla tożsamości politycznej nowego niemieckiego państwa narodowego. Historia mieszczańska jest demaskowana jako „legenda”, która nie może sprostać poważnej rewizji faktów. Dzięki swej historii przeciwnej Mehring uwalnia Lessinga, by tak rzec, z sidła fałszywej ciągłości i czyni zęf w innych interpretacjach historycznych, które bardziej odpowiadają jego rzeczywistemu stosunkowi do państwa pruskiego, punkt odniesienia politycznego tworzenia tożsamości w ramach kontrkultury ruchu robotniczego.

Wskazmy na koniec na pewien przykład z historii kobiet, w którym narracja krytyczna dlatego znajduje się zdecydowanie na pierwszym planie, ponieważ muszą tu zostać przełamane utarte kulturowe wzorce interpretacyjne ról płci, które w dalekosiężny sposób oddziałują na poglądy sterujące interpretacją historii. Zarzut, że historiografia odebrała głos połowie ludzkości jako podmiotowi sprawczemu, oraz postulat, aby dać jej teraz głos pamięci, musi najpierw nieuchronnie prowadzić do dalekosiężnej i głębokiej dekompozycji powszechnych dotąd wzorców interpretacyjnych, zanim można będzie sformułować nowe, rzeczywiście obszerne i nasycone doświadczeniem wyobrażenia upływu czasu⁴¹.

d) Narracja genetyczna

Narracja genetyczna kształtuje się w historiach, które strukturalne zmiany systemu pojmują jako konieczny warunek, aby w upływie czasu mógł on się nastawić na trwanie. Następujące w czasie zmiany są interpretowane jako sposoby

kontynuacji; lęk przed innością jest przedstawiany jako szansa stania się kimś, kim zawsze się chciało być. W świetle tego sposobu narracji doświadczane zmiany ludzkich warunków życia jawią się jako procesy, w których same się transcendują i właśnie przez to nastawiają się na trwanie. Teraźniejsze doświadczenia zmian są dzięki temu rodzajowi pamięci historycznej wyjaśniane jako możliwości działania w kierunku kontynuacji podobnych autotranscendencji. Przyszłości oczekuje się jako prześcignięcia pochodzenia.

Narracja genetyczna nie wiąże pochodzenia i przyszłości w jedność odpornych na zmiany tradycji i reguł działania, ani nie rozdziela ich abstrakcyjnie, tak jak to czyni narracja krytyczna, lecz zaznacza pewną jakościową różnicę między nimi, którą jednocześnie przewyższa za pomocą wyobrażenia ciągłego przechodzenia od jednej wartości do drugiej. Narracja genetyczna jest więc „dialektyczna”. Przypomina przeszłość jako „wprawdzie już, ale też jeszcze nie” tego, co współczesne działanie jako główny zamiar wnosi do bieżących zmian, w których się dokonuje i które dokonuje, otwierając w ten sposób przed działaniem perspektywę przyszłości, w której wychodzi ono poza przeszłość, a jednak nie jest od niej odcinane.

Przeszłość interpretuje się w narracji genetycznej jako obietnicę przyszłości, której nie mogła spełnić (jak to przedstawia narracja zorientowana na tradycję i źródła), lecz która musi być spełniona za pomocą urzeczywistnianych w działaniu zmian teraźniejszych warunków życia. Ten sposób narracji wprowadza więc moment dynamizmu do wzorców interpretacyjnych pamięci, które wydłużają zachodzące w czasie zmiany w ciągi. Siły zmiany są interpretowane jako czynniki kontynuacji, a niepokój czasu przedstawia się jako motor ich stałości. Zmiany prezentuje się jako ciągi mające charakter procesów, w których stawanie się innym i pozostawanie tym samym to dwie strony tej samej sprawy. Narracja genetyczna jest, by tak rzec, heraklitejska. Przedstawia ciągłość jako kierunek zmian, który wiąże trzy wymiary czasu jako jedność orientacji działania. Kierunek ten (np. emancypacji jako procesu rozszerzania szansy wolności w organizacji władzy)⁴² jest przypominany jako rzeczywistość w doświadczeniu przeszłości w taki sposób, że może on przeniknąć do (normatywnego) zamiaru działania i otworzyć przed nim perspektywę przyszłości, w której ten jego zamiar okazuje się możliwy do realizacji.

⁴² Obszerniej na ten temat patrz J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 21 – 23.

⁴¹ Por. M. Janssen-Jurreit, *Sexismus. Über die Abtreibung der Frauenfrage*, München 1976, s. 28 – 30: „Ahistoryczność kobiety jest stwarzana przez historiografię”. Literatura przedmiotu jest już niemal nie do ogarnięcia, koncentrując się przeważnie na reklamowaniu niedociągnięć, mniej się natomiast zajmując zasadami myślenia i pryncypiami historiografii. Na temat tych ostatnich por. odpowiednie artykuły w następujących tomach zbiorowych: K. Hausen (Hg.), *Frauen suchen ihre Geschichte. Historische Studien zum 19. und 20. Jahrhundert*, München 1983; U.A.J. Becher, J. Rüsen (Hg.), *Weiblichkeit in geschichtlicher Perspektive. Fallstudien und Reflexionen zu Grundproblemen der historischen Frauenforschung*, Frankfurt a. M. 1988; A. Corbin, A. Farge, M. Perrot u.a., *Geschlecht und Geschichte. Ist eine weibliche Geschichtsschreibung möglich?*, Frankfurt a. M. 1989.

Tożsamość nie powstaje tu już więcej ani dzięki zintegrowaniu nurtu czasu ludzkiego kształtowania życia z wewnątrzczasowym trwaniem tradycji i początku, ani przez transformację doświadczeń czasu w ponadczasowe trwanie reguł działania, ani przez dystansowanie się i negowanie definicji tożsamości, jakie dane są w historycznych interpretacjach warunków życia. Tworzy ją natomiast interpretacja doświadczenia czasu, w której czasowy dynamizm ludzkiej subiektywności przenika pozytywnie jako szansa, a nie jako zagrożenie do atemporalnej samowiedzy podmiotów sprawczych. Narracja genetyczna wyraża tożsamość jako proces kształcenia. Czas zostaje dzięki narracji genetycznej uczasowiony jako sens.

Tworzenie sensu przez narrację genetyczną reprezentują historie interpretujące ciąg czasu jako postęp. To jednak nie oznacza, że ten sposób narracji interpretuje zachodzące w czasie zmiany jako procesy rozwojowe, w których aktualne działanie jest wykorzystywane do wybiegającego w przyszłość pozytywnego prześcigania przeszłości. Dzięki narracji genetycznej stwarzane są także takie wyobrażenia upływu czasu, w których przemiany człowieka i świata w przeszłości ukazują się jako upadek, wobec czego orientują one działanie nie na perspektywę postępu, ale na perspektywę zapobiegania i ratowania. Ale również wtedy pamięć dokonuje orientacji w czasie, która sama wprawia w odbywający się w czasie ruch tożsamość rzeczonych podmiotów.

To jest właśnie element rozstrzygający: dzięki narracji genetycznej tożsamość jako samowiedza człowieka nie jest — tak jak w narracji tradycyjnej w czasie, tak jak w narracji egzemplarycznej ponad czasem, ani jak w narracji krytycznej przeciw czasowi — ale, jak należałoby powiedzieć zgodnie ze stanem faktycznym, krocząc razem z czasem jest wyrażana w języku, a więc tworzona poprzez wewnętrzną temporalną dynamizację. Adam Ferguson tak scharakteryzował człowieka, do którego odnosi się ten rodzaj narracji: „Jego symbolem jest płynąca rzeka, a nie stojące wody stawu”⁴³. Istotne dla usensowniania doświadczenia czasu przez narrację genetyczną jest to, że narracja ta interpretuje zachodzące w czasie zmiany jako ukierunkowane procesy, według których musi się kierować współczesne działanie, jeśli jego podmioty

⁴³ A. Ferguson, *Versuch über die Geschichte der bürgerlichen Gesellschaft*, Frankfurt a. M. 1986, s. 104 (*An essay on the history of civil society* [1767], ed. D. Forbes, Edinburgh 1966, s. 7: „his emblem is a passing stream, not a stagnation pool”).

chcą przetrwać w nurcie czasu. Wartość tego kierunku zależy od danych oczekiwań i szans działania, które leżą u podstaw opowiadania.

Odkąd oświecenie przeszło od krytycznego pozbawiania mocy danych uprzednio historycznych legitymizacji władzy i stosownych definicji tożsamości do spełnienia własnych wyobrażeń upływu czasu, narracja genetyczna nadaje ton historiografii. Tak więc to ona determinuje postępową orientację społeczeństwa mieszczańskiego za pośrednictwem historiografii, która doświadczeniu dokonującej się w czasie przemiany ludzkiej społeczności nadaje sens polegający na nieograniczonej zdolności do poprawy. Wręcz paradygmatycznym przedstawieniem owej postępowej orientacji jest *Entwurf einer historischen Darstellung der Fortschritte des menschlichen Geistes* (*Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain*) Condorceta. Miarodajne wyobrażenie ciągłości nabiera wyrazistości w następującym sformułowaniu, w którym Condorcet podaje punkty widzenia odpowiednie dla „historycznego” charakteru jego „przedstawienia”:

Musi oddawać przemiany w ich prawidłowości, przedstawiać wpływ każdego momentu na moment następny i w ten sposób na modyfikację, jakich doznał rodzaj ludzki, odnawiając się nieustannie pośród nieskończoności przestrzeni czasu; musi objaśnić drogę, którą przeszedł, pokazać kroki, jakie uczynił, zmierzając ku prawdzie bądź szczęściu. Kontemplacja tego, czym człowiek był, i tego, czym jest dzisiaj, zaprowadzi nas do środków zapewniających i przyspieszających dalsze postępy, na jakie jego natura pozwala jeszcze liczyć⁴⁴.

Także dziejopisarstwo historystyczne ucieleśnia genetyczny sposób narracji, chociaż historyzm krytykował jako abstrakcyjną koncepcję postępu, której zdecydowanym orędownikiem był Condorcet, ponieważ — jej zdaniem — koncepcja ta nie wystarcza do wyjaśnienia specyfiki aktualnego działania. To, jak

⁴⁴ A.N. Condorcet, *Entwurf einer historischen Darstellung der Fortschritte des menschlichen Geistes*, hg. von W. Alff, Frankfurt a. M. 1976, s. 31: „Il doit présenter l'ordre des changements, exposer l'influence qu'exerce chaque instant qui lui succède, et montrer ainsi, dans les modifications qu'a reçues l'espèce humaine, en se renouvelant sans cesse au milieu de l'immensité des siècles, la marche qu'elle a suivie, les pas qu'elle a faits vers la vérité ou le bonheur. Des observations, sur ce que l'homme a été, sur ce qu'il est aujourd'hui conduiront ensuite aux moyens d'assurer et d'accélérer le nouveau progrès que sa nature lui permet d'espérer encore. *Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain.*” W: *Œuvres*, ed. A. Condorcet O'Connor et M.F. Arago, vol. 6, Paris 1847 – 1849, przedruk Stuttgart 1968, s. 13.

bardzo historyzm jest w zgodzie z oświeceniem odnośnie do sensotwórczej zasady narracji genetycznej, można bardzo plastycznie zilustrować na przykładzie dyskusji Rankego z oświeceniowym pojęciem postępu. Ranke wyraził swą krytykę w znanym sformułowaniu: „Ja natomiast twierdząc: każda epoka jest skierowana bezpośrednio do Boga [...]”⁴⁵. Nie przeszkodziło mu to jednak — właśnie dlatego, że zasady sensotwórcze narracji genetycznej mają znaczenie także dla niego — w używaniu kategorii postępu w sformułowaniu, w którym wyraził myśl przewodnią swojej własnej historiografii:

W przywożeniu różnych nacji i jednostek do idei ludzkości i kultury postęp jest bezwarunkowy⁴⁶.

Tę substancję sensu narracji genetycznej — Ranke nazywa ją też bardziej specyficznym dla historyzmu terminem „powszechnego rozwoju rodzaju ludzkiego”⁴⁷ — można odnaleźć jako miarodajne wyobrażenie historii we wszystkich filiacjach historyzmu⁴⁸. Droysen przedstawia go jako „życie ludzkości”:

Będąc danym przez naturę, pochwytuje go [powszechny rozwój rodzaju ludzkiego — przyp. J.K.] natychmiast pędzący niepokój zrodzonego z nim ducha; od początku jest spór, zmaganie się bez spoczynku, nie kończący się bój Anteusza. Takie są jego dzieje; karmi się ową naturalnością i o nią się kruszą, zabierają się za jej rozkład i unicestwienie; ale to, co same niszcząc stwarzają, myśli, rozpoznania, idealny świat, to, jak nowy duch wyzywa świat rzeczywisty, natychmiast zapada w masę, jednoczy się, zaprzysięga się z nią, staje się nowym, niepodzielnym predy-

⁴⁵ L. v. Ranke, *Über die Epochen der neueren Geschichte*. Historisch-kritische Ausgabe, hg. von Th. Schieder, H. Berding (= *Aus Werk und Nachlaß*, Bd. 2), München 1971, s. 59–60.

⁴⁶ Tamże, s. 80.

⁴⁷ L. v. Ranke, *Geschichte Serbiens bis 1842*, w: tenże, *Sämtliche Werke*, Bd. 43/44, Leipzig 1879, s. 13.

⁴⁸ Por. J. Rüsen, *Theorien im Historismus*, w: tenże, H. Stüssmuth (Hg.), *Theorien in der Geschichtswissenschaft*, Düsseldorf 1980. Pouczającą analizę historiografii historycznej na przykładzie Rankego i Droysena dał D. Harth pokazując, jak rozumienie historii historyzmu, które roztrząsa się najczęściej jako konstrukcję teoretyczną, realizowało się w tekstach historiograficznych. Por. tenże, *Biographie als Weltgeschichte. Die theoretische und ästhetische Konstruktion der historischen Handlung in Droysens „Alexander” und Rankes „Wallenstein”*, „Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte” 54 (1980).

katem tego, co dane w sposób naturalny. Czerpiąc nowe impulsy ze wciąż nowych metamorfoz, zaostrzając nowe negacje, tworząc nowe ideały, dzieje powodują wciąż nowe dążenia, ciągle nowe przemiany⁴⁹.

Jacob Burckhardt przedstawia swoje wyobrażenie ciągłości jako nić przewodnią jego historiografii w następujący sposób:

Przedmiotem naszym jest ta przeszłość, która pozostaje w wyraźnym związku z teraźniejszością i przyszłością. Naszą przewodnią ideą jest postęp kultury, następstwo etapów edukacji u różnych narodów i w obrębie poszczególnych narodów [...]. Kontinuum jest w najwyższym stopniu wspaniałe [...]. Dzięki powolnemu rozwojowi, jak też dzięki skokom i rozbudzeniu przeciwieństw pozostajemy duchowo w związku z nimi (różnymi narodami w kontinuum Zachodu). To wielkie szczęście, należeć do tej aktywnej ludzkości⁵⁰.

To, jak bardzo narracja genetyczna wpływała jako kryterium sensotwórcze na historyzm, można pokazać na przykładzie jednego z jego najważniejszych pism programowych, czyli rozprawie Wilhelma von Humboldta, *O zadaniu historiografa* z 1821 roku. Jeśli powiada się tam podsumowująco, że „Zajęciem historiografa w jego ostatecznej, ale najprostszej postaci jest przedstawianie dążenia idei do zdobycia istnienia w rzeczywistości”⁵¹, to należy te słowa rozumieć

⁴⁹ J.G. Droysen, *Vorlesungen über das Zeitalter der Freiheitskriege* 1. Teil, Gotha 1886, s. 5. Na temat Droysenowskiego wyobrażenia historii por. J. Rüsen, *Begriffene Geschichte. Genesis und Begründung der Geschichtstheorie* J.G. Droysens, Paderborn 1969; w szerszym kontekście por. I. Kohlstrunk, *Logik und Historie in Droysens Geschichtstheorie. Eine Analyse von Genese und Konstitutionsprinzipien seiner „Historik”* (= *Frankfurter Historische Abhandlungen*, 23), Wiesbaden 1980; W. Schiffer, *Theorien der Geschichtsschreibung*, poddał systematycznej analizie Droysenowskie „Vorlesungen” za pomocą eksplicytniej teorii historiografii nawiązującej do Danto, podejmującej wiodące dalej argumenty Habermasa i Baumgartnera i sięgającej do historyki Droysena. W ten sposób został wykonany ważny krok od teorii historycznego narratora do badania historiograficznego tekstu.

⁵⁰ J. Burckhardt, *Historische Fragmente*, Stuttgart 1957, s. 1–2, w: tenże, *Gesamtausgabe*, Bd. 7, s. 225–226. Na temat rozumienia historii przez Burckhardta por. W. Hardtwig, *Geschichtsschreibung zwischen Alteuropa und moderner Welt. Jacob Burckhardt in seiner Zeit*, Göttingen 1974; por. też J. Rüsen, *Unzeugemäßiger Gegenwartsbezug im Geschichtsdenken Jacob Burckhardts*, „Philosophisches Jahrbuch” 84 (1977); tenże, *Die Uhr, der die Stunde schlägt. Geschichte als Kulturprozeß bei Jacob Burckhardt*, w: K.-G. Faber, Ch. Meier (Hg.), *Historische Prozesse* (= *Theorie der Geschichte*, Bd. 2), München 1978.

⁵¹ Por. przekład w niniejszym tomie: W. v. Humboldt, *O zadaniu historiografa*, s. 80.

tylko jako wskazówkę, aby pisać historię genetycznie; rozprawę Humboldta trzeba więc czytać jako uzasadnienie preferowania tego sposobu pisania.

W końcu nawet marksistowskie rozumienie historii podlega schematowi sensotwórczemu narracji genetycznej, wobec czego nie powinno go zabraknąć jako przykładu tego rodzaju narracji. Sam Marks dokonał w poświęconym Feuerbachowi rozdziałowi *Ideologii niemieckiej*⁵² zarówno antropologicznego uzasadnienia swej genetycznej koncepcji ciągłości (ludzkie działanie to „czyn historyczny”⁵³), jak też wyłożenia jej jako zarysu historycznego rozwoju ludzkości obejmującego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość (autotransformację ludzkiego społeczeństwa z przymusowych stosunków życiowych w przeszłości i teraźniejszości w przyszłe swobodne stosunki)⁵⁴.

4. Typologie przedstawień historii

Przedstawienia historii posługują się czterema sposobami narracji historycznej, łącząc je w spójny tok narracji. Ich oryginalność polega na tym, jak realizują w danym przypadku ową spójność. Istotne dla przedstawiania historii tworzenie sensu wynika więc ze sposobu łączenia różnych sposobów narracji historycznej. To łączenie decyduje, co zostanie przedstawione jako historia, jakie formy przedstawiania będą użyte i jakie funkcje orientacyjne przedstawianie może przejmować. Typologia historiografii odwołująca się do czterech typów narracji historycznej i różnorodnych możliwości ich kombinowania podsuwa więc ramy dla interpretacji historycznych przedstawień, które z jednej strony są wystarczająco ogólne, aby objąć mnogość wariantów narracji historycznej, z drugiej natomiast dysponują wystarczającą ilością rozróżnień, aby pojęciowo uściślać konkretne wnioski w obrębie tej mnogości wariantów.

⁵² K. Marx, F. Engels, *Feuerbach. Nach den Handschriften neu veröffentlicht*, „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” 14 (1966).

⁵³ Tamże, s. 1211.

⁵⁴ Por. H. Fleischer, *Marxismus und Geschichte*, Frankfurt a. M. 1969. Według mojej wiedzy nie istnieje jeszcze żadna narratywistyczna analiza Marksowskiego pojęcia historii, choć z pewnością dałaby ona nowy pogląd na problemy rozpatrywane dotąd w sposób budzący kontrowersje (np. zagadnienie prawidłowości).

Co się tyczy rozciągłości związku z doświadczeniem, to polega ona na pewnym antropologicznym powszechniku, wobec czego trudno zaproponować coś lepszego: to co można zawsze uważać za realizację właściwej człowiekowi jako istocie należącej do określonego gatunku umiejętności opowiadania historii, uchodzi za przedstawianie historii lub historiografii w najszerszym znaczeniu i podlega rozważeniu. W ten sposób zdobywa się o wiele obszerniejszy materiał empiryczny, niż tam, gdzie to, co należałoby określić mianem historiografii, jest definiowane za pomocą specyficznie kulturowych norm albo określonego treściowo rozumienia historii.

Problem typologii historiografii z takim antropologicznie-universalistycznym ukierunkowaniem na doświadczenie jest jednakże nie tyle zawężeniem spojrzenia, ile jego wyniesieniem ponad konkretną różnorodność historyczną przedstawień do abstrakcyjnej jednakowości przejawiającej się w nich umiejętności opowiadania historii jako usensowniania doświadczeń czasu. Tego niebezpieczeństwa można jednak uniknąć, wydając orzeczenie co do tego, czy i na ile dany tekst albo mowa muszą być interpretowane jako przedstawienia historii, nie poza rozwarstwieniem narracji historycznej na cztery formy podstawowe, ale tylko w jego obrębie. Co to bowiem znaczy, że ta umiejętność się realizuje, zależy właśnie od owego rozwarstwienia. I jeśli wkraczamy na rozległy obszar wszystkich empirycznych przejawów narracji historycznej, to otwiera on się przed nami właśnie w swej różnorodności.

Typologia wychodząca od procesu narracji jako procesu sensotwórczego oraz jego roli polegającej na orientacji w czasie, nie izoluje w swym różnicującym ujęciu wewnętrzną formę od zewnętrznej funkcji narracji historycznej, lecz odsłania je, mając na uwadze konkretne teksty (przez to należy rozumieć także artykułowanie ustnej opowieści⁵⁵), jako dwie strony jednej i tej samej sprawy, a więc ujawnia ich nierozzerwalny związek. Wyodrębnia wrażliwość na to, że wiedza historyczna ze względu na swój narracyjny ustrój nie może być wtłaczana w dowolny kontekst zastosowań. Zwraca uwagę na to, że praktyczny użytek, jaki jest wyobrażany przez wiedzę historyczną w orientujących ramach praktyki, nie jest po prostu czymś wobec nich zewnętrznym, ale że w swej formalnej budowie jest on tworzony z uwzględnieniem określonych kontekstów

⁵⁵ Por. H.-U. Gumbrecht, *Erzählen in der Literatur — Erzählen im Alltag*, w: K. Ehlich (Hg.), *Erzählen im Alltag*, Frankfurt a. M. 1980.

zastosowania; konteksty te weszły bowiem jako konstytutywne zamiary w skład procesów sensotwórczych miarodajnych dla myślenia historycznego.

Na przykład przedstawienia historii, w których narracja krytyczna przeważa nad tradycyjną, są już przez swoją formę *a priori* bezużyteczne dla tradycyjnej legitymizacji władzy, natomiast dobroczynne dla władzy charyzmatycznej i legalnej. To, dla której z nich jest najodpowiedniejsza, zależy od wartości sposobów narracji: egzemplarycznego, tradycyjnego i genetycznego wobec dominującego sposobu krytycznego i wobec siebie nawzajem. Naturalnie nie da się typologicznie przewidzieć, do czego formy narracyjne przedstawienia historycznego zostaną lub mogą być użyte w konkretnych przypadkach orientacji działania. Zapewne jednak można w ramach typologii narracji historycznej stwierdzić ogólne pokrewieństwo między formami przedstawiania i praktycznymi zastosowaniami, dzięki czemu za pomocą sieci takich pokrewieństw można określać i interpretować empiryczne ustalenia konkretnej historiografii i jej konkretnego zastosowania praktycznego.

Jak więc dokonuje się typologiczna rekonstrukcja historiograficznego tekstu? Określająca go struktura historycznego tworzenia sensu wynika z rekonstrukcji związku, jaki tworzą cztery sposoby narracji historycznej w tekście. Taki stosunek wynika nieuchronnie z opisanych procesów historycznego tworzenia sensu. To, że chodzi o coś, co leży u podstaw każdego tekstu historiograficznego i decyduje o jego specyficznym tworzeniu sensu, że cztery sposoby narracji historycznej muszą się (plastycznie, w różnych, zmiennych konstelacjach) do siebie przystosowywać, gdy opowiada się historycznie, staje się jasne, gdy zadamy sobie pytanie, czy i jak dalece w działaniu sensotwórczym jednego sposobu narracji trzeba koniecznie nawiązywać do pozostałych sposobów.

Pytanie to wymaga odpowiedzi twierdzącej bez żadnych zastrzeżeń. Cztery sposoby narracji tworzą wewnętrzny związek, w którym sposoby pozostałe nie pozostają nietknięte, gdy jeden z nich zostanie w określony sposób zmieniony. Tak na przykład wzmocnienie krytycznego sposobu narracji w jakiejś historii pociąga za sobą nieuchronnie osłabienie narracji tradycyjnej (choć nie zanika ona całkowicie; w niej bowiem prezentuje się wzorce interpretacyjne, przeciwko którym opowiada się krytycznie). Związek ów polega na tym, że każdy sposób narracji zasadniczo implikuje sposoby pozostałe. Sposoby narracji są w każdej historii ze sobą splecione i tylko dzięki temu spłotowi historie, w których są one (w różny sposób) używane, dają podmiotom sprawczym wystarczającą

orientację w czasie. Realizowane przez poszczególne sposoby narracji wielkości odniesienia: tradycja, reguła, negacja i kierunek są niezbędne i tylko tworząc systematyczny związek stanowią wystarczające warunki dla orientacji działania w czasie⁵⁶. Chciałbym tę kwestię uzasadnić szczegółowo, odsyłając do odpowiednich przykładów.

Tradycyjny sposób narracji implikuje sposób egzemplaryczny, ponieważ tradycje zawierają i uzasadniają reguły działania. Ilustracją są takie historie, które przypominają tradycje jako podstawy ważności regulacji teraźniejszego działania, uobecniając powstawanie tych regulacji jako wiecznotrwałe ustanawianie sensu, i które opowiadają jednocześnie godne naśladowania przykłady działania zgodnego z zasadami i zniechęcające przykłady działania niezgodnego z zasadami. Występuje to na przykład w wielu genealogiach władców. Ich siła legitymizująca polega zawsze także na tym, że przynależność do przedstawionego genealogicznie łańcucha władców, który przecina rzekę czasu jako gwarant porządku politycznego, ujawnia się w „dobrym” panowaniu, które można dokładnie wyjaśnić na przykładach. Istnieją też takie historie, w których tradycja sama jest *exemplum*, na przykład historia ustanowienia komunii przez Jezusa z Nazaretu. Pewne działanie z przeszłości jest tu przypominane narracyjnie w taki sposób, że jego tradycyjne znaczenie zostaje uświadomione jako ustanowienie sensu działania kultowego i właśnie dzięki temu jest ono opowiadane w taki sposób, że jest przykładem dla przepisanej tradycją spełnienia tego kultowego działania.

Tradycyjny sposób narracji implikuje sposób krytyczny, ponieważ tradycje są aktualizowane z uwagi na wyzwania teraźniejszości i ponieważ musi ona rozróżniać między rozmaitymi możliwościami wykładania tradycyjnych wzorców interpretacyjnych, aby sprostać wyzywającym doświadczeniom teraźniejszości. W każdej narracyjnej aktualizacji tradycji zawiera się częśćka negacji, ponieważ nie wszystkie zasoby tradycji mogą być aktualizowane równocześnie i z jednakową intensywnością.

Ilustrują to historie uobecniające początki w celu wyjaśnienia sprzeczności w normatywnych regulacjach teraźniejszego działania, a więc na przykład historie opowiadające o pochodzeniu władców, aby uzasadnić nielegalność starań o władzę podejmowanych przez konkurentów. Właściwie wszystkie tra-

⁵⁶ Patrz wyżej, pkt. 3. Cztery sposoby narracji historycznej, s. 511 – 513.

dycyjnie legitymizujące genealogie władców są *implicite* krytyczne, ponieważ wraz z nimi formułuje się stale kryteria, za pomocą których można udowodnić nielegalność odbiegających odeń roszczeń władzy. Inną grupę przykładów tworzą historie, które uobecniają tradycję chrześcijaństwa polegającą na uzasadnianiu dogmatycznych eksplikacji opierającej się na tej tradycji wiary i tym samym (*implicite* bądź *explicite*) krytykowaniu eksplikacji odmiennych z punktu widzenia ich usprawiedliwiania przez jednakową tradycję.

Tradycyjny sposób narracji implikuje w końcu także sposób genetyczny. Dystans czasowy między teraźniejszością i przeszłością, który narracja tradycyjna bierze pod uwagę w aktualizacji danych uprzednio wzorców interpretacyjnych, dzięki swym częściowym negacjom, musi zostać pokonany. Narracja tradycyjna jest dlatego potrzebna, że współczesne doświadczenia czasu nie mieszczą się bezproblemowo i bez reszty w danych uprzednio tradycyjnych wzorcach interpretacyjnych; teraźniejszość ma stale posmak „nowego”, wobec czego potrzebny jest specjalny proces sensotwórczy narracji tradycyjnej, aby to nowe tak zintegrować z tym, co już znane i znajome, by posmak nowego nie stał się mylącym *haut goût* czegoś niesłychanego. Tych uprzednich odstępstw współczesnych doświadczeń czasu od tradycyjnych orientacji nie można po prostu zbyć za pomocą wyobrażenia ciągłości trwania ponadczasowych ustanowień sensu w upływie czasu, lecz należy je wyjaśnić też narracyjnie, uwzględniając owo trwanie. Dzięki wyobrażeniu ciągłości czasu uwiecznionego jako trwanie porządków życia, zmiany muszą być interpretowalne jako takie, a to uprawomocnia genetyczny sposób narracji w przypadku opowiadania tradycyjnego.

Także i tę implikację genetycznego sposobu narracji w sposobie tradycyjnym można zilustrować na przykładzie gatunku genealogii legitymizującej władzę. Załóżmy, że zasadą legalizacyjną jest zasada przynależności rodowej według określonych reguł dziedziczenia; czas uwiecznia się w trwaniu rodu jako gwarant stabilności porządku politycznego. Za pomocą wyobrażenia tego trwania można uzasadnić sprawowanie władzy przez określoną osobę. Wyobrażenie to implikuje zarazem procedurę — następującej bez przerwy — wymiany osób; tutaj czas jest niejako rozpięty między pochodzeniem, teraźniejszością i przyszłością. Ten genetycznie przedstawiony nurt czasu niesie wręcz symbol ciągłości uporządkowanej władzy, która przetrwa wszystkie następujące w czasie przemiany.

Egzemplaryczny sposób narracji implikuje sposób tradycyjny; zakłada bowiem ważność egzemplifikowanych przezeń reguł działania, a bez powrotu

do tradycji reguł tych nie można uzasadniać historycznym doświadczeniem. Tradycje otwierają dostęp do dziedzin doświadczenia historycznego w taki sposób, że można z nich czerpać „przypadki” ogólnych reguł jako potwierdzenie ich ważności. Egzemplifikujące działanie historycznej władzy sądenia jest możliwe tylko dzięki uprzednim danym interpretacyjnym. Takie dane uwiadcniają trwanie porządków życia pośród upływu czasu; tylko wtedy, gdy dana jest taka trwałość, różniące się w czasie działania mogą być przypadkami jednej i tej samej reguły. Reguła, co do której zakłada się, że jest ponadczasowa, musi być w stanie „chwycić” w obrębie doświadczonych zmian czasowych, a do tego potrzeba interpretującego przygotowania tych zmian, na podstawie których mogą one w ogóle reprezentować coś, co jest z nich stałe. Dzieje się to za pośrednictwem narracji tradycyjnej. Innymi słowy, narracja egzemplaryczna stosuje ogólne normy, aby je potwierdzać ukonkretniając, do doświadczeń, co jest możliwe tylko przy założeniu, że mogą one być stosowane; założeniem tym są tradycje, ponieważ stanowią jedność doświadczenia i normy wcześniejszą niż ich rozróżnienie. Historii nie można za pośrednictwem narracji egzemplarycznej sensownie zrekonstruować jako przestrzeni doświadczenia, a więc czasu nie można uprzestrzennić jako sensu, o ile w tej przestrzeni doświadczenia nie następowałoby jednocześnie uwiecznienie czasu jako trwania porządku życia.

Tytułem przykładu nadmienimy, że egzemplarycznie można opowiadać tylko o tym, co to znaczy być dobrym bądź złym władcą, i że takie opowiadanie tylko wtedy może dzięki konkretyzacji na historycznych przykładach potwierdzać ogólne normy dobrego i złego sprawowania władzy, gdy doświadczenie władzy pośród przemiany zachodzącej w czasie jest już tradycyjnie rekonstruowane przy uwzględnianiu trwałości władzy, którą da się zalegalizować. Podobnie ma się rzecz z opartymi na konkretnych przykładach historiami świętych w dawniejszej historiografii chrześcijańskiej: tradycje muszą najpierw zdefiniować „uświęcone” życie jako realne (a więc doświadczalne) i zarazem przykładowe (zatem normatywnie zobowiązujące) spełnienie żywota, aby można je było — ujęte w postaci reguł — zilustrować pouczająco doświadczeniem historycznym i dzięki niemu nadać im charakter normatywny.

Egzemplaryczny sposób narracji implikuje sposób krytyczny; bez (częściowych) negacji w zakresie tradycyjnych interpretacji doświadczeń czasu nie można bowiem uwiadczyć w tych interpretacjach, uwieczniającemu czas trwania porządków życia nadać postaci beczasowej reguły, którą

dałoby się pokazać na przykładzie różnicujących czas doświadczeń. W tradycjach reguły działania są tak powiązane z jego okolicznościami, że ważność reguły zależy od trwania okoliczności. Narracja egzemplaryczna musi (przynajmniej *implicite*) tę zależność negować, aby przy pominięciu okoliczności (a więc powszechnie) być w stanie wykazać ważność reguł działania w odniesieniu do działań następujących w różniących się od siebie okolicznościach. Ujmując rzecz prościej można powiedzieć, że tradycje są zawsze partykularnymi orientacjami działania (co jest źródłem ich immanentnie krytycznego stosunku wobec innych tradycji); ich partykularyzm należy zanegować, aby można było narracyjnie — a mianowicie egzemplarycznie — zrealizować niepartykularne orientacje (ogólne uregulowania). Podobne negacje dają wstępnie zrekonstruowanemu tradycyjnie doświadczeniu czasu przestrzenną rozciągłość, za pomocą której narracja egzemplaryczna ogarnia doświadczenia czasu wychodząc poza granice tradycji.

Tak na przykład historie, które egzemplarycznie wiążą sprawowanie władzy z ogólnymi regułami, krytykują (przynajmniej *implicite*) historie, w których władza jest legalizowana za ledwie za pośrednictwem tradycji (na przykład historia Ludwika XIV autorstwa Woltera).

Egzemplaryczny sposób narracji implikuje sposób genetyczny; on też nie znosi całkowicie dystansu czasowego między przypominanym doświadczeniem historycznym i współczesną sytuacją działania. Przedstawione egzemplarycznie reguły działania muszą być konkretyzowane zależnie od sytuacji, wobec czego nie mogą wznosić się ponad usytuowanie współczesnej praktyki w rzece czasu, wskazując tylko na uwalniające od czasu znaczenie reguł ważnych dla tej praktyki. Muszą natomiast, zależnie od sytuacji, przedstawiać doświadczenie historyczne, za pomocą którego konstytuując potwierdzają te reguły. Do tego potrzebne jest w zasadzie ukazywanie na przykładzie wspomnianego doświadczenia specyfiki czasu; dopiero wtedy zróżnicowana specyfika czasowa doświadczenia teraźniejszości pojawia się w polu widzenia i może zostać niejako włączona do egzemplarycznej prezentacji reguł działania potrzebnych do jej wykonania.

Egzemplarycznie nie można opowiadać przy założeniu, że przypominana przeszłość i teraźniejszość, z którymi trzeba się zmierzyć, są pod każdym względem jednakowe (wtedy bowiem nie byłoby już niczego, z czym należałoby się narracyjnie zmierzyć; przy takim założeniu opowiadanie po prostu zniosłoby

wyzwanie, które czyni je potrzebnym, a więc koniec końców siebie samo). Różnice między przeszłością i teraźniejszością muszą raczej pozostać zaznaczone; osobiliwość wyzywającego narrację doświadczenia teraźniejszości nie może po prostu zniknąć, ponieważ z faktem, że doświadczenie to jest specyficzne dla danego czasu, a więc odbiega od zwykłych, uprzednio zinterpretowanych doświadczeń, wręcz trzeba się uporać, jeśli z pamięci mają być wyinterpretowywane przykłady (*exempla*) tego, jak można podobne doświadczenia powiązać z obowiązującymi regułami działania.

Nie może to z kolei oznaczać, iżby egzemplifikowane doświadczenie przeszłości i interpretowalne za jego pomocą doświadczenie teraźniejszości były nieporównywalne z powodu ich czasowej specyfiki — w takim bowiem przypadku nie można by było więcej opowiadać egzemplarycznie. Aby zróżnicowane przez specyfikę czasową doświadczenia dało się ująć w tę samą regułę, należy założyć (przynajmniej *implicite*), że dystans czasowy został genetycznie pokonany dlatego, że (jak wyżej pokazano) tradycyjne połączenie jednego z drugim nie wystarcza dokładnie z tego względu, iż konieczną przesłanką narracji egzemplarycznej jest (częściowo krytyczne) przewyższenie tradycji.

Przykłady genetycznych implikacji narracji egzemplarycznej można znaleźć w grupie historii egzemplarycznych, które mieszczą się w ramach (genetycznie zaprojektowanych) chrześcijańskiej historii zbawienia i tylko w tych ramach są w stanie dokonać swych egzemplifikacji. Egzemplaryczne przyporządkowanie teraźniejszości i przeszłości jest tu zawsze „typologicznie” sprowadzane do genetycznego przekraczania ogólnych okoliczności działania, bez kwestionowania porównywalności jako takiej. „Typologicznie” oznacza, że stan rzeczy w swej specyfice czasowej odsyła symbolicznie jako typ do jakościowo innego horyzontu czasowego (np. jakieś wydarzenie w *Starym Testamencie* do wydarzenia w *Nowym Testamencie*); „typologia” może rozwijać swe wyobrażenie genetycznej ciągłości jako wyobrażenie wręcz przestrzennie uwarstwionego czasu po to, aby stawiać czoło dominacji egzemplarycznego sposobu narracji nad genetycznym, która istnieje dopóty, dopóki historia jest *magistra vitae*⁵⁷.

⁵⁷ Przykładem takiego typologicznie uwarstwionego czasu jest zinterpretowany przez Daniela sen Nabuchodonozora (Dn 2,31 – 45). Na temat „typologicznego” interpretowania dziejów w późnej starożytności i średniowieczu por. E. Auerbach, *Typologische Motive in der mittelalterlichen Literatur* (= *Schriften und Vorträge des Petrarca-Instituts Köln*, 2), Köln 1953; L. Goppelt, *Typos. Die typologische Deutung des Alten Testaments im Neuen* (= *Beiträge zur Förderung Christlicher Theologie*, 2, Nr.

Krytyczny sposób narracji implikuje trzy pozostałe sposoby dwojako: po pierwsze negując realizowane przez nie w określonych treściach i w określonych zamiarach wyobrażenia upływu czasu (a tym samym koniecznie zakładając jako wielkość odniesienia; żyje z tego, przeciwko czemu występuje), a po drugie, ponieważ chce umożliwić inne wyobrażenia upływu czasu, które muszą być pomyślane tradycyjnie, egzemplarycznie bądź genetycznie, ponieważ krytyczny sposób narracji sam w sobie nie potrafi pozytywnie wygenerować żadnych nowych wyobrażeń upływu czasu, natomiast doskonale przedstawia konieczny do tego ferment dekompozycji dawnych wyobrażeń. (Ponieważ trzy sposoby narracji historycznej, które to potrafią, wzajemnie się implikują, zrezygnujemy w tym miejscu z dalszej specyfikacji ich indywidualnych implikacji w krytycznym sposobie narracji.)

Implikację tę można łatwo wyjaśnić na przykładzie historiografii Woltera, do którego sięgnęliśmy już przy prezentacji krytycznego sposobu narracji. Historiografia odnosi się negatywnie do przeważających w tradycji chrześcijańskiej i realizowanych tu tradycyjnie, egzemplarycznie i genetycznie wyobrażeń upływu czasu, prezentując swą intelektualną i literacką błyskotliwość oraz moralny patos w dekompozycji tego wyobrażenia, nie zastępując jej wszakże innym wyobrażeniem o takiej samej wewnętrznej logice, ale stanowiąc warunek wystarzczający do stworzenia szansy innemu wyobrażeniu. Można to zademonstrować na przykładzie przedmowy do głównego dzieła historiograficznego Woltera pt. *Essai sur les mœurs et l'esprit des nations*, w której autor wypowiada się na temat „plan de cet ouvrage”. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi mu o dekompozycję chrześcijańskiej historii zbawienia jako legalizacji władzy. Naturalnie nie mówi tego wprost, aby nie występować przeciwko absolutystyczno-monarchicznemu ustrojowi Francji, ale sposób, w jaki odnosi się do klasycznego w jego czasach przedstawienia tej historii zbawienia w *Discours sur l'histoire universelle* Bousseta, nazwanego przezeń złośliwie „discours sur une partie de l'histoire universel-

43), Gütersloh 1939. Podsumowująco W. Kölmel, *Typik und Atypik. Zum Geschichtsbild der kirchlichen Publizistik (11.–14. Jahrhundert)*, w: C. Bauer u.a. (Hg.), *Speculum historiae. Festschrift Johannes Spörl*, Freiburg 1965, zwłaszcza s. 279; dalej G. Melville, *Zur geschichtstheoretischen Begründung eines fehlenden Niedergangsbewußtseins im Mittelalter*, w: R. Koselleck, P. Widmer (Hg.), *Niedergang. Studien zu einem geschichtlichen Thema (= Sprache und Geschichte, Bd. 2)*, Stuttgart 1980, zwłaszcza s. 123–126. Obszerne przedstawienie horyzontu myślowego tej „typologii” daje H. de Lubac, *Exégèse médiévale. Les quatre sens de l'Écriture*, 4 Bde., b.m. 1959–1964.

le”, świadczy o tym, że Wolter pragnie podważyć zrozumiałość powszechnego w jego czasach soteriologicznego wyobrażenia ogólnego sensu zachodzących w czasie zmian i zastąpić go innym (już zasygnalizowanym, ale jeszcze nie wyłożonym jasno) wyobrażeniem:

O Arabach, którzy stworzyli potężne królestwo i ekspansywną religię, Bousset mówi jak o hordzie barbarzyńców. Jak się zdaje, chce on w ogóle udowodnić swym przedstawieniem historycznym, że wszystko na świecie dzieje się tylko w interesie narodu żydowskiego [...]. Życzyć by sobie należało, aby nie pomijał całkowitym milczeniem starych narodów orientalnych, np. Hindusów i Chińczyków, którzy osiągnęli wielką rangę, zanim inne narody zdołały się wykształcić. Zaprawdę nie mamy żadnego prawa, aby zaniedbywać znajomości z tymi dwiema nacjami. Produkty ich krajów żywią nas, ich materie nas odziewają; zażywamy rozrywki grając w gry, które one wymyśliły; ich stare podania przyczyniły się do naszej edukacji moralnej, a Europejczycy parający się handlem odwiedzają je, odkąd stała się znana droga do nich wiodąca⁵⁸.

Wolter pisał swoją historię jako (*implicite*) odrzucenie innej historii; zaznaczona w niej nowa nić przewodnia narracyjnego usensownienia doświadczenia czasu została szybko przekształcona w wyraźne ramy historiografii, która nie musiała dłużej trudzić się krytyką tradycji historii zbawienia.

Genetyczny sposób narracji implikuje sposoby tradycyjny i egzemplaryczny, ponieważ wyobrażenia, w których trwałość systemów uzależnia się od ich zmienności, nie dają się rozwijać bez sięgania do tradycji i ogólnych reguł działania. Tradycje i reguły działania obejmują poszczególne zmiany w taki sposób, że zasadniczo można je przeciwstawiać doszukiwaniu się sensu w trwaniu. Genezami są też zawsze spotęgowane tradycje i reguły działania. Tradycje

⁵⁸ „Cet éloquent écrivain, en disant un mot des Arabes, qui fondèrent un si puissant empire et une religion si florissante, n'en parle que comme d'une déluge des barbares. Il paraît avoir écrit uniquement pour insinuer que tout a été fait dans le monde pour la nation juive [...] Il eut été à souhaiter qu'il n'eût pas oublié entièrement les anciens peuples de l'orient, comme les Indiens et les Chinois, qui ont été si considérables avant que les autres nation fussent formées. Nourris de productions de leur terres, vêtus de leurs étoffes, amusés par les jeux qu'ils ont inventés, instruit même par leurs anciennes fables morales, pourquoi négligerions-nous de connaître l'esprit de ces nations, chez qui les commerçants de notre Europe voyagé dès qu'ils ont pu trouver un chemin jusqu'à elles?” (*Œuvres complètes*, Bd. 11, s. 158; tłum. niem. K.F. Wachsmuth, *Voltaire über den Geist und die Sitten der Nationen*, 1. Teil, Leipzig 1867, s. 183–184).

i reguły działania decydują o narracyjności trwania wszelkich zmian, przy czym trwanie to musi zostać opowiedziane choćby po to, aby można je było odnaleźć, stwierdzić i przedstawić w samych zmianach, które przecież nie prezentują go *prima vista* jako zmian.

Z punktu widzenia tradycyjnego sposobu narracji ilustracją powyższych ustaleń są wszystkie historie prezentujące tradycję w postaci procesów rozwojowych, np. historie narodowe większości dziewiętnastowiecznych historyków mieszczańskich. W perspektywicznym skrócie ukazuje to drugi akapit z przedmowy do *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation* Rankego.

Dawno minęły czasy, gdy wszechwładna wola kierowała naszymi ogólnymi sprawami; życie polityczne natomiast nie wycofało się jeszcze, jak to się stało później, w znacznej mierze do poszczególnych krain; zgromadzenia Rzeszy korzystały, aczkolwiek z nie do końca określonych, za to bardzo daleko idących prerogatyw najwyższej władzy [...]. Jedność narodu znalazła w tych zgromadzeniach swój żywy wyraz. W granicach Rzeszy nie mogło się wydarzyć nic znaczącego, czego by tu nie brano pod rozwagę, nie mogło powstać nic nowego, co nie musiałoby tutaj walczyć o istnienie⁵⁹.

Polityczną zmianę zachodzącą między „dawno temu” (średniowiecznego cesarstwa) i „jeszcze nie” (nowożytnego absolutystycznego państwa terytorialnego) zarysowuje się jako treść historii następującej; „jedność narodu” sygnalizuje daną uprzednio tradycję, która może służyć jako punkt wyjścia do prezentowania omawianej zmiany jako rozwoju: narodowość jako kryterium sensu zbiorowego tworzenia tożsamości jest dynamizowana temporalnie za pomocą narracji genetycznej. Właśnie dzięki temu jest uznawana jako tradycja.

Implikacje egzemplarycznego sposobu narracji w sposobie genetycznym ilustrują wszystkie historie przedstawiające zmiany porządków życia z punktu widzenia panujących w nich reguł działania (empirycznych bądź normatywnych). Tak rzecz się ma na przykład z historiografią marksistowską, która genetycznie rekonstruuje transformacje form społecznych, odwołując się przy tym do praw procesu uspołeczniania (np. „dzieje wszystkich dotychczasowych społeczeństw są dziejami walk klasowych”)⁶⁰. Prawa te obejmują aktualnie obserwowane

transformacje; są one koniecznym (choć niewystarczającym!) warunkiem opowiedzenia ich w ogóle jako ukierunkowanej dynamiki, jako transformacji bądź rozwoju (jak można by powiedzieć w języku historyzmu), a nie jako zwykłej przemiany ludzkiego uspołeczniania przebiegającej w czasie naturalnym. Czym jest tu egzemplaryczność, można wyjaśnić na przykładzie znanego powiedzenia Marksa, w którym scharakteryzował swój genetyczny sposób oglądu:

Społeczeństwo burżuazyjne jest najbardziej rozwiniętą i najbardziej zróżnicowaną historyczną organizacją produkcji. Dlatego kategorie, które wyrażają jego stosunki oraz zrozumienie jego struktury, pozwalają zarazem wejść w strukturę i stosunki wszystkich poprzednich upadłych form społecznych, z których szczątków i elementów jest ono zbudowane; ich częściowo nieprzezwyciężone jeszcze resztki wiodą w nim nadal swój żywot, zaś to, co w minionych formach istniało tylko w załączkach, rozwinęło się w nim w elementy o poważnym znaczeniu itd. Anatomia człowieka kryje klucz do anatomii małpy. Natomiast załączki wyższych form u niższych gatunków zwierząt można poznać tylko wtedy, gdy znane są już te wyższe formy. Gospodarka burżuazyjna dostarcza zatem klucza do antycznej itd. Ale bynajmniej nie w tym sensie, w jakim to pojmują ekonomiści, którzy zacierają wszelkie historyczne różnice i we wszystkich formach społecznych dostrzegają formę burżuazyjną⁶¹.

To, co się tutaj określa mianem anatomii, w nawiązaniu do której w ogóle to co późniejsze może się stać kluczem do wcześniejszego (i innego), reprezentuje nadrzędną regułę egzemplaryczności.

Przykładem podobnej implikacji w historiografii niemarksistowskiej jest *Geschichte des 19. Jahrhunderts* Gervinusa. W przedmowie, która — w nader typowy dla kultury politycznej Niemców sposób — stała się przedmiotem procesu karnego o obrazę pożądanego przez zwierzchność zmysłu państwowego pracowników sektora publicznego⁶², Gervinus wyjaśnia zasadę konstrukcyjną swego historiograficznego dzieła w następujący sposób:

Przekonawszy się na podstawie tego wstępnego oglądu, że w trzech do czterech związanych ze sobą stuleciach historia podąża niezmiennie, podług żyjącego ducha

⁵⁹ L. von Ranke, *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation* (= *Sämtliche Werke*, 1), Leipzig 1867.

⁶⁰ K. Marks, F. Engels, *Manifest der Kommunistischen Partei* (= MEW, 4), s. 462.

⁶¹ K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej* (przekł. Z. J. Wyrozembski), Warszawa 1986, s. 56 [podkreślenie autora].

⁶² W. Boehlich (Hg.), *Der Hochverratsprozeß gegen Gervinus*, Frankfurt a. M. 1967.

i prawa, w jednym jedynym kierunku mimo wszelkich zahamowań i zakrętów, łatwo nam przyjdzie przyjąć założenie, że również kilka dziesięcioleci, które ostatnio przeżyliśmy, podlega temu samemu kierunkowi. Nie będzie się więc wydawał przesadnym zamiar rozpoznawania celu tego kierunku właśnie na podstawie jego niezmienności, chęć wywnioskowania znaczenia tego, co nazwalimy celem naszego dzieła historycznego, z połączonej kontemplacji teraźniejszości i przeszłości [...]. Dzieje państw europejskich w czasach chrześcijaństwa tworzą całość, taką jaką w starożytności tworzyły dzieje grup państw na półwyspie greckim i w ich miastach-kolonjach. I tu, i tu w przebiegu wewnętrznego rozwoju państw przejawia się jednakowy porządek i jednakowe prawo. Prawo to jest tym samym prawem, które powszechnie można obserwować w dziejach ludzkości. Od orientalnych despotycznych ustrojów państwowych do arystokratycznych, opartych na niewolnictwie i poddaństwie państw starożytnych i średniowiecznych, aż do nowszych, jeszcze trwających procesów państwowotwórczych, można zauważyć regularny postęp od duchowej i obywatelskiej wolności nielicznych jednostek do wolności liczniejszych i wielu [ludzi — przyp. J.K.]. Tam jednak, gdzie państwa całkowicie spełniły bieg swego żywota, obserwujemy z kolei, jak opada linia rozwojowa kształcenia, wolności i potęgi wielu od tego punktu szczytowego do niewielu i nielicznych. Prawo to odnajdujemy w każdej części dziejów, w każdym pełniejszym państwie indywidualnym, a więc także w złożonych grupach, które oznaczyliśmy⁶³.

Sensotwórcza zasada egzemplaryczności, która odwołuje się do jednakowych reguł działania w zróżnicowanych czasowo kontekstach działania oraz jego różnych (czasowo specyficznych) okolicznościach, nazywa nader wyraźnie konieczną przesłankę narracji genetycznej.

Aby społeczne przemiany w świetle przypominania opartego na narracji genetycznej mogły otrzymać kierunek, który zamiary aktualnej praktyki lokują w perspektywie przyszłości (zamiary, które bez takiego wytyczenia kierunku nie miałyby celu w nurcie czasu), należy w ogóle założyć ukierunkowanie działania i umieć je konkretnie pokazać na przykładzie doświadczenia historycznego. Ujmując rzecz w kategoriach argumentacji Gervinusa, reguła określająca to, że w jakimkolwiek działaniu chodzi o zabezpieczanie i rozszerzanie przestrzeni wolności (szans autonomicznego wytyczania celów), musi być możliwa do pokazania na konkretnych przykładach, bo inaczej konkretnych zmian do-

⁶³ G.G. Gervinus, *Einleitung in die Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts*, Leipzig 1853, s. 12, 13.

tyczących rodzaju i rozmiaru podobnych przestrzeni wolności nie da się historycznie zinterpretować jako kontynuacji wolności w dynamicznej postaci jej powiększania (lub pomniejszania)⁶⁴.

Genetyczny sposób narracji implikuje sposób krytyczny, ponieważ bez niego nie da się w ogóle zdynamizować czasowo tradycyjnych i egzemplarycznych wyobrażeń ciągłości (jako nieodzownej przesłanki narracji genetycznej). Krytyczny sposób narracji dekomponuje zrealizowane przez narrację tradycyjną i egzemplaryczną wyobrażenie ciągłości jako trwania porządków życia, przez co sprawia, że ciągłość staje się temporalnie dynamiczna, to znaczy wyobrażalna jako trwanie w zmianie i przez nią, jako rozwój, jako ukierunkowany proces zmiany. Narracja krytyczna musi tak długo iść pod prąd tradycji i reguł działania, aż zaczną one potrzebować wzmocnienia.

Znane zdanie Rankego mówiące o tym, że:

Historii przypisano urząd sąđenja przeszłości, pouczenia świata ku pożytkowi przyszłości: tak wysokich urzędów próba niniejsza nie pragnie; zamierza ona tylko pokazać, jak to naprawdę było [...] ⁶⁵

⁶⁴ Genetyczna koncepcja upływu czasu Gervinusa grozi przekształceniem się w koncepcję egzemplaryczną. Wyobrażenie kolistości ukazuje zmiany przedstawiane genetycznie jako rozwój, które zachodzą w czasie ostatecznie tylko jako szczególny przypadek ogólnej reguły. Reguła ta nie jest jednak regułą działania, z której — spoglądając na zachodzące w czasie zmiany — można by czerpać stale jednakowe, udoskonalające życie wskazówki dotyczące działania, lecz jest regułą samych zmian obowiązującą ponad głowami ludzi działających. Jej funkcja orientacyjna polega na tym, że określa szanse działania jako możliwości zmian, uwidaczniając w zachodzących współcześnie zmianach pewien kierunek. Ta funkcja orientacyjna obejmuje sformułowaną przez Gervinusa teoretycznie ponadczasową ważność praw historycznej przemiany, wobec czego w „ostatecznej instancji” (właśnie instancji funkcji orientacyjnej) jego historiografia postępuje jednak zgodnie z sensotwórczą zasadą narracji genetycznej. Na temat problemów (! niespójności) Gervinusowego pojęcia historii por. J. Rüsen, *Der Historiker als „Parteimann des Schicksals”*. Georg Gottfried Gervinus und das Konzept der objektiven Parteilichkeit im deutschen Historismus, w: R. Koselleck, W.J. Mommsen, J. Rüsen (Hg.), *Objektivität und Parteilichkeit in der Geschichtswissenschaft (= Theorie der Geschichte. Beiträge zur Historik, Bd. 1)*, München 1977; tenże, *Gervinus' Kritik an der Reichsgründung. Eine Fallstudie zur Logik des historischen Urteils*, w: H. Berding u.a. (Hg.), *Vom Staat des Ancien Régime zum modernen Parteienstaat. Festschrift für Theodor Schieder zu seinem 70. Geburtstag*, München 1978.

⁶⁵ L. von Ranke, *Geschichten der romanischen und germanischen Völker von 1494 bis 1514 (= Sämtliche Werke, 33/34)*, Leipzig 1874, s. VII.

można potraktować jako dowód na poparcie tej tezy; poparcia tego udzielają słowa „nie” i „tylko”. Krytyka występuje u Rankego w sensie pozytywnym nie tyle jako sposób narracji, lecz jako metodyczna procedura z zakresu krytyki źródeł. Nie należy jednak zapominać, że procedura ta odnosi się tu zasadniczo do (możliwej) narracji; bez interpretującego narracyjnego uporządkowania informacji źródłowych nie następowałoby bowiem historyczne zrozumienie, w którym informacjom tym przypadłoby miejsce centralne (a krytyka źródeł jako procedura badawcza jest stosowana tylko ze względu na to centralne miejsce). Rozprawę Rankego *Zur Kritik neuerer Geschichtsschreiber*, którą w swoim czasie uważano za epokowe dzieło poświęcone unaukowieniu historii współczesnej i która (między innymi) przyniosła mu profesurę w Berlinie⁶⁶, należy czytać jako drugą część, aneks do jego pierwszego dzieła, czyli *Geschichte der romanischen und germanischen Völker von 1494 bis 1514*. Także jako samodzielna rozprawa tekst ten ma sens w odniesieniu do innego tekstu, a mianowicie tekstu realizującego narrację, która stała się możliwa dzięki krytycznej weryfikacji dotychczasowej historiografii poświęconej tym czasom. Ta druga część stanowi więc niezwykle nośną w historii nauki postać strukturotwórczego stanu rzeczy w narracji historycznej, wskutek czego genetyczny sposób narracji zakłada sposób krytyczny. (W *Geschichte* Rankego przeważa, w sposób typowy dla historyzmu, zasada narracji genetycznej.)

W tej rozprawie miałem trzy zamiary: pierwszy polegający na tym, aby uzasadnić sposób używania przeze mnie źródeł w historiach romańskich i germańskich; drugi, aby tym, którzy chcą zdobyć gruntowną wiedzę o początkach nowszej historii wskazać książki, w których ją znajdują oraz te, w których jej nie znajdują; trzeci, najważniejszy i czysto naukowy, aby przyczynić się w miarę moich sił do zbierania niezafalszowanego materiału dla nowszej historii, do gruntownej oceny charakteru i wartości starszych pism poświęconych tym zagadnieniom⁶⁷.

Krytyczny sposób narracji przekształcił się tu w metodyczne instrumentarium krytyki źródeł, za pomocą której zabezpiecza się treść doświadczenia gene-

⁶⁶ L. von Ranke, *Zur Kritik neuerer Geschichtsschreiber* (= *Sämtliche Werke*, 33/34), Leipzig 1874. Na temat kontekstu tych rozpraw por. E. Schulin, *Ranke's Erstlingswerk oder Der Beginn der kritischen Geschichtsschreibung über die Neuzeit*, w: tenże, *Traditionskritik und Rekonstruktionsversuch. Studien zur Entwicklung von Geschichtswissenschaft und kritischem Denken*, Göttingen 1977.

⁶⁷ L. von Ranke, *Zur Kritik neuerer Geschichtsschreiber*, s. III.

tycznie opowiadanych historii. Fakt przyjmowania przez doświadczenie historyczne postaci „niezafalszowanego materiału” zakłada dekompozycję wzorców interpretacyjnych dominujących w pamięci, które ów „materiał” wchłonęły już wcześniej, nadając mu postać historycznego doświadczenia (dziejów jako czystego „materiału” nigdy przecież nie było). A ponieważ podobne wzorce narracyjne można dekomponować tylko narracyjnie, dlatego uprawianą przez Rankego krytykę źródeł należy traktować jako modus narracji krytycznej.

Cóż więc zyskaliśmy wykazując istnienie systematycznego związku implikacji między czterema sposobami narracji?

Ten związek implikacji tworzy strukturę narracji historycznej, która może być punktem wyjścia do badania swoistości poszczególnych dzieł historiograficznych lub grup takich dzieł (także potocznej narracji historycznej oraz wszystkich form przedstawień historycznych, którym nie można przypisać rangi literackiego „dzieła”) i porównywania z innymi przedstawieniami historycznymi albo z ich grupami.

Typologia systematycznie splecionych czterech sposobów narracji historycznej stanowi teoretyczne instrumentarium służące określaniu swoistości przedstawień historycznych. Można ją więc stosować jako kanon metodycznie uregulowanego i dlatego sprawdzalnego charakteryzowania poszczególnych tekstów historiograficznych lub ich ekwiwalentów (narracji ustnej lub niewerbalnej), a także całych grup tekstów, gatunków i kierunków stylistycznych. W ujęciu metodologicznym (według klasycznego schematu podziału metody historycznej na heurystykę, krytykę i interpretację) oznacza to szczegółowo, że typologia ta ustanawia pogląd, albo lepiej: otwiera heurystycznie perspektywę, w której swoistość przedstawienia historycznego jawi się jako szczególna realizacja ogólnego wzorca historycznego tworzenia sensu. Rozszczepia krytycznie jedność przedstawienia w wielość kryteriów sensu determinujących jej specyfikę, sprawiając w ten sposób, że wewnętrzny związek zachodzący między różnymi zastosowaniami tych kryteriów staje się możliwy do określenia. Umożliwia w ten sposób interpretacyjnie rekonstrukcję szczególnej formy, która jest syntezą wykonywaną zgodnie z regułami tych kryteriów. Jest to rekonstrukcja swoistej struktury historycznego tworzenia sensu, w którym zawiera się jedność i swoistość historycznego przedstawienia.

Wyjaśnijmy to na kilku — wybranych wyłącznie do celów ilustracyjnych — właściwościach wspomnianych przedstawień historycznych.

Na przykładzie pierwszego dzieła Rankego pt. *Geschichten der romanischen und germanischen Völker* da się typologicznie określić osobliwie załamany związek między narracją genetyczną i egzemplaryczną jako istotną właściwość tworzenia sensu charakterystycznego dla tego dzieła historycznego. Choć Ranke wyraźnie się dystansuje od egzemplarycznego sposobu przedstawiania, który w oświeceniu przypisał sobie „urząd sądzenia przeszłości, pouczenia świata ku pożytkowi przyszłości”, i choć szczególnie podkreśla w swym przedstawieniu ideę rozwoju, ustanawiając w ten sposób (w dobrym historycznym stylu) dominację genetycznego sposobu narracji, to jednak nie udaje mu się podporządkować bez reszty egzemplarycznego sposobu narracji sposobowi genetycznemu. W sposób niemożliwy do przeoczenia (dla wyostzonego typologicznie spojrzenia) jedność jego historycznego tworzenia sensu rozpada się pod naporem genetycznego kryterium sensu, gdy podejmuje następujący „ogląd moralny”:

Trzeba przyznać, że Italii było bardzo trudno uniezależnić się ponownie od obcych nacji. Jestem daleki od zamiaru sądzenia charakteru wielkiego narodu, od którego szły podówczas nauki i bodźce na całą Europę; nikt nie może powiedzieć, że był on nieuleczalnie chory, choć jest rzeczą pewną, iż cierpiał na poważne schorzenia. Podstawa wszelkiej siły życiowej została zaatakowana przez pedofilię, która rozprzestrzeniła się na młodzieńców, odbywających służbę wojskową [...]. Straszliwą rywalką pederastii była francuska choroba, która niby dżuma ogarnęła wszystkie klasy. Jakże często zdarzało się, że wodzowie stawali się z jej powodu niezdolni do służby [...]. Aliści trudno jest oddzielić zepsucie, które występuje zawsze i wszędzie, choć kaznodzieje moralności słusznie piętnują je jako wciąż nowe, od specyficznego charakteru danych czasów i danej nacji. Nie bez sprzeciwu wypadnie stwierdzić, że [...] to całe formalne wykształcenie, do którego dążą też kobiety, improwizujące łacińskie wersy do dźwięków liry, było luksusem nie przynoszącym narodowi jako takiemu nic dobrego. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że słabością jest zalecanie przez tych, którzy mienią się być mistrzami życia, zamiast męstwa, czystości, bezwzględного samostanowienia tylko mądrości i pozoru owych cnót. Poza tym byli tacy młodzieńcy, którzy woleli dosiadać muła niż konia, mężczyźni, którzy trefili sobie włosy, wyskubywali brwi, rozmawiali z godniejszymi tak łagodnie, jakby dusza z nich miała wylecieć, którzy nie ruszali głową, aby nie zepsuć sobie fryzury, pod nakryciem głowy nosili lusterko, a w rękawie grzebień. Wielu traktowało to jako wielkie wyróżnienie, gdy w kręgu dam, z wiołą w ręku, mogli pięknie śpiewać. Powodem naśladownictwa jest zawsze słabość; obce oby-

czaje stawaly się coraz powszechniejsze. Niestety było to, że dwa narody spierały się o pierwszeństwo [...]”⁶⁸.

Jeśli poddamy szczegółowej analizie systematyczny związek między czterema sposobami narracji, jaki zachodzi w przedstawieniu Rankego, to zdołamy pokazać, że to przedstawienie egzemplaryczne pozostaje w dysfunkcyjnym stosunku wobec genetycznego i podporządkowanego mu tradycyjnego sposobu narracji. (Jak już wywodziliśmy, krytyczny sposób narracji usamodzielniał się, jako *explicite* spełniony, zasadniczo w postaci „krytyki nowszych historiografów”, krytyczno-źródłowego aneksu do przedstawienia historycznego, sięgając aż do przypisów; Ranke zwiększa w ten sposób pośrednio wagę tradycyjnego sposobu narracji w swoim przedstawieniu.) To typologiczne ustalenie stanowi chyba dość istotny element charakterystyki historiograficznej specyfiki *Geschichten* Rankego (ustalenie to można by, nawiasem mówiąc, wyjaśnić historycznie, do czego nadaje się, jak to jeszcze pokażemy, instrumentarium typologiczne).

Nie byłoby jednak właściwe generalizowanie tego — określającego specyfikę *Geschichten* Rankego — ustalenia z zakresu typologii narracji w postaci tezy głoszącej, że egzemplaryczny sposób narracji jest tu generalnie dysfunkcyjny, a więc w ogóle nie zintegrowany z dominującym sposobem genetycznym. Można też znaleźć u Rankego fragmenty, w których opowiada się egzemplarycznie w taki sposób, że genetyczny związek sensu między opowiedzianymi wydarzeniami nie tylko nie zostaje zakłócony, ale wręcz utwierdzony w swych prawach. (W *Geschichten* chodzi o genetyczne wyobrażenie ciągłości rosnącego kulturalnego i politycznego zróżnicowania w obrębie — tradycyjnie określonej — jedności ludów romańskich i germańskich.) Niechaj za przykład posłuży następujący fragment:

(Na temat sytuacji wyjściowej w Italii:) Nigdzie nie było prawdziwej wolności. Skąd więc się bierze żywe poruszenie ku wszelkiemu pięknu, dzięki któremu lud ten stał się w tym czasie impulsem i wzorem dla wszystkich późniejszych, skąd blask, a nawet działanie wolności? Pochodzi ono zwłaszcza z przeciwnego dążenia partii, które istnieją stale w ukryciu lub otwarcie, z przytomności wszystkich sił ludzkich

⁶⁸ L. von Ranke, *Geschichten der romanischen und germanischen Völker*, s. 263 – 264.

w walce, z powszechnej zawiści, która padła na sztukę, żywą działalność, naukę i starożytność, z czci, jakiej z tego powodu zażywają ci, co się znają na rzeczy⁶⁹.

Rzut oka na *Legendę o Lessingu* Mehringa pokazuje, że za pomocą argumentów typologicznych można zrelatywizować także przeciwieństwa między interpretacjami historycznymi. Wspomnianą książkę można by na podstawie dominacji krytycznego sposobu narracji rozumieć jako próbę wpisania Lessinga w historyczne konteksty diametralnie przeciwne w stosunku do tych, które Mehring demaskuje jako „legendę”. To wrażenie okazuje się złudne, gdy dokonamy zróżnicowania typologicznego. Krytyka Mehringa doskonale dekomponuje genetyczne tworzenie sensu w historiografii mieszczańskiej jego czasów, poddając jego empiryczną doniosłość w dobrze uzasadnioną wątpliwość. Niemniej jednak podziela ze swym adwersarzem tradycyjną i egzemplaryczną interpretację Lessinga jako przedstawiciela niemieckiego ducha i jako przykład tego, jakie znaczenie mają kulturalne innowacje dla postępu społeczeństwa. Nie jest to najblahsza kwestia, jeśli chcemy się dowiedzieć, na czym polega historiograficzna swoistość tego przedstawienia.

Typologia systematycznie splecionych czterech sposobów narracji historycznej stanowi teoretyczne instrumentarium służące do systematycznego porównywania różnych przedstawień historycznych pod kątem ich strukturalnych podobieństw i różnic. Dlatego można ją stosować jako kanon metodycznie uregulowanego, a zatem sprawdzalnego porównywania między tekstami historiograficznymi (i ich ekwiwalentami), grupami tekstów, gatunkami i kierunkami stylistycznymi. W ujęciu metodologicznym oznacza to, dokładnie rzecz biorąc, że typologia ustanawia heurystycznie porównywalność, ponieważ w każdym przedstawieniu historycznym pozwala dostrzec wspólną strukturę sensotwórczą;

pozwała stwierdzić krytycznie zawsze inną realizację tej struktury (w systematycznym związku jej poszczególnych elementów); wreszcie pozwala na interpretacyjne zrekonstruowanie, na podstawie krytycznie stwierdzonych różnych realizacji elementów wspólnych, odstępstw, przeciwieństw, podobieństw itd.

Zilustrujemy to, wskazując na niektóre kwestie wynikające z porównywania różnych sposobów przedstawienia historycznego. Porównanie miarodajnych struktur sensotwórczych poznania historycznego na przykład u Marksa i Rankego wykazałoby zrazu ich zasadniczą zgodność w dominacji genetycznego sposobu narracji nad innymi sposobami. Rozstrzygającą różnicą w ich historycznym tworzeniu sensu okazałoby się to, że aksjologicznej pozycji w systematycznym związku czterech sposobów narracji, jaką u Rankego ma zasada sensotwórcza narracji tradycyjnej, odpowiada u Marksa aksjologiczna pozycja, jaką zajmuje narracja krytyczna jako (hierarchicznie patrząc) drugi sposób narracji, po genetycznym. Ze strukturalnego punktu widzenia zasada narracji egzemplarycznej może chyba u obu (pomijając jej dysfunkcjonalną postać u Rankego⁷⁰ i niewyjaśnioną rolę praw historycznych u Marksa⁷¹) pełnić mniej więcej taką samą funkcję w obrębie procesu historycznego tworzenia sensu. Wskazaliśmy już wyżej na to, że także u Rankego istnieje funkcjonalna postać egzemplarycznego sposobu narracji⁷² w strukturze sensotwórczej jego historiografii, i że u Marksa znajdziemy odpowiadającą jego metaforze „anatomii” i integrującą się z narracyjną strukturą myślenia historycznego koncepcję prawidłowości⁷³. Widać jak na dłoni, że przeciwna pozycja aksjologiczna narracji tradycyjnej i krytycznej ma konsekwencje dla ogólnego (genetycznego) pojmowania historii. Między innymi dzięki temu możliwa jest silniejsza teoretyzacja Marksowskiego pojmowania historii w ramach narracyjnego tworzenia sensu przez poznanie historyczne. Przykładowo może tu dostarczyć porównanie Rankego z Gervinusem. Już przedtem stwierdzono, że Gervinus jest o wiele bliższy oświeceniu niż wielu jego współczesnych kolegów po fachu⁷⁴. A ponieważ w historii oświeceniowej zasada narracji krytycznej jest nadrzędna w stosunku do zasady narracji tradycyjnej, stąd oryginalność koncepcji historii Gervinusa w stosunku do oświecenia i historyzmu można określić

⁶⁹ Tamże, s. 19. Egzemplaryczność zintegrowaną z szerokim procesem sensotwórczym narracji genetycznej zilustrujemy następującym przykładem z *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Reformation*: „W czymże zawiera się naturalna potrzeba człowieka, aby mieć księcia, jak nie w tym, aby różnorodność ich dążeń zspolila się i zrównała w indywidualnej świadomości, że wola jest zarazem wolą powszechną, wielogłosowe pragnienie dojrzeźwa w jednej piersi do rozstrzygnięcia wykluczającego sprzeciw? Na tym polega też tajemnica władzy, która dopiero wtedy czyni użytek z wszystkich swoich źródeł pomocniczych, gdy wszystkie siły dobrowolnie słuchają nakazu” (por. tamże, 2. Buch, 4. Kapitel, 3. Abs.; *Sämtliche Werke*, I. Leipzig 1867, s. 311; *Historisch kritische Ausgabe*, Bd. I, München 1925, s. 339).

⁷⁰ Patrz J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 206.

⁷¹ Tamże, s. 201 – 202.

⁷² Tamże, s. 207.

⁷³ Tamże, s. 201.

⁷⁴ Por. J. Rüsen, *Der Historiker als Parteimann*, s. 83 – 84.

w następujący sposób: o ile historia oświeceniowa najczęściej podporządkowuje tradycyjny sposób narracji sposobowi krytycznemu, o tyle Gervinus przedkłada narrację genetyczną nad krytyczną; podziela więc opinię wielu historyków oświecenia, że krytyczny sposób narracji zajmuje w hierarchii kryteriów sensotwórczych drugie miejsce, natomiast z historyzmem łączy go przekonanie, że genetyczny sposób narracji jest dominujący. Z kolei z historią oświeceniową dzieli Gervinus wyższy w porównaniu z wieloma formami historiografii historystycznej stopień uteoretycznienia swojego dziejopisarstwa; owo uteoretycznienie zależy więc — z punktu widzenia struktur narracyjnego tworzenia sensu — od wysokiej wartości ustawnej krytycznego sposobu narracji. Nawiasem mówiąc, niepoślednią rolę egzemplarycznego sposobu narracji należałoby poddać jeszcze specjalnemu badaniu; na znaczenie egzemplaryczności dla genetycznej zasady sensotwórczej u Gervinusa już wskazałem⁷⁵. To pozwala umieścić Gervinusa bliżej Marksa niż Rankego, przy czym od Marksa różni się on większym znaczeniem przypisywanym tradycyjności.

Typologia czterech sposobów narracji stanowi więc metodyczny kanon dla heurystyki, krytyki i interpretacji poszczególnych przedstawień historycznych, a także dla ich wzajemnych porównań. Nie oznacza to nic więcej ponad to, że dzięki nim można umieścić w polu widzenia czynniki, które stanowią o specyficznie historycznym charakterze narracyjnego tworzenia sensu w przedstawieniach historycznych, a także zrekonstruować ich systematyczny związek. Pozostaje przy tym kwestią bezsporną, że możliwa jest typologiczna rekonstrukcja także literackich struktur i swoistości takich samych przedstawień, a nawet, że podobna rekonstrukcja stanowiłaby istotne uzupełnienie rekonstrukcji wskazującej na strukturę historycznego tworzenia sensu. W tworzeniu sensu przez narrację czyni się bowiem nieustannie użytek z wzorców językowych (schematów działań językowych), do których doświadczenia są wciągane za pomocą wyobraźni i tam interpretowane, a więc świat jest udostępniany, a działanie umożliwiane dzięki świadomości. Tyle tylko, że wzorce te są zbyt odległe, aby można było za ich pomocą uchwycić specyficznie historyczne tworzenie sensu.

Jeśli jednak to samo spotyka typologiczną rekonstrukcję tworzącego sens historyczny kontekstu tradycyjnego, egzemplarycznego, krytycznego i genetycznego sposobu narracji, to nadrzędne typologie językowego tworzenia sensu

mogą posłużyć do dalszej charakteryzacji przedstawień historycznych w ten sposób, że zostają w nich pokazane formy literackie, które dzielą z innymi, nie przede wszystkim historycznymi przedstawieniami, a więc unaocznione zostają mniej lub bardziej wspaniałe „szaty”, w których historyczne twory znaczeniowe występują (w literaturze, słowie mówionym lub obrazie). Nie oznacza to, rzecz jasna, że formy literackie są wobec tekstów historiograficznych tylko zewnętrzne, wobec czego można je z nich niejako ściągnąć (tak jak zdejmuje się szaty), aby ujrzeć „właściwą historię” (czyli nagie ciało poznania historycznego). Podobne wyobrażenia mogą kusić nie tylko swą przesyconą erotyzmem retoryką, lecz także znoszącym erotyzm rozróżnieniem między poznaniem historycznym (ostatecznie sprawą nauki) z jednej i historycznym przedstawieniem (ostatecznie sprawą sztuki) z drugiej strony. Podobne wyobrażenia przesłaniają jednak fakt, że literackie kształtowanie i historyczne tworzenie sensu poruszają się na tej samej płaszczyźnie konstytuowania, na której w procesie narracji interesy przekształcają się w historię, a więc nie można ich rozróżniać jako zewnętrzności i wewnętrzności, pozoru i istoty.

Uważany za „formę literacką” twór znaczeniowy można w innej perspektywie rozpatrywać jako dokonanie interpretacji historycznej; chodzi jednak o jeden i ten sam stan rzeczy („tekst” w najszerszym znaczeniu). Różne poglądy nie są ze sobą sprzeczne, lecz jeden może służyć do uściślenia drugiego. Na przykład typologia Haydena White’a uzupełnia typologię tu rozwiniętą i może służyć do identyfikowania zasad budowania stylu tekstów historiograficznych i charakteryzowania z ich pomocą tych tekstów. Także propozycje Jaussa dotyczące określania funkcji fikcji w historiografii⁷⁶ mogą posłużyć do wykazywania w obrębie procesów sensotwórczych działających czynników i elementów fikcjonalizacji doświadczenia miarodajnych dla specyficznie historycznej narracji. Ostatecznie to od pytania zadanego historycznie opowiadającym tekstom zależy, czy analiza ich specyficznie historycznych procesów sensotwórczych posłuży do wyjaśnienia ich literackiego charakteru, czy będzie odwrotnie. Tą pierwszą mógłby się posługiwać raczej literaturoznawca integrujący dziejopisarstwo z historią literatury, ta druga natomiast mogłaby służyć historykowi, który zajmując się historią historiografii nie zapomina, że ma wciąż do czynienia także z literaturą.

⁷⁵ J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 202.

⁷⁶ Por. przypis 17.

5. Typologizacja historycznych perspektyw historiografii

Systematyczne powiązanie czterech sposobów narracji w jedną ogólną strukturę historycznego tworzenia sensu nie prowadzi do statycznego tworzenia typów. Nie wykształca „naturalnego” przyporządkowania sposobów narracji, które byloby realizowane w szczególnie udatnych historiach i miałoby dla historiografów wiążące znaczenie. Mamy natomiast do czynienia z sytuacją odwrotną: ogólna struktura historycznego tworzenia sensu, która została zaprojektowana formalnie jako wzajemna implikacja czterech sposobów narracji, urzeczywistnia się — co można zapamiętać jako wniosek z dotychczasowych rozważań — w rozmaity sposób. To urzeczywistnienie następuje wprawdzie w identyfikowalnych ze względu na swą odrębność i wzajemnie porównywalnych historycznych opowiadaniach (historiograficznych tekstach), które należy pojęciowo (właśnie typologicznie) dokładnie określić, ale dzieje się to właśnie w wielości, której znane są zmiany, zwroty, powtórzenia, płynne granice, niespójności, sprzeczności — krótko mówiąc wszystko, co tworzy bogactwo form życia historycznego i co empiryka nastraja tak nieufnie wobec typologicznie argumentujących teoretyków.

Jest to sygnał, że również historyczny wymiar tworzenia sensu doświadczenia czasu za pomocą narracji historycznej może być rekonstruowany dzięki czterem historycznym sposobom narracji. Następuje to dlatego, że implikujący związek poszczególnych sposobów narracji jest jednocześnie związkiem pełnym napięcia, który z góry wprawia ich systematyczną współzależność w ruch zmiany. Ich wzajemne implikacje można wyrazić — w zgodzie z przysłowiem mówiącym, że kto się czubi, ten się lubi — w terminologii akademickiej, jak następuje: o systematycznej współzależności czterech sposobów narracji można myśleć jak o związku dialektycznym i dlatego za jego pomocą da się zrekonstruować historyczny wymiar usensowniania doświadczenia czasu przez narrację historyczną. Można pokazać to, że wzajemnie się implikujące sposoby narracji zarazem się wzajemnie modyfikują; w ich związku tkwi potencjał zmian, za pomocą którego dokonują od środka zmian swego kontekstu, do którego są odnoszone funkcjonalnie.

Jeszcze wyraźniej staje się to widoczne w tym, że typologia czterech sposobów narracji historycznej obowiązuje naturalnie także w stosunku do historycznej rekonstrukcji zmian narracji historycznej, historiografii. Podobne zmiany

opowiada się jako historie, sięgając przy tym do czterech zasad sensotwórczych i ich (otwartej na realizację) systematycznej współzależności. Z zasad tych trzeba czynić użytek, gdy tworzy się sens zmian doświadczonych w czasie, gdy są one przekształcane z interesów w historie. Nie mówi to jednak niczego bliższego o związku tych zasad ze zmianami, które dokonują się w trakcie realizowania ich systematycznej współzależności, w którą są uwikłane niejako „służbowo”. Jak można je sensotwórczo odnosić do nich samych jako treść doświadczenia tkwiącą w zmianach? Cóż dają one, które mają służyć zrozumieniu narracji historycznej, samej narracji historycznej?

Na te pytania można odpowiedzieć, sondując jednocześnie możliwość wydobycia z typologii czterech sposobów narracji historycznej perspektyw historycznych, tylko wtedy, gdy współzależność czterech sposobów narracji nie będzie więcej opisywana i analizowana jako abstrakcyjna implikacja, ale jako napięcie skłaniające się ku zmianom. Czy współzależność sposobów narracji da się przedstawić jako tendencyjne przechodzenie jednych w drugie?

W takim przypadku byłyby one nastawione na zmianę. Dzięki pozytywnej odpowiedzi na to pytanie można by jednocześnie pokazać, że na funkcje stanowiące podstawę rozwinięcia czterech historycznych sposobów narracji nie patrzone ahistorycznie. O tyle byloby to uzasadnione, że w celu identyfikacji narracji historycznej posługiwano się antropologicznymi uniwersaliami, wobec czego otwarta pozostaje kwestia, czy dostęp do historii został w ten sposób otwarty, czy zamknięty. Historię można antropologicznie zatrzymać bądź wprawić w ruch, zależnie od tego, czy człowiekowi przypiszemy specyficzne gatunkowo właściwości, które zawierają w sobie już konieczność rozciągniętej w czasie dynamicznej zmiany jego życia, lub właściwości, które sprawiają, że jego życie ukazuje się jako zawsze takie samo.

(Antropologicznie uzasadniona) struktura historycznego usensowniania doświadczenia czasu o tyle sugeruje dynamiczną zmianę narracji historycznej, że cztery sposoby narracji w określonych warunkach przechodzą w siebie nawzajem w sposób, który nie jest dowolny. To, że mogą, a nawet muszą w siebie przechodzić, wynika z ich strukturalnego stosunku implikacji; to, jak to robią, a więc procesy samego przechodzenia, oczywiście z tego nie wynikają. Występowanie tych procesów można stwierdzić tam, gdzie historycznie sensotwórczy związek strukturalny czterech sposobów narracji urzeczywistnia się w określonych sytuacjach (dokładniej rzecz biorąc: sytuacjach narracyjnych jako sytu-

acjach orientujących działanie). Procesy te stają się widoczne wtedy, gdy sytuacje rozpatruje się nie jako ustalone zaszczości, ale jako coś zmiennego. „Przechodzenie” nie oznacza naturalnie zanikania jednego sposobu narracji na korzyść innego, niejako poddawania jego ducha (czyli zdolności sensotwórczej) duchowi innego sposobu narracji. Chodzi o proces przesuwania akcentów w stosunku sposobów narracji względem siebie, który może się dokonywać na całkowicie różne sposoby, np. jako uzewnętrznianie się sposobu narracji, który dotąd był raczej wewnętrzny, i odpowiednio jako ograniczanie eksplicytnego dotąd sposobu narracji do zwykłej implikacji innego sposobu — albo jako zmiana w hierarchii sposobów narracji.

W przypadku tych przejść, które należy uwzględnić, chodzi w takim stopniu o systematycznie zamkniętą całość, że zauważa się w nich stale formalną strukturę historycznego tworzenia sensu. Można by też w zasadzie określić szczegółowo ograniczone (czysto rachunkowo) możliwości przechodzenia jednych sposobów narracji w drugie. Tyle tylko, że nie dałoby to jeszcze historycznych perspektyw, ale tylko pogląd na potencjał zmian, który dopiero należałoby sprowadzić do jednego aspektu, biorąc pod uwagę rzeczywiste procesy w czasowym następstwie rozmaicie opowiedzianych historii, w którym procesy te można by sensownie zinterpretować jako historię.

Chciałbym więc opisać teraz przejścia, do których przede wszystkim należy się odwoływać, jeśli zmiany narracji historycznej mają zostać zinterpretowane jako procesy historyczne. Skupię się na tych transformacjach jednych sposobów narracji w inne, które trzeba traktować jako szczególnie „brzemienne w sens”. Wychodzę przy tym od tego, że dzisiaj historie można traktować jako opowiedziane sensownie już tylko wtedy, gdy odpowiadają one hierarchii czterech sposobów narracji (a przynajmniej jej nie przeczą), w której sposób genetyczny jest nadrzędny wobec pozostałych. Poprzestanę na stwierdzeniu, że pośród warunków życia naszych czasów wystarczającą orientację działania w czasie mogą dać tylko te historie, których struktura sensotwórcza jest nacechowana dominacją genetycznego sposobu narracji nad innymi. Nie ukrywam, że doświadczenie ekologicznego kryzysu i związane z tym doświadczenie „granic wzrostu” mogą już w średniej perspektywie czasowej prowadzić do epokowej zmiany w obrębie historycznego tworzenia sensu. Jeśli owo doświadczenie kryzysu zdominuje sferę życiową, to odpowiednio krytyczny sposób narracji powinien zdobyć główną pozycję w historiografii; w historiografii naukowej przypuszczalnie z opóźnieniem,

z jakim kłopoty z orientacją w sferze życiowej są zazwyczaj przekształcane w specyficznie fachowe poglądy na interpretację. Ta zmiana struktury narracji historycznej służyłaby zatem do dekompozycji i osłabienia rozwijanego od XVIII wieku rozumienia historii, w którym genetycznemu kryterium sensotwórczemu przyznano rangę pierwszorzędą. Dopiero wtedy można by mówić o końcu historyzmu, jeśli jako historyzm rozumieć będziemy w sensie teorii narracji przewagę genetycznego sposobu narracji nad innymi sposobami⁷⁷.

Jeśli zatem wyjdziemy od tego, że we współczesnej historiografii genetyczny sposób narracji przeważa nad innymi, to wybierane dotąd następstwo zyskuje nowe uzasadnienie w analizie typologicznej sposobów narracji i ich związku. Następstwo to wyniknęło zrazu z tych warunków, które muszą zostać spełnione, aby działanie mogło orientować się w czasie za pośrednictwem narracyjnej aktualizacji wspomnień⁷⁸. Przy tym sposób drugi został wywiedziony z pierwszego, trzeci z drugiego itd., ponieważ sposób dany uprzednio jawił się wprawdzie każdorazowo jako konieczny, ale niewystarczający, natomiast sposób następujący ukazywał się jako możliwy tylko wtedy, gdy dany był sposób poprzedni. To raczej (transcendentalno-)logiczne uszeregowanie zyskuje więc historyczne oblicze (co również stanowi wkład do filozofii współzależności między logiką i historycznością). Następstwo narracji tradycyjnej, egzemplarycznej, krytycznej i genetycznej tworzy genetyczną współzależność, która zmiany w obrębie narracji historycznej umieszcza w ogólnej perspektywie historycznej.

W perspektywie tej przewaga narracji tradycyjnej stanowi punkt wyjścia przekształceń historycznych. Proces ten zostaje uruchomiony wraz z przejściem od narracji tradycyjnej do egzemplarycznej. Dokonuje się on zawsze wtedy, gdy tradycyjne orientacje działania rozciąga się na nowe doświadczenia i obszary doświadczenia, podając w wątpliwość tradycje dające w danym przypadku orientację. W sytuacjach życiowych, w których się opowiada, istnieje trwały przyrost doświadczenia, ponieważ te sytuacje życiowe stale się zmieniają. Gdy owego przyrostu doświadczenia nie da się już przerobić za pomocą potencjału interpretacyjnego danych tradycji, narracja tradycyjna przechodzi

⁷⁷ Można to wykazać na przykładzie wątpliwości, jakie zaczęła wzbudzać kategoria postępu. Por. J. Rüsen, *Fortschritt. Geschichtsdidaktische Überlegungen zur Fragwürdigkeit einer historischen Kategorie*, „Geschichte lernen. Geschichtsunterricht heute” H. 1, Dezember 1987, s. 8 – 12.

⁷⁸ J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 239 – 241.

w egzemplaryczną. Przejście to zapobiega relatywizacji porządku życia przypominanego jako zobowiązująca tradycja, która grozi zawsze wtedy, gdy horyzont doświadczenia teraźniejszości rozciąga się ponad tym, który stał się składnikiem tradycji jako czynnik orientacji działania.

Do potocznego doświadczenia należy to, że istnieją różne, odmienne, a nawet sprzeczne tradycje. Chcąc zatem pozostać w zgodzie z tym doświadczeniem wobec wspomnieniowego uobecniania tradycji jako norm działania i nie kwestionować na podstawie tego doświadczenia ważności danych norm działania, ale raczej je uzasadniać, narracja historyczna musi wprowadzać nowe formy, w których egzemplaryczny sposób narracji majoryzuje sposób tradycyjny. Wtedy bowiem tradycje rozszerzają się jako ogólne reguły działania lub systemy takich reguł, a regułom tym można egzemplarycznie przyporządkować doświadczenia czasu, których nie da się bez problemu przypasować do tradycyjnego wzorca interpretacyjnego pamięci historycznej. Narracja historyczna zmienia się przez to w taki sposób, że trwały przyrost doświadczenia może być przetwarzany w tradycyjne orientacje działania dzięki generalizacji obowiązujących w nich norm.

Taką przemianę historycznego sposobu narracji można zaobserwować jako reakcję na to, co dzieje się w obrębie życiowego kontekstu narracji: gdy różne linie tradycji należy połączyć syntetycznie w postaci jednej homogenicznej orientacji działania, a więc gdy społeczeństwa potrzebują uniwersalizacji swego systemu norm, aby przezwyciężyć heterogeniczne tradycje ich subsystemów lub kulturalnie pokonać ich rozciągłość poza systemy społeczne o różnym pochodzeniu lub ich stopień się z nimi — i stosownie do tego — różnym sposobie tworzenia tradycji. Historycznie daloby się to skonkretyzować na przykładzie procesów, w których topos *historia magistra vitae* wykształca się dla scharakteryzowania tego, że rozkładająca tradycje dynamika czasu daje się zastrzymać jako ponadczasowa ważność różnych orientacji działania⁷⁹.

Przechodzenie od narracji egzemplarycznej do genetycznej stanowi kontynuację tej dynamiki przetwarzania przyrostu doświadczenia. Następuje ono zawsze wtedy, gdy przyrostu doświadczenia nie da się już uchwycić za pomocą

generalizacji orientacji działania jako reguł, ale tylko dzięki zmianom tych reguł i gdy jednocześnie zaprojektowane narracyjnie wyobrażenia o upływie czasu lub ciągłości obejmują jeszcze te zmiany, tzn. gdy zmiany te mają być „rątkiem” tego, co zostało zmienione. Przejście to staje się nieuchronne, gdy przyrost doświadczenia stawia pod znakiem zapytania powszechność obowiązywania wzorców działania, z którymi powinien zostać zintegrowany. Można by też powiedzieć: gdy kwantytatywność doświadczenia, z którym radzą sobie uogólnione wzorce działania, przekształca się w jakość, którą one unicestwiają. Jeśli owo unicestwienie nie ma dotknąć tożsamości tych, którzy istotnie organizują swe życie podług tych wzorców, to należy je interpretować jako warunek ich dalszego obowiązywania, a wtedy narracja historyczna przeorganizowuje się w taki sposób, że jej moment genetyczny staje się dominujący. Proces ten cechuje zasadniczą historyczną przemianę, nad którą dyskutuje się obecnie jako nad „powstaniem historyzmu” i która jako „czas siodła” znajduje się obecnie w centrum uwagi semantyki historycznej⁸⁰.

Narracja krytyczna jest sama medium przechodzenia, dlatego przechodzenie do narracji krytycznej stanowi wprawdzie epokę w dziejach narracji historycznej, ale nie jest nią w tym sensie, iżby dominacja narracji krytycznej stanowiła kulturalne zjawisko towarzyszące długoterminowej organizacji życia społecznego, tak jak w przypadku dominacji innych sposobów narracji. Krytyczny sposób narracji pomaga natomiast innym sposobom w osiągnięciu dominacji, robiąc miejsce nowym sposobom na szczycie hierarchii sposobów narracji, dzięki pozbawianiu mocy sposobów przestarzałych.

⁸⁰ Por. przede wszystkim R. Koselleck, podrozdz. V i VI w art. „Geschichte”, w: O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, Bd. 2, Stuttgart 1975. G. Pflug opisał proces zdobywania dominującej pozycji przez genetyczną zasadę sensotwórczą jako zmianę „metody historycznej”, nie wysuwając wszakże na pierwszy plan rozpowszechnionego jeszcze w XVIII wieku rozumienia „metody historycznej” jako systemu reguł przedstawiania historycznego. Jego ustalenia, zwłaszcza opartą na logice rozwoju, przekonującą rekonstrukcję kroków prowadzących do genetycznego tworzenia sensu, można jednak swobodnie interpretować z punktu widzenia teorii i typologii narracji (por. G. Pflug, *Die Entwicklung der historischen Methode im 18. Jahrhundert*, „Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte” 28, 1954). Analizę porównywalnego procesu transformacji egzemplarycznej zasady sensotwórczej w genetyczną w chińskiej historiografii przeprowadził Chang-Tse Hu, *Deutsche Ideologie und politische Kultur Chinas: Eine Studie zum Sonderwegsgedanken der chinesischen Bildungseite 1920 – 1940*, Bochum 1983, s. 145 – 147.

⁷⁹ Wedle mojej wiedzy nie istnieje analogiczna do ukierunkowującej analizy Kosellecka O rozpadzie toposu „*Historia magistra vitae*” w polu horyzontu zdynamizowanej nowożytności próba ukazania powstania tego toposu w polu horyzontu zupełnie inaczej zdynamizowanej historii. Dlatego też powyższe rozważania mają przeważnie heurystyczny charakter.

Dobrym przykładem jest oświecenie, którego krytyczna narracja należy do najważniejszych przesłanek dla osiągnięcia dominującej pozycji przez narrację genetyczną, dzięki której narracja historyczna na swój sposób popycha do przodu proces modernizacji prowadzący do teraźniejszości.

Z naszkicowanych dwóch przejść oraz funkcji, jaką spełnia w nich narracja krytyczna, powstaje historyczna perspektywa, w której dadzą się umieścić wszystkie przemiany myślenia historycznego. Przejścia od narracji genetycznej do egzemplarycznej i od egzemplarycznej do tradycyjnej można traktować jako ruchy odbywające się w przeciwnym kierunku niż przejścia stwierdzone i interpretować je stosownie do nich, to znaczy z przeciwnym znakiem. Także przejście od narracji tradycyjnej do genetycznej nie stwarza zasadniczo innej perspektywizacji, gdyż co prawda skraca wspomnianą perspektywę o jeden aspekt — etap rozwoju narracji egzemplarycznej pozostaje tu nierozwinięty lub jest tłumiony — ale w zasadzie nie idzie w innym kierunku. Podobne przejście należy do zakresu zmian poniżej lub w obrębie wspomnianych epokowych procesów rozwoju i także takie zmiany dają się ująć typologicznie.

Zasadniczo wszystkie implikacje czterech sposobów narracji mogą być rozumiane jako czasowo rozciągle przejścia w obu kierunkach: od jednej wielkości do drugiej i na odwrót, o ile zwrócimy uwagę na zachodzące w czasie przemiany, w których urzeczywistnia się sensotwórcza struktura narracji historycznej. Ponieważ dzięki łańcuchowi implikacji w strukturze sensotwórczej narracji historycznej zawsze współzależny od siebie więcej przejść, dlatego w wiodącej perspektywie „przejść najwyższych” powstaje gęsta sieć mikrostruktur zachodzących w czasie przemian narracji historycznej. Dzięki tej typologicznej sieci można ogarnąć w samych tekstach obszar doświadczenia historycznego takich przemian.

Tak na przykład epokowe przejście od historii oświeceniowej do historyzmu można opisać jako krok od dominacji egzemplarycznego sposobu narracji do sposobu genetycznego⁸¹. Krok ów można podzielić na odcinki w ten sposób, że późne oświecenie i wczesny historyzm stają się definiowalne jako fazy: pierw-

sza jako struktura sensotwórcza, w której krytyczny sposób narracji ustępuje pierwszeństwa sposobowi genetycznemu i zbliża się do sposobu tradycyjnego, oraz druga jako struktura sensotwórcza, w której (dominujący) genetyczny sposób narracji jest jeszcze bardzo ściśle związany ze sposobem egzemplarycznym.

Dzięki takim typologicznym konkretyzacjiom można przedstawienia historyczne genetycznie porządkować. Porządkowanie to nie polega już dłużej na ich ślepych umieszczaniu w chronologii lat ukazywania się, lecz na precyzyjnym ustalaniu pojęciowym i empirycznym nierównoczesności równoczesnego i równoczesności nierównoczesnego. Tak na przykład Rankego, Droysena i Mommsena z jednej oraz Rottecka, Schlossera i Gervinusa z drugiej strony można przypisać do różnych, a przecież równoczesnych linii rozwojowych myślenia historycznego; w obrębie tych linii rozwojowych można z kolei dokonywać rozróżnień nie tyle podług właściwości zewnętrznych wobec historiografii, ile według właściwości samej historiografii. Można na przykład umieścić Rankego i Droysena w historii nauki w ten sposób, że na podstawie ich odmiennych politycznych poglądów przypisze się ich do odmiennych nurtów politycznych w obrębie dziewiętnastowiecznej historiografii. W ten jednak sposób nie zostaną oni przedstawieni przede wszystkim jako historycy. Stałoby się tak dopiero wtedy, gdyby udało się nam pokazać, jak ich odmienne postawy polityczne przejawiają się w różnych sposobach narracji. Ma to rzeczywiście miejsce, a mianowicie w postaci różnego rozłożenia akcentów we wzajemnym związku między tradycyjnym i krytycznym sposobem narracji. Nawiasem mówiąc, nie oznacza to, iżby odmienne poglądy polityczne musiały się zawsze przejawiać w różnych sposobach narracji, ale że różne sposoby narracji mogą stanowić podstawę do wnioskowania.

6. Szanse rozumowe narracji historycznej

Rozważone dotąd możliwości typologicznego charakteryzowania przedstawień historycznych z uwagi na miarodajne dla nich struktury tworzenia sensu przez narrację nie wystarczają do określenia naukowej specyfiki przedstawień historycznych. Cóż znaczy fachowa regulacja procesów, w których zdobywamy poznanie historyczne, dla typologii historiografii?

⁸¹ Por. P.H. Reill, *The German Enlightenment and the Rise of Historicism*, Berkeley 1975; H.W. Blanke, J. Rüsen (Hg.), *Von der Aufklärung zum Historismus. Zum Strukturwandel des historischen Denkens*, Paderborn 1984; H.-J. Pandel, *Historik und Didaktik. Das Problem der Distribution historiographisch erzeugten Wissens in der deutschen Geschichtswissenschaft von der Spätaufklärung zum Frühhistorismus (1765 – 1830)*, Diss. Osnabrück 1983.

Tym pytaniem ponownie nawiązuję do tradycji historyki, w której naczelną kwestią zajmowania się historiografią był jej związek z badaniem. Wprawdzie owa naczelną kwestia przesłania widok na konstytutywną funkcję sensotwórczą narracji historycznej, ale analiza tej funkcji sensotwórczej byłaby niezadowalająca (przynajmniej z punktu widzenia interesów historyki, która tematyzuje podstawy fachowo zbudowanej nauki historii), gdyby nie podjęła dawnego pytania o związek z badaniem i nie potraktowała unaukowienia historiografii jako problemu jej fundamentalnej działalności sensotwórczej. (Brak takiego postawienia problemu skrytykowaliśmy na przykładzie typologii Haydena White'a).

Można by spróbować uchwycić typologicznie proces unaukowienia narracji historycznej, wprowadzając nowy, piąty sposób narracji, który odpowiadałby za naukową specyfikę przedstawiania historycznego. W ten sposób naukowość narracji historycznej zostałaby osadzona na płaszczyźnie, na której historia konstituuje się jako przedmiot poznania w fundamentalnych procesach sensotwórczych. Podobna propozycja mogłaby liczyć na akceptację tych, którzy naukowość przedstawiania historycznego mierzą jego dystansem do potrzeb orientacyjnych w jego kontekście społecznym. Ponieważ cztery dotąd rozpatrzone sposoby narracji organizują w swej systematycznej współzależności narrację historyczną w taki sposób, że jest ona w stanie zaspokajać ważne praktycznie potrzeby orientacyjne, dlatego piąty, specyficznie naukowy sposób narracji musiałby umożliwiać w procesie opowiadania dystansowanie się od tych potrzeb i ich funkcjonalnego odpowiednika w postaci narracji historycznej. Ten sposób narracji musiałby organizować narrację historyczną tak, aby ona sama przez się obejmowała jego praktycznie ważne funkcje orientacyjne. Byłby to jednak absurd, gdyż znaczyłoby to ni mniej, ni więcej, że realizacja takiego sposobu narracji byłaby tożsama z samounicestwieniem narracji historycznej. Gdybyśmy specyficznie naukowy sposób narracji zdefiniowali tak, że obejmuje ona funkcję orientacyjną narracji historycznej, to chodziłoby po prostu o pozbawione sensu opowiadanie, ponieważ sens jakiegokolwiek historii zawiera się przecież dokładnie w tym, że spełnia ona funkcję, dla której się ją opowiada.

Nie od rzeczy byłoby tu przypomnienie Droysenowskiej metafory mówiącej o „eunuchowym” charakterze takiego rozumienia nauki⁸². Wypiera ono poznanie historyczne z sytuacji komunikacyjnej narracji historycznej, pozbawiając je

przy okazji funkcji orientacyjnej w praktyce życiowej człowieka na rzecz rzekomej wiecznotrwałości jej uobecniania przeszłości (rzekomej dlatego, że wieczność ta powinna zostać osiągnięta właśnie dzięki wykluczeniu teraźniejszości, wobec czego „uobecnienie” przeszłości następuje właściwie tylko pozornie albo wbrew temu zamierzeniu nauki).

Nie sposób powiedzieć, jak inaczej daloby się opowiadać historię, niż tradycyjnie, egzemplarycznie, krytycznie i genetycznie. Skoro nie można stworzyć żadnego specyficznie naukowego piątego sposobu narracji, to należy naukowości przedstawienia historii poszukiwać teoretyczno-narracyjnie i typologicznie w owych aranżacjach, które powstają dzięki sensotwórczemu połączeniu czterech sposobów narracji. Nasuwa się przy tym przypuszczenie, że dominacja krytycznego sposobu narracji nad innymi albo przynajmniej silna pozycja tego sposobu narracji w sensotwórczej strukturze przedstawień historycznych jest charakterystyczna dla nauki.

Przypuszczenie to odpowiada faktowi, że krytyczne obchodzenie się z umożliwiającymi orientację istnieniu wzorcami interpretacyjnymi pamięci i przechowywanymi w nich doświadczeniami zaszłych w czasie zmian człowieka i jego świata jest oczywisty dla wszystkich, którzy posługują się naukowymi procedurami poznawania w historycznym uobecnianiu przeszłości. To krytyczne obchodzenie się jest niczym innym, jak dystansowaniem się od praktycznie oddziałujących i przypisywanych historykowi w postaci oczekiwań legitymujących wzorców interpretacyjnych (zbiorowej) pamięci — a więc właśnie tym dystansowaniem się, które może stworzyć wrażenie, że historia jako nauka nie jest zajęciem sensotwórczym, ale produkuje „czyste”, to znaczy nie splamione powiązaniem z praktyką funkcji orientacyjnej, poznanie historyczne. W istocie krytyczny sposób narracji stwarza taki dystans, dekomponując i pozbawiając mocy dane wzory interpretacyjne (wyobrażenia ciągłości). Jednakże problematyczne jest dopatrywanie się w jego dominacji nad innymi sposobami narracji lub w jej szczególnym uwzględnianiu w strukturalnym związku z innymi sposobami narracji specyfiki naukowej narracji historycznej, i to z dwóch powodów: teoretycznego i empirycznego.

Z punktu widzenia teorii narracji, ekskluzywne wyprowadzenie naukowości przedstawienia historycznego z krytycznego sposobu narracji oznaczało, że naukowo napisana historia właściwie nie zawiera żadnych nowych interpretacji przeszłości, lecz tylko odrzucenie sposobów starych, że zatem toruje drogę

⁸² Por. przekład w niniejszym tomie: J.G. Droysen, *Historiografia* (rozdz. „Topika”), s. 122.

przedstawieniom, które o tyle nie są już naukowe, że w swej strukturze sensotwórczej silniej podkreślają znaczenie sposobów narracji innych niż krytyczny. Naturalnie napisane naukowo historie są też kontrhistoriami, ponieważ mają na celu wychodzenie poza utarte interpretacje i zastępowanie ich interpretacjami lepszymi; błędne byłoby jednak założenie, że narracyjna realizacja tych lepszych interpretacji jest transcendentna wobec nauki. W takim bowiem razie historia jako nauka zniżyłaby się do tego, aby przez dekompozycję dotychczasowych interpretacji historycznych umożliwiać nowe interpretacje, nie mogąc sama jako nauka jeszcze skorzystać z tej możliwości. Z historyka jako naukowca zostałby więc zdjęty ciężar bycia prorokiem (twórcą sensu), tyle tylko, że nie pozbyłby się tym samym profecji, a tylko torowałby jej drogę.

Próba ugruntowania naukowości narracji historycznej na krytycznym sposobie narracji prowadzi także w empirycznym sensie na manowce. Przedstawienia historyczne bowiem, w których krytyczny sposób narracji przeważa nad innymi, nie odpowiadają standardom naukowości (także i właśnie tym, w których podkreśla się dystans historii jako nauki wobec sfery życiowej) bardziej niż te przedstawienia historyczne, w których krytyczny sposób narracji zostaje podporządkowany innemu sposobom. Na przykład historiografię Woltera należałoby uznać za bardziej naukową niż dziejopisarstwo Rankego. Z taką oceną trudno byłoby się chyba zgodzić także tym, którzy we własnej koncepcji historii jako nauki dążą do odnowy oświeceniowej tradycji i krytycznego wykorzystania jej przeciwko tradycji naukowej historyzmu reprezentowanej przez dzieła Rankego. W tym krytycznym wobec tradycji przełomie w nauce historii chyba nikomu nie chodziło o pogrzebanie krytyki, której już niemieccy historycy oświeceniowi poddawali Wolterowskie „pięknopisarstwo”, powołując się na krytykę źródeł jako niezbędne instrumentarium historiografii pragnącej różnić się od literatury pięknej metodycznym zabezpieczeniem treści faktycznej⁸³. Ogólnie można powiedzieć, że unaukowanie historiografii jako proces historyczny jest wprawdzie związane z zasadniczym dowartościowaniem krytyki jako zasady historycznego tworzenia sensu — mówiąc słowami Schlözera, że „dziejopis, jeśli

nie chce być skarcony jako romansopisarz, dyszy w ciężkich okowach prawdy, ponieważ za każdą kreskę uczynioną na swym malowidle musi, niczym kartograf, odpowiadać przed krytyką *ad protocollum*”⁸⁴. Wszystkie skoki racjonalizacyjne w obrębie historii ujętej już zasadniczo jako dyscyplina fachowa zaczynają się od krytycznej dekompozycji utartych dotąd wzorców interpretacyjnych; np. Jürgen Kocka rozpoczyna swoje wystąpienie na rzecz współczesnej historii społecznej od krytyki tradycyjnej historycznej tradycji naukowej⁸⁵. Jednakże unaukowanie historiografii dokonało się w przyspieszonym tempie w fazie rozwojowej myślenia historycznego, w której dominującą pozycję zdobył nie krytyczny, lecz genetyczny sposób narracji i dominacji tej nie naruszyły w najmniejszym stopniu dokonujące się w obrębie fachu postępy w teoretycznej i metodycznej ścisłości badania historii. Przeciwnie, genetyczny sposób narracji i jego dominacja stały się w nich jeszcze bardziej zniewalające. Na przykład Weberowska racjonalizacja poznania historycznego dzięki wprowadzeniu typów idealnych wyszła na dobre genetycznemu sposobowi narracji. Za pomocą typów idealnych narracja ta jest sprowadzana do odpowiadających jej pojęć; typy idealne są bowiem, według Webera, niczym innym jak „pojęciami genetycznymi”⁸⁶. Narracja genetyczna jest udostępniana metodycznym procedurom precyzyjnego konstruowania pojęć i teorii, przez co potwierdza i specyficznie naukowo — czyli metodologicznie — uzasadnia swoją dominację nad innymi sposobami narracji (zwłaszcza egzemplarycznym).

Jeśli więc nie uda się obronić tezy, że specyfikę naukową narracji historycznej da się ekskluzywnie wyprowadzić ze stosunku krytycznego sposobu narracji wobec innych sposobów, to można by podjąć próbę ustanowienia tej specyfiki naukowości już nie na płaszczyźnie historycznego tworzenia sensu przez narrację, ale poza nią. Jej miejsce byłoby tam, gdzie chodzi o to, aby wzorce interpretacyjne empirycznie uczynić trwałymi. Naukowość historiografii polegałaby wówczas na sposobie realizowania uprzednio danych (tzn. nieutworzonych pozanaukowo) związków sensu w dokonującej się w czasie przemianie człowie-

⁸⁴ A.L. Schlözer, przedmowa do: Abbé Mably, *Von der Art, die Geschichte zu schreiben, oder über historische Kunst*, Straßburg 1784, s. 2 – 3 (zrekonstruowane przeze mnie słowo „dyszy” można by też zastąpić słowem „czolga się”).

⁸⁵ J. Kocka, *Sozialgeschichte. Begriff — Entwicklung — Probleme*, Göttingen 1977, s. 51 – 53.

⁸⁶ M. Weber, *Die „Objektivität“ sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis*, w: tenże, *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, Tübingen 1968, s. 194.

⁸³ Por. sformułowanie Schlözera: „Bajki i powieści Woltera pokazują, jaki on (świat) mógłby być [...]”, ale nie jest (A.L. Schlözer, *Vorstellungen seiner Universalhistorie*, Göttingen, Gotha 1772, s. 3 – 4). Na temat Schlözera, patrz U.A.J. Becher, *August Ludwig Schlözer*, w: H.-U. Wehler (Hg.), *Deutsche Historiker*, Bd. 7, Göttingen 1980.

ka i jego świata na materiale empirycznym, a mianowicie w postaci regulacji metodycznej nakazującej historykowi przekładać ogólne schematy interpretacyjne doświadczeń czasu na empirycznie treściwe historie.

Naukowość historiografii polegałaby wtedy na takim metodycznie uregulowanym wytwarzaniu twórców znaczeniowych, że czyniłoby je to empirycznie zrozumiałymi. Historia jako nauka zajmowałaby w tym określeniu (funkcjonalnie rzecz biorąc) dokładnie to miejsce, w którym przed unaukowieniem historiografii sztuka wymowy musiała służyć do wyjaśniania domniemań sensu narracji historycznej, to znaczy do zwiększania szans historii na recepcję. Historia jako nauka byłaby więc kontynuacją retoryki środkami badania empirycznego. Byłaby pomocna w przekładaniu kryteriów sensotwórczych na przedstawienia historyczne. Tam więc, gdzie za pomocą tych kryteriów ustala się interpretującą związek sensu w obrębie odbywających się w czasie przemian człowieka i jego świata, nie miałyby ona czego szukać. Byłaby ślepa na wszelkie ideologiczne supozycje wysuwane pod adresem historiografii.

To rozumienie naukowości można też wyrazić (zgodnie z potocznym rozumieniem „pozytywizmu”) w taki sposób, że ustalonym naukowo faktom z przeszłości nadajemy w obrębie działań sensotwórczych narracji historycznej nowy status wynikający ze sposobu ich ustalania, mianowicie drogą „neutralnego wobec wartości” badania. Nauka dostarczałaby wiedzy o tym, co w przeszłości się wydarzyło, a wykorzystanie tej wiedzy w twórcach znaczeniowych ludzkiego doświadczenia czasu wykraczałoby poza naukę.

W obu przypadkach naukowość historiografii jest określana jako utwierdzanie ważności historii z uwagi na ich empiryczną treść. Nie powinno to budzić sprzeciwu większości fachowych historyków. Owo określenie budzi natomiast wątpliwości z tego względu, że nie dostrzega więcej roszczeń do naukowości tam, gdzie poznawanie przeszłości człowieka jest obmyślane jako swoiście historyczne, czyli właśnie w tworzeniu sensu przez narrację. Empiryczne zabezpieczenie wypowiedzi historycznych nie może jednak następować poza wzorcami interpretacyjnymi, w których doświadczenia dokonujących się w czasie przemian człowieka i jego świata w przeszłości są formułowane jako doświadczenia historyczne dopiero w ramach orientacyjnych współczesnej praktyki życiowej; chyba że ceną takiego zabezpieczenia będzie to, że ustalone w trakcie badania fakty z przeszłości i ich temporalny związek będą zasadniczo bezsensowne. Jakie jednak roszczenie ważności będzie wtedy jeszcze zabezpieczane empirycznie? Przecież histo-

rie, które pisze się mając ambicje naukowe, powinny być prawdziwe, i to tam, gdzie są one historiami, a nie dlatego, że o ich empirycznej treści można pomyśleć jak o bezsensownym nagromadzeniu faktów.

„Nauki” jako zabezpieczenia ważności poznania nie można z punktu widzenia historiografii odróżnić od procesów sensotwórczych, w których poznanie konstytuuje się jako poznanie historyczne. Roszczenie do naukowości przedstawiania historycznego dotyczy mianowicie zawsze ważności zrealizowanej w nim narracyjnie interpretacji przeszłości. Czymkolwiek historia jako nauka jest w szczegółach, wszyscy, którzy się tymi sprawami zajmują, muszą się chyba zgodzić, że chodzi o zabezpieczenie roszczenia do ważności poznania historycznego dzięki postępowaniu zgodnie z pewnymi regułami. Błędem byłoby niepodnoszenie tego roszczenia tam, gdzie poznanie historyczne jest rzeczywiście historyczne; odnosi się ono więc dokładnie do procesów sensotwórczych, które jako narracja decydują o historycznym charakterze poznawania przeszłości człowieka. A ponieważ charakter ten urzeczywistnia się w systematycznej współzależności czterech sposobów narracji, na pytanie o naukową specyfikę narracji historycznej można odpowiedzieć w następujący sposób: Naukowość przedstawiania historycznego polega na zabezpieczaniu roszczeń do ważności, które podnoszą historie, tworząc w systematycznej współzależności czterech sposobów narracji sens doświadczenia czasu i formułując w ten sposób wiedzę historyczną.

Pytanie, co to znaczy, że opowiadamy jakąś historię w sposób specyficznie naukowy, daje się teraz sprecyzować w postaci pytania o to, jak roszczenia ważności opowiedzianej historii dadzą się zabezpieczyć za pomocą narracji historycznej. A ponieważ dla historii jako nauki miarodajnymi zasadami zabezpieczania ważności są reguły metodyczne, pytanie o naukową specyfikę narracji historycznej zmierza do tego, czy można podać takie reguły narracji historycznej, których przestrzeganie zabezpieczy roszczenie do ważności opowiadanych historii. Naukowość nie jest więc ani sprawą szczególnego sposobu narracji, ani czymś, co nie ma związku z tworzeniem sensu przez historyczne sposoby narracji, lecz sposobem realizowania tych historycznych sposobów narracji. Nauka jest formą narracji historycznej, która zawiera się w typologicznie opisanych historycznych sposobach narracji, ani nie wykraczając poza nie, ani nie prowadząc do jakiegoś punktu za nimi, lecz zmierzając do ich środka. Specyficznie naukowe są historie opowiedziane tradycyjnie, egzemplarycznie, krytycznie i genetycznie wtedy, gdy przez sposób, w jaki zostały opowiedziane, sugerują, że ich roszczenie

do ważności, które podnoszą jako historie w orientacji w czasie ludzkiego bytu, jest zabezpieczone w określony sposób, a mianowicie dzięki temu, że tworząca sens narracja historyczna postępuje zgodnie z regułami, na podstawie których tworzy się racjonalnie sprawdzalny sens (konkretnie: poznanie historyczne).

Historia jako nauka opiera się więc na regulacji narracji historycznej w jej typologicznie opisywalnej strukturze sensotwórczej, na podstawie której roszczenie do ważności opowiedzianych historii, które podnoszą jako historie, jest zabezpieczone metodycznie. W celu przedstawienia sobie tej specyficznie naukowej regulacji narracji historycznej należy najpierw zapytać, czego to roszczenie historii do ważności w ogóle dotyczy i jak można je uzasadnić metodycznie.

Naukową specyfikę narracji historycznej, która ani nie wiąże się z określonym sposobem narracji, ani nie jest osiągalna poza obrębem tworzenia sensu przez narrację, można rozumieć tylko jako systematyzację i wzmocnienie potwierdzeń ważności, z których korzysta wszelka narracja historyczna, gdy powątpiewa się w opowiedziane historie. Podobne powątpiewanie w ważność historii kieruje się, o ile trafia w ich sedno, sformułowanym w nich sensem doświadczeń czasu, a więc ich tworzącymi tożsamość wyobrażeniami o upływie lub ciągłości czasu. Dzięki nim doświadczenia przemian człowieka i jego świata w przeszłości są w pamięci uobecnianie w taki sposób, że z ich pomocą doświadczenia czasu teraźniejszości mogą być zrozumiane, a przyszłość ujęta jako perspektywa istnienia. Aby usunąć podobne wątpliwości (nieustannie podnoszone ze względu na zasadniczą praktyczną relewancję myślenia historycznego), trzeba umieć podać uzasadnienia, dlaczego można i trzeba zgadzać się z podawanymi w wątpliwość historiami. Zakładaną przy tym umiejętność uzasadnienia jakiejś historii można by określić jako jej szansę rozumową.

Co służy za uzasadnienie, gdy podważa się roszczenie historii do ważności, a więc gdy pod znakiem zapytania staje tworzenie sensu doświadczenia czasu przez narrację historyczną? Jak można uzasadnić roszczenie narracji historycznej do orientacji istnienia? Dzięki czemu jasne stają się działania orientujące historii? Na co trzeba się powoływać, broniąc sensu historii, dzięki któremu spełnia ona swe działania orientujące?

Aby odpowiedzieć na to pytanie⁸⁷, trzeba koniecznie przyrzec się dokładniej sensowi historii stworzonemu przez narrację. Jest on następstwem procesu narra-

cji, w wyniku którego — jak to wyżej obszernie pokazano⁸⁸ — czas naturalny jest przekształcany w czas ludzki. Dane są tu już oba składniki, które narracja wiąże w to, co nazywamy sensem historii: czas jako treść doświadczenia i czas jako idealna intencja życiowa. Pierwszy z tych składników jest empiryczny: chodzi o pamięć zachodzących w czasie przemian człowieka i jego świata w przeszłości. Drugi składnik jest normatywny: chodzi o zamiar względem zachodzących w czasie przemian człowieka i jego świata w przyszłości. Oba nakładają się na siebie w teraźniejszej orientacji w istnieniu. Uobecnione w pamięci teraźniejsze doświadczenie przeszłości jest za pośrednictwem narracji odnoszone do zaktualizowanego w oczekiwaniu zamiaru względem przyszłości w taki sposób, że między nimi powstaje spójność. Narracja otrzymuje przy tym postać nadrzędnego wyobrażenia ciągłości, za pomocą którego działający i cierpiący ludzie orientują się w praktycznie dokonanych i sprzecznych przemianach ich świata i ich samych, utrwalają się jako podmioty i pokazują swoją ważność.

Wraz z tym empirycznym nawiązaniem do rzeczywiście doświadczonych (przypomnianych) ciągów czasowych, wstępnym projektem normatywnie i umyślnie zamierzonego upływu czasu oraz połączeniem nawiązania z wstępnym projektem jedności dającego orientację w życiu wyobrażenia czasu określone zostały trzy składniki narracji historycznej, w których zawierają się jej szanse rozumowe. Historie, których sens, a więc ich umiejętność orientowania przez stwarzające tożsamość wyobrażenie ciągłości, jest podawany w wątpliwość, mogą być uzasadniane pod trzema względami: po pierwsze, ze względu na ich treść doświadczenia: są zrozumiałe wtedy, gdy uda się pokazać, że naprawdę było tak, jak mówią, że było. Po drugie, ze względu na ich zawartość treściową; są zrozumiałe wtedy, gdy uda się pokazać, że to, co uobecniają z pamięci za pomocą wspomnienia, ma znaczenie dla kształtowania zamiarów w przyszłości. Wreszcie, po trzecie, ze względu na ich treść znaczeniową; są zrozumiałe wtedy, gdy uda się pokazać, że dzięki rodzajowi narracji tworzą z doświadczenia i znaczenia tego, co uobecniają, spójną syntezę wyobrażenia ciągłości, które może działać budująco na tożsamość. Szanse rozumowe historii odnoszą się do tego, co się opowiada: historie można uzasadniać za pomocą kryterium ich empirycznej doniosłości; ponadto odnoszą się do tego, z uwagi na co się opowiada: historie można uzasadniać za pomocą kryterium ich normatywnej doniosłości; i wreszcie odnoszą się do tego,

⁸⁷ Na ten temat por. J. Rüsen, *Zeit und Sinn*, s. 77 – 79.

⁸⁸ Por. J. Rüsen, *Cztery typy narracji historycznej*, s. 495 – 496.

jak się opowiada: historie można uzasadniać używając kryterium ich narracyjnej doniosłości.

Te trzy wymiary, w których ujawniają się różne szanse rozumowe narracji historycznej i w których można wyodrębnić odpowiadające im kryteria zrozumiałości, nie sumują się, lecz pozostają w „dialektycznym” związku: wymiar trzeci to zapośredniczanie obu pozostałych wymiarów, które o tyle pozostają względem siebie w (oczywiście nie logicznej) „sprzeczności”, że doświadczenie i norma, a także przeszłość i przyszłość są czymś zasadniczo odmiennym. Sens historii można więc rozłożyć na składniki empiryczny i normatywny, które z kolei dają się — każdy dla siebie — uzasadniać (dzięki sięganiu do doświadczeń i norm). Tylko, że same takie uzasadnienia nie wystarczają; dopiero narracyjna synteza obu składników umożliwia specyficzną historyczną orientację istnienia, której ważność, podobnie jak sens historii, jest przedmiotem uwagi.

Treść doświadczenia historii nie jest jako taka historyczna; jako zespół „interesów” w przeszłości może łatwo przekształcić się w zakres przedmiotowy nauk niehistorycznych, np. nomologicznych. Treść ta dopiero wtedy stanie się „historią”, gdy zostanie wprowadzona w nurt narracji i zinterpretowana w taki sposób, że dzięki niej można będzie uregulowane normami zamiary dotyczące przyszłości uczynić przystawalnymi do doświadczenia, gdy więc stanie się empiryczną próbą przeszłości na normatywną egzemplaryczność w odniesieniu do przyszłości. Mimo powszechnej wśród zawodowych historyków postawy empirystycznej (niemal nieuchronnego skutku ulegającej profesjonalizacji kompetencji badaczy), nie mogą jej podać w wątpliwość także ci, którzy opowiadają się za wolnością od wartości. „Historia” jako synonim tego co historycznie poznawalne jest bowiem ustanawiana dopiero dzięki nastawieniu do przeszłości ludzi obecnie działających i cierpiących. Max Weber, który przecież zdecydowanie reprezentował wolność od wartości poznania historycznego, podkreślił to z podobnym zdecydowaniem (wykładając przy tym za pomocą do dziś niewystarczająco przyswojonej złożonej argumentacji, że wolność od wartości i przywiązanie do wartości są dwiema różnymi stronami tego samego poznania historycznego)⁸⁹:

⁸⁹ Por. J. Rüsen, *Werturteilsstreit und Erkenntnisfortschritt. Skizzen zur Typologie des Objektivitätsproblems in der Geschichtswissenschaft*, w: tenże (Hg.), *Historische Objektivität. Aufsätze zur Geschichtstheorie*, Göttingen 1975.

Transcendentalną przesłanką każdej nauki o kulturze nie jest to, że określoną albo w ogóle jakąś „kulturę” uważamy za wartościową, ale że jesteśmy ludźmi kultury wyposażonymi w umiejętność i wolę świadomego zajmowania stanowiska wobec świata i nadawania mu sensu. Czymkolwiek sens ten by nie był, to i tak zawsze prowadzi nas do tego, że w życiu na jego podstawie oceniamy określone zjawiska związane z byciem ludzi razem, ustosunkowujemy się do nich (pozytywnie bądź negatywnie) jako do znaczących. Jakakolwiek by nie była treść tych opinii — zjawiska te mają dla nas znaczenie kulturowe, na tym znaczeniu opiera się ich interes naukowy⁹⁰.

Kultura to synonim historycznie opowiedzianego i dlatego jest równoznaczna z „historią” jako synonimem historycznie poznawalnego. Stąd kultura jest także dla Maksa Webera produktem „nadawania sensu”:

Pojęcie kultury jest pojęciem wartościowanym. Rzeczywistość empiryczna jest dla nas „kulturą”, ponieważ i o ile łączymy ją z ideami wartości, obejmuje te części składowe rzeczywistości, które dzięki owemu połączeniu stają się dla nas ważne, i tylko te⁹¹.

A także:

Z punktu widzenia człowieka „kultura” jest wyposażonym w sens i znaczenie skończonym wycinkiem z bezsensownej nieskończoności wydarzeń świata, któremu człowiek nadaje sens i znaczenie⁹².

Zawartość treściowa historii polega na oddziałujących konstytuujących normatywnych punktach widzenia aktualnej orientacji istnienia, do których muszą się odnosić doświadczenia przeszłości, aby mogły być przypominane jako historia. (Max Weber określił to posługując się terminem neokantysty Heinricha Rickerta jako „odnoszenie do wartości” (*Wertbeziehung*); teoria narracyjności odnalazła tymczasem w narracji i opisała dokładnie elementarny i ogólny proces konstytuowania kultury jako historii⁹³). Te normatywne punkty widze-

⁹⁰ M. Weber, *Die „Objektivität“ sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis*, s. 180 – 181.

⁹¹ Tamże, s. 175.

⁹² Tamże, s. 180.

⁹³ Por. H.M. Baumgartner, *Thesen zur Grundlegung einer Transzendentalen Historik*, w: H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar. Geschichte und Theorie. Umrisse einer Historik*, Frankfurt a. M. 1976.

nia — jeśli potraktować je tylko i wyłącznie jako punkty orientacyjne dla działania poza obrębem narracji — nie są jednak historyczne. Łatwo mogą się przekształcać w zakres przedmiotowy nauk niehistorycznych, np. normatywnych bądź deontycznych. Historyczne stają się właściwie dopiero w nurcie narracji, gdy w celach interpretacyjnych są naginane od skierowanego w przyszłość, sterowanego normami działania do przeszłości.

Podsumowując, można powiedzieć: doświadczenia przeszłości bez normatywnych zamiarów wobec przyszłości są historycznie ślepe; normatywne zamiary względem przyszłości są bez doświadczeń przeszłości historycznie puste. Dopiero dzięki ich zapośredniczaniu w procesie narracji, który uobecnia w pamięci doświadczenie przeszłości i nakierowuje zamiary względem przyszłości na uobecnienie, jedno i drugie stają się historyczne. Dopiero wtedy stają się zdolne do orientowania współcześnie działających i cierpiących ludzi w nurcie czasu.

Narracja historyczna może wykorzystywać swoją szansę rozumową na bardzo różne sposoby, zależnie od tego, w jakim stosunku pozostają względem siebie cztery sensotwórcze sposoby narracji. Taki typologiczny podział historycznego tworzenia sensu przez narrację (z zamiarem porównawczym i historycznym) jest możliwy również z uwagi na wbudowane weń szanse rozumowe. Podobny podział polegałby na tym, że cztery sposoby narracji — każda dla siebie oraz w swym systematycznym i historycznym związku — mogą być badane i przedstawiane pod kątem obecnych we wszelkiej narracji historycznej trzech rodzajów szans rozumowych.

Szanse rozumowe narracji historycznej nie są zgodne z uwagi na swe ukierunkowanie na trzy różne kryteria zrozumiałości (empiryczną, normatywną i narracyjną doniosłość), z rozróżnieniem między czterema sposobami narracji. Nie jest tak, że jakiś sposób narracji może mniej lub bardziej niż inne sposoby wykorzystywać tę czy inną szansę rozumową narracji historycznej. Jest to wykluczone już ze względów teoretycznych, bo przecież trzech kryteriów zrozumiałości wcale nie można wykorzystywać do uzasadniania roszczeń do ważności niezależnie od siebie.

Z drugiej strony szanse rozumowe narracji historycznej urzeczywistniają się specyficznie dla danego typu; nie występują jako sztywne wzorce uzasadniania w różnorodności narracji historycznej, ale jako momenty tej różnorodności. Typologiczny podział (tu zasygnalizowany tylko jako możliwość) szans rozumowych narracji historycznej jest niezbędny wtedy, gdy przedstawienia historyczne mają

być interpretowane z punktu widzenia obowiązujących dziś standardów naukowych. W takim przypadku wyjście od typologicznie identyfikowalnych i możliwych do scharakteryzowania szans rozumowych narracji historycznej miałoby tę zaletę, że przedstawienia historyczne, które mają być zinterpretowane, nie byłyby konfrontowane z żadną zewnętrzną wobec nich normą racjonalności, lecz odnosiłyby się do czegoś, co jest w nich obecne przynajmniej w zarodku. Ponadto podobna interpretacja nie zostawiłaby nienaruszonych także zastosowanych norm naukowości, jeśli pochodziłyby one z konkretnych współczesnych prac historiograficznych. Spojrzenie na typologicznie ujętą różnorodność narracji historycznej może też prowadzić do wejścia w dokonania racjonalności, a także w niedostatki racjonalności tej historiografii, której związek z nauką nie ulega żadnej wątpliwości.

[Jörn Rüsen, *Die vier Typen des historischen Erzählens*, w: tenże, *Zeit und Sinn. Strategien historischen Denkens*, Frankfurt a. M., Fischer Taschenbuch Verlag, 1990, s. 153 – 230]